

Przekształcenia w dziedzinie planowania i zarządzania są koniecznością, wynikającą ze stale rosnącego potencjału gospodarki socjalistycznej. Rozwój ten zawsze prowadzić musi do narastania sprzeczności (nieantagonistycznych) między rosnącymi siłami wytwórczymi, a dotychczasowymi ramami organizacyjnymi i formami działalności, które dostosowane były do poprzedniego stanu tych sił. Niezależnie od tego rozwoju sił wytwórczych, oddziaływając wprost na stosunki wytwórcze i ich formy, podnosi stale świadomość społeczną mas i w ten sposób oddziałuje na rozwój form demokracji socjalistycznej w różnych dziedzinach działalności ludzkiej. Stan świadomości mas pracujących i rozwój demokracji socjalistycznej nie mogą oczywiście pozostać bez wpływu również na ukształtowanie systemu planowania i zarządzania gospodarką narodową. Przekształcanie tego systemu wymaga więc uwzględnienia stanu i tendencji rozwojowych różnych czynników, obejmowanych ogólnymi pojęciami „sił wytwórczych” i „stosunków wytwórczych”. Jest rzeczą teorii wyszukiwanie — przy uwzględnieniu całości kształtu czynników — środków i dróg, zapewniających rozwojowi sił wytwórczych optymalne warunki organizacyjne.

Do tych warunków organizacyjnych należy system prawny — zespół norm regulujących strukturę komórek działalności gospodarczej i funkcjonowanie tych komórek. Jak wszędzie, tak i tu system prawny jest nie tylko swoistym odzwierciedleniem bazy, lecz ponadto aktywnie oddziałuje na bazę. Między ekonomiką, polityką i prawem istnieje współzależność, lecz ta współzależność jest — jak dotąd — raczej odczuwana niż dokładnie rozumiana. W istocie — poza ogólnymi uwagami klasyków marksizmu i bardzo fragmentarycznymi opracowaniami z ostatniej doby nie posiadamy teoretycznego opracowania tej sprawy, niezmiernie ważnej dla praktyki budownictwa socjalistycznego. Korelacja między prawem i ekonomiką stanowi problem graniczny zarówno dla prawoznawstwa, jak i dla nauk ekonomicznych; ale właśnie wskutek tego, że jest to problem graniczny, uchyla się on dotąd poniekąd spod obserwacji zarówno teoretyków prawa, jak i ekonomistów. Raczej należałoby powiedzieć, że jedni i drudzy unikają wchodzenia na teren graniczny — i chętnie uważają go za teren obcy dla uprawianej przez siebie dziedziny.

Istnieje pilna potrzeba skierowania zorganizowanego wysiłku na te zagadnienia graniczne. Wydaje się, że do opracowania ich powołana jest przede wszystkim nauka prawa, a to z tej racji, że — przynajmniej u nas — teoretycy ekonomii są mniej erudycyjnie i metodologicznie przygotowani do wkroczenia w świat prawa normatywnego, niż prawnicy w świat empirycznych praw ekonomii. Należy zauważyć, że również w świecie kapitalistycznym badania w kierunku wyżej wskazanym nie są rozwinięte (zapoczątkował je w swoim czasie Leon Petrażycki), lecz dla

świata tego nie są to sprawy tak ważne praktycznie, skoro przy panującej (przynajmniej w teorii) zasadzie wolnej gry sił ekonomicznych państwo stara się jak najmniej wkraczać regulująco w dziedzinę stosunków gospodarczych. Natomiast w socjalizmie sprawa ta ma ogromne znaczenie, gdyż tu procesy gospodarcze są nie tylko kierowane, lecz także organizowane przez państwo, a normy prawne są niezwykle ważnym, nieomal codziennie użytkowanym instrumentem polityki gospodarczej. Dobra jakość tego instrumentu — to postulat, którego realizacja powinna być należycie przygotowana przez teoretyczną myśl prawniczą.

2. Myśl prawnicza w omawianej dziedzinie musi się przede wszystkim skupić na zagadnieniach wprost wynikających z faktu działania na terenie gospodarki uspołecznionej dwu podstawowych praw ekonomicznych: prawa wartości i prawa planowego — proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Rola i funkcja, a także struktura systemu prawnego są bowiem ściśle uzależnione od zakresu działania oraz intensywności działania tych praw.

Poglądy teoretyków ekonomii socjalistycznej na rolę prawa wartości w gospodarce uspołecznionej uległy w ciągu kilku ostatnich lat radykalnej zmianie. Poprzednio dominujący był pogląd, że prawo to działa wprawdzie w ustroju socjalistycznym, lecz w ograniczonym zakresie i w przeobrażonej postaci, przy czym jest „podporządkowane” innym prawom ekonomicznym, właściwym formacji socjalistycznej — przede wszystkim podstawowemu prawu socjalizmu, a następnie prawu planowego, proporcjonalnego rozwoju. Wspomniana praca Stalina zadała kłam tej teorii o przeobrażeniu praw obiektywnych, lecz utrzymała pogląd o podporządkowaniu prawa wartości innym prawom i o ograniczonym jego działaniu. Jednakże po XX Zjeździe KPZR poddano rewizji i ten pogląd zarówno w pracach ekonomistów radzieckich, jak i polskich. Dotąd jednak nie ustalili się jednolity pogląd na rolę prawa wartości. Ale w każdym razie za bezsporne można już dziś uznać następujące stwierdzenia.

Wykorzystanie działania prawa tego jest dla socjalistycznego społeczeństwa obiektywną koniecznością. „Wszelkie próby obejścia gospodarki towarowej oraz właściwych jej praw ekonomicznych dawały dotychczas z reguły negatywne dla społeczeństwa rezultaty”². Prawo to nie jest wprawdzie w socjalizmie jedynym regulatorem produkcji, lecz wpływa istotnie na proces jej rozwoju, działając zarówno w produkcji, jak w obrocie oraz we wszystkich sferach reprodukcji. Błędne jest twierdzenie (Stalina), że towarowa forma środków produkcji stanowi

² Cytat z *Małego słownika ekonomicznego*. Hasło: „Wartość”. Warszawa 1958, s. 854.

w socjalizmie tylko „zewnątrzną powłokę i że prawo wartości oddziaływa na ich produkcję tylko od „zewnątrz” — tylko przez płace. Produkcja socjalistyczna jest produkcją towarową z konieczności obiektywnej. Błędne jest więc twierdzenie, że towarowa forma gospodarki utrzymuje się tylko dlatego i o tyle, że istnieją dwie formy własności społecznej (ogólnonarodowa i spółdzielcza). W konsekwencji — i w socjalizmie występują te cechy, które są właściwe każdej produkcji towarowej; cechy te nie mogą być zniesione, czy przeistoczone, jak się to niektórym zdaje³.

Ta wielka „rewaloryzacja” prawa wartości musiała pociągnąć za sobą z konieczności rewizję pewnych podstawowych koncepcji w nauce prawa, szczególnie jeśli chodzi o dziedzinę prawa regulującego społeczniomy obrót gospodarczy. Rewizja ta jednak nie znalazła dotychczas dostatecznego wyrazu w najnowszych pracach; próby wyprowadzenia odpowiednich wniosków z nowych, a bezspornych nawet ustaleń nauki ekonomii politycznej są nieśmiałe, czy nazbyt ostrożne. Należy uprzytomnić sobie fakt, że dominujące wciąż jeszcze w literaturze prawniczej koncepcje zrodziły się w okresie pełnego panowania woluntaryzmu w nauce ekonomii, a więc w okresie, kiedy wiercono, że prawo wartości uległo w socjalizmie przeobrażeniu i odgrywa tylko pomocniczą rolę. Z takich założeń wychodziły prace Wieniediktowa, Bratusia, Szkundina, Karassa i innych; te założenia przyjęto w naszych podręcznikach i — na szczęście nielicznych — pracach monograficznych.

Jeśli chodzi o drugie prawo — planowego, proporcjonalnego rozwoju, wielu ekonomistów (jak np. u nas — Edward Lipiński) zakwestionowało w ogóle istnienie tego prawa, jako prawa właściwego formacji socjalistycznej. Byłoby zbędne przedstawianie na tym miejscu istniejących rozbieżności poglądów, wydaje się nam jednak konieczne krótkie przedstawienie naszego własnego poglądu na tę sprawę, gdyż pogląd ten leży u podstaw całego toku rozumowania w dalszych częściach niniejszej pracy.

Wydaje nam się, że planowanie jest immanentnym i integralnym składnikiem pojęcia gospodarowania. Nie można sobie wyobrazić gospodarki nie planowanej. Każdy suwerenny czy autonomiczny podmiot gospodarujący planuje i musi planować, jeżeli działalność jego ma służyć na miano gospodarowania. Planować więc musi nie tylko przedsiębiorca socjalistyczny, lecz także kapitalistyczny. Różnica polega tylko na tym, że w kapitalizmie istnieje mnóstwo planów, które mogą się wzajemnie krzyżować i niweczyć w obliczu wszechwładnie panują-

³ Por. K. W. Ostrowitianow: *Towarowe proizvodstwo i jego osobienosti w uslowiach socjalizma* w zbiorze artykułów *Zakon stoimosti...*

cego prawa wartości, natomiast w socjalizmie może (bo nie musi, chociaż powinien) istnieć jeden plan dla całej gospodarki narodowej, bo tu może istnieć tylko jeden suwerenny podmiot, mający prawo podejmowania wszelkich decyzji gospodarczych, mianowicie — państwo jako takie, łączące w sobie imperium z funkcjami dysponenta (= właściciela w sensie ekonomicznym) środków produkcji. Oczywiście ideałem jest globalne planowanie państwowe, obejmujące całokształt dyspozycji gospodarczych społeczeństwa, lecz trudno nazwać taki postulat lub cel — prawem ekonomicznym. Prawem jest bowiem (w najlepszym razie i przy dość liberalnie używanym pojęciu „prawo”) tylko ta konieczność planowania, która wynika z samej istoty gospodarowania. Jest więc rzeczą zrozumiałą samo przez się, że skoro państwo, tj. aparat państwowy skupia w sobie najważniejsze funkcje podmiotu gospodarującego, czyli przedsiębiorcy, tym samym musi działać planowo i układać dla swojej gospodarki plany obowiązujące dla całego aparatu wykonawczego.

Oczywiście im szerszy zakres obejmuje takie planowanie państwowe oraz im bardziej jest „głębokie” — tym większe są jego preferencje w porównaniu z planowaniem kapitalistycznym, rozbitym na nieskoordynowane części. Lecz skala możliwości planowania państwowego ma swoje granice — wyznaczone przede wszystkim przez ekonomikę kraju i działanie innych praw ekonomicznych — zwłaszcza prawa wartości. Te granice możliwości determinują przyjęcie określonego systemu planowania i wymagają zastosowania różnych metod planowania, jeśli planowanie ma być efektywne, tj. istotnie zapewniać realizację postawionych celów.

Przyjęty system planowania determinuje z kolei w znacznym stopniu rolę norm prawnych jako instrumentów realizacji założeń planowych. Rola ta wygląda różnie; przy planach — prognozach jest ona nieznaczna, zaś przy planach — dyrektywach bardzo wielka, przy czym znaczną różnicę stanowi to, czy centralistycznie planowane wskaźniki dyrektywne przekazywane są w dół aż do przedsiębiorstw, czy też przekazywanie to zatrzymuje się na szczeblu jednostek nadrzędnych, a te oddziałują na działalność przedsiębiorstw w kierunku wskazanym przez plan tylko drogą środków ekonomicznych. Otóż zagadnienie znaczenia i roli norm prawnych oraz całego systemu prawnego w reżimie gospodarki socjalistycznej planowanej — zagadnienie współzależności między systemem prawa czy ustrojem prawnym a systemem planowania nie zostało dotąd wzięte na warsztat naukowej myśli prawniczej — poza bardzo fragmentarycznymi opracowaniami z luźnymi, ogólnymi wypowiedziami. To co istnieje — a istnieje głównie w literaturze radzieckiej — posiada w dużym stopniu charakter anachroniczny; prace te wy-

chodzą bowiem z założenia, że istnieje tylko jeden prawdziwie socjalistyczny system planowania — centralistycznego i dyrektywnego — taki, jaki istniał w Związku Radzieckim w okresie stalinowskich pięcioletek. Doświadczenie wykazało błędność tego poglądu, gdyż ten sam system planowania nie w każdym kraju zdaje pomyślnie egzamin, a poza tym rozwój sił wytwórczych doprowadza również z biegiem czasu do powstawania sprzeczności między stanem tych sił a obowiązującym systemem planowania.

3. Praca niniejsza stanowi próbę teoretycznego oświetlenia współzależności między ekonomiką a prawem stanowionym w wybranych przez autora, jego zdaniem — najbardziej węzłowych punktach życia gospodarczego. Autor przedstawia teoretyczne uogólnienia, mające oparcie zarówno w doświadczeniach praktyki budownictwa socjalizmu, jak i w wynikach teoretycznych badań ekonomicznych. Te uogólnienia nie stanowią zwartej całości. Autor z całym rozmysłem pominął zagadnienia znane skądinąd i nie budzące w jego mniemaniu zastrzeżeń, jeśli chodzi o ich naświetlenie i rozwiązanie w literaturze naukowej, jak również pominął zagadnienia podrzędniejszej wagi. Jako centralny punkt swoich rozważań autor przyjął tu zagadnienie praw własnościowych w gospodarce socjalistycznej, tj. praw wyłącznego korzystania i rozporządzania dobrami ekonomicznymi — z następujących względów. Po pierwsze są to podstawowe prawa podmiotowe o charakterze majątkowym; w nich bowiem znajdują oparcie i uzasadnienie wszelkie inne prawa bezwzględne i względne o charakterze majątkowym. Takie czy inne ukształtowanie praw własnościowych wywiera bezpośrednio lub chociażby tylko pośrednio wpływ na ukształtowanie i rolę wszelkich innych praw majątkowych w ustroju socjalistycznym. Po wtóre — problematyka prawa własności doczekała się w literaturze socjalistycznej kilku poważnych opracowań i mnóstwa drobniejszych prac monograficznych. Jednakże — zdaniem autora — znakomita ich większość grzeszy zbytnią jednostronnością traktowania przedmiotu i zacieśnieniem pola obserwacji do pewnego statycznego układu stosunków, przyjętego za niewzruszalny. Najczęstszy — podstawowy błąd tych prac polega na tym, że uwagę skupiają na samym pojęciu prawa własności, nie odrywając zresztą tego pojęcia od terminu „własności”, natomiast mniej zajmują się analizą treści i funkcji praw własnościowych, tj. prawa korzystania i rozporządzania, które to prawa — bez względu na nazwę, jaką im nadano — odgrywają doniosłą rolę w socjalistycznych stosunkach produkcji. W związku z tym powstało nie małe pomieszanie pojęć, a w ślad za tym ucierpiała poprawność i dokładność rozstrzygnięć legislacyjnych. Stąd autor uważa, że praca jego spełni swoje zadanie, jeśli tylko przyczyni się do zwrócenia uwagi na sprawy dotychczas pomijane, czy nie zauważone, do uściślenia pojęć i wypracowania

wania właściwej metody dla badania stosunków prawnych, powstających wewnątrz układu socjalistycznego gospodarki narodowej.

Przedstawione w niniejszej pracy koncepcje prawne autor opracował w oparciu o szczegółowe badania praktyki budownictwa socjalistycznego w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, przy czym w badaniach tych szczególną uwagę zwracał na ewolucję metod organizowania działalności gospodarczej i kierowania nią. Autor nie uważał jednak za wskazane dołączanie do zawartych tu wywodów szczegółowej dokumentacji, zebranej w toku tych badań, gdyż rozsadziliby to ramy pracy i uczyniłoby tok wywodów mniej przejrzystym; niemniej znajdzie ona miejsce w oddzielnym opracowaniu. Jeśli chodzi o założenia teoretyczne pracy, autor oparł się z jednej strony na pracach klasyków marksizmu, z drugiej zaś na tych koncepcjach współczesnych teoretyków socjalistycznej nauki ekonomii, które na ogół uchodzą dziś już za bezsporne. Następujące twierdzenia mają szczególne znaczenie dla nauk prawnych.

1. W fazie socjalizmu (fazie przejściowej do komunizmu) produkcja o charakterze towarowym jest koniecznością; zarówno środki spożycia, jak i wytwarzane środki produkcji mają charakter towaru ze względu na istnienie różnych typów i form własności. Proces wymiany dóbr musi więc oprzeć się na jakimś typie gospodarki towarowo-pieniężnej.

2. W konsekwencji towarowego charakteru produkcji działa w socjalizmie prawo wartości.

3. W konsekwencji działania prawa wartości gospodarka socjalistyczna musi być zorganizowana w postaci przedsiębiorstw działających na zasadach rozrachunku gospodarczego, tj. przedsiębiorstw samodzielnych, kierujących się zasadniczo rentownością.

4. Zakres działania prawa wartości musi być w socjalizmie ograniczony przez realizację zasady planowości i centralizmu demokratycznego, co w konsekwencji powoduje ograniczenie samodzielności przedsiębiorstw na rzecz organów planujących i koordynujących.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

II. ZASTOSOWANIE I ROLA PRAW WŁASNOŚCIOWYCH W SYSTEMACH GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ

1. Ustrój socjalistyczny a pole zastosowania praw własnościowych

Warunki gospodarowania każdego podmiotu są wyznaczone z jednej strony przez siły wytwórcze w szerokim rozumieniu tego pojęcia (stan wiedzy technicznej, zasoby dóbr, liczba ludności i jej charakter), z drugiej zaś przez ustrój społeczno-gospodarczy, wyrażony przez system prawa. Ustrój wyrażony w normach prawnych określa bowiem kto, jakimi dobrami i w jakim zakresie dysponuje, czyli reguluje stosunki własności. Prawo stanowi o tym, kto i jaką drogą może uzyskać dostęp do danych dóbr majątkowych, kto może z nich korzystać i nimi rozporządzać: prawo więc na równi z warunkami naturalnymi (siłami wytwórczymi) wyznacza tzw. przez ekonomistów funkcje możliwości każdego podmiotu gospodarującego. We wszelkich formach ustroju kapitalistycznego każdy obywatel posiada prawo do nabycia wszelkich w zasadzie dóbr majątkowych (z wyjątkiem — nie grającej większej roli ekonomicznej — kategorii dóbr publicznych (*domaine public*)), co w języku ekonomicznym określa się jako posiadanie otwartej funkcji możliwości w stosunku do wszystkich dóbr. Dzięki temu wszelkie dobra nabierają charakteru towarów; potrzeby i gusty obywateli zaspokajane są drogą mechanizmu rynkowego, będącego synonimem działania prawa podaży i popytu.

Jedną z cech podstawowych ustroju socjalistycznego (we wszelkich możliwych jego formach) jest pozbawienie prywatnych podmiotów gospodarowania możliwości władania kluczowymi podstawowymi środkami produkcji przynajmniej w tym zakresie, w jakim te środki wymagają dla swojego uruchomienia posługiwania się siłami ludzkimi najemnymi⁴. W stosunku do tych dóbr funkcje możliwości prywatnych podmiotów są więc zamknięte przez prawo stanowione. W stosunku do innych dóbr funkcje te mogą być mniej lub więcej otwarte; nie pozbawia to ustroju charakteru socjalistycznego. Przeciwnie, zadaniem socjalizmu jest właśnie rozszerzenie tych funkcji możliwości w stosunku do dóbr spożycia. Jeżeli w stosunku do kluczowych środków produkcji funkcje możliwości są zamknięte dla indywidualnych obywateli w zakresie nabycia indywidualnej własności, to muszą być równocześnie otwarte dla kogoś innego. Mówimy, że „własność” tych środków może być tylko społeczna, ale co do treści

⁴ Por. W. I. Lenin: *Państwo a rewolucja*. Dzieła wybrane, t. II, Moskwa 1948, s. 225 i n.

i zakresu tego pojęcia własności społecznej istnieją bardzo rozbieżne opinie. Nie będziemy się na tym miejscu wdawać w rozważania na ten temat; poprzestaniemy na stwierdzeniu faktu, że w państwach socjalistycznych za „własność społeczną” uważa się mienie ogólnonarodowe, bądź mienie kolektywów, odpowiadających pewnym warunkom prawnym. Mówimy tu i będziemy mówić w dalszym ciągu niniejszego rozdziału o własności w sensie ekonomicznym, a nie w wąskim sensie prawa rzeczowego. Obowiązujące u nas (jak zresztą w wielu innych krajach) prawo rzeczowe jest w wysokim stopniu anachroniczne i tylko w bardzo niewielkim stopniu odzwierciedla faktyczne stosunki własnościowe, jakie się ukształtowały w obecnej fazie gospodarki towarowej.

Ważne jest dla nas tutaj stwierdzenie, że sam ustroj socjalistyczny zacieśnia pole zastosowania prawa prywatnego przede wszystkim w ten sposób, że wyłącza z obrotu prywatnego pewne, kluczowe środki produkcji (fabryki, kopalnie, zakłady transportowe etc). Środki te stanowią w każdym razie *res extra commercium*⁵. Zacieśnieniu ulega tu pole zastosowania nie tylko prawa rzeczowego, lecz także prawa osobowego (spółki handlowe), zobowiązaniowego i spadkowego. Jego miejsce zajmuje prawo publiczne.

Poza tym jednak pole zastosowania prawa prywatnego jest w ustroju socjalistycznym dość szerokie, gdyż w stosunku do innych dóbr funkcje możliwości obywateli są — i muszą być — mniej lub więcej otwarte. Determinuje to istnienie rynku, tj. musi działać prawo wartości i nieubłagana konsekwencja tego — swoboda umów. Oczywiście jednak można sobie wyobrazić teoretycznie i taki — praktycznie nie do zrealizowania — ustroj kolektywistyczny, w którym wszystkie funkcje możliwości obywateli byłyby zamknięte, a funkcje możliwości państwa czy jakichś innych organizacji nadrzędnych otwarte (np. racjonowanie wszystkich dóbr spożycia z równoczesnym zakazem ich zbywania, zniesienie własności indywidualnej wszelkich innych dóbr). W takich warunkach — i tylko w takich — prawo cywilne (jako prawo majątkowe) nie miałoby zastosowania, skoro prawo wartości nie mogłoby przejawiać swego działania.

2. Metody uspołecznienia i dwie kategorie własności społecznej jako problemy ustrojowo-prawne

A. Socjalizacja wyraża się w różnych formach prawnych ekspropriacji własności indywidualnej podstawowych środków produkcji. Może to nastąpić w odjęciu prawa własności w rozumieniu prawa rzeczowego (zabieg najczęściej stosowany w stosunku do samych nieruchomości),

⁵ Por. art. 6 Konst. i art. 20—23 kodeksu cywilnego RSFR.

może nastąpić w odjęciu własności w rozumieniu prawa handlowego (gdy ekspropriacja dotyczy przedsiębiorstw pojmowanych jako *universitas iuris*, albo zgoła samych tylko akcji względnie udziałów w spółkach akcyjnych). Wybór właściwej formy zależy od różnych okoliczności, wobec czego nie można ustalić jakiejś określonej formy jako najlepszej, czy najbardziej „socjalistycznej”.

Przy prawdziwej socjalizacji zawsze jednak chodzić będzie o to, by 1) dobra uspołecznione nie przechodziły znowu na własność indywidualną i 2) nie był hamowany dalszy postęp uspołeczniania. Uregulowanie tych spraw należy do prawa publicznego, gdyż dotyczą one najbardziej żywotnych praw obywatelskich⁶. Jeżeli te dwie podstawowe sprawy nie są dokładnie ustalone przez normy prawa państwowego, wówczas nie można danego ustroju nazwać w pełni socjalistycznym. W ustroju socjalistycznym muszą być bowiem funkcje możliwości podmiotów prywatnych w odniesieniu do podstawowych środków produkcji zamknięte lub bardzo ograniczone; jeśli pozostają otwarte — to nawet przy bardzo daleko posuniętej nacjonalizacji, jako akcji jednorazowej czy sporadycznej, nie będzie możliwe realizowanie celów ustroju socjalistycznego. Jeżeli natomiast sprawy mają się tak, że przy istnieniu wszelkich obiektywnych warunków (politycznych i społeczno-ekonomicznych) realizacji socjalizmu obie powyższe sprawy nie są ustalone w normach najwyższego rzędu, lecz pozostawione uznaniu i działaniu organów administracji, wówczas powstaje niebezpieczeństwo naruszeń praworządności, nadużyć i ujemnego dla rozwoju gospodarczego braku poczucia stabilizacji w społeczeństwie.

B. Realizacja postulatu, aby uniemożliwić reprivatyzację, może być dokonana dwojaką drogą. Albo uznaje się dane dobra (podstawowe środki produkcji) uspołecznione za wyłączone z obrotu, albo — nie tykając samych dóbr — wprowadza się zakaz zajmowania się określonymi rodzajami działalności gospodarczej. Pierwsza metoda stanowi pośrednie zamknięcie funkcji możliwości obywateli, druga zaś — bezpośrednio. W państwach socjalistycznych stosuje się obie te metody. W odniesieniu do przedsiębiorstw kluczowych regułą jest także uregulowanie ustawowe, z którego wynika bezpośrednio lub pośrednio wyłączenie tych przedsiębiorstw jako przedmiotów majątkowych z obrotu, a więc zakaz reprivatyzacji czy nawet denacjonalizacji. Ale w tym się kryje również monopolizacja działalności. W stosunku natomiast do innych rodzajów przedsiębiorstw (nie objętych wprost aktami nacjonalizacyjnymi) państwo stosuje zakaz prowadzenia działalności gospodarczo-zarobkowej pod formą

⁶ Terminu „prawo publiczne” używamy w niniejszej pracy tylko jako skrótu oznaczającego łącznie prawo państwowe i administracyjne.

monopolu państwowego lub wprowadzenia przymusu uzyskiwania koncesji przez prywatnych przedsiębiorców. Ten drugi środek jest zakazem względnym. Jednak nieudzielenie koncesji lub cofnięcie jej oznacza zamknięcie funkcji możliwości dla podmiotu indywidualnego, a otwarcie tej funkcji dla przedsiębiorczości uspołecznionej. System monopolu lub koncesji jest więc narzędziem polityki gospodarczej państwa socjalistycznego, zmierzającej m. i. do utrwalenia i rozszerzenia zasięgu własności społecznej. Tą drogą powstaje na miejscu przedsiębiorczości prywatnej sieć przedsiębiorstw uspołecznionych, posiadających tę cechę charakterystyczną, że ich majątek nie należy do kategorii środków wyłączonych z obrotu na mocy aktów nacjonalizacyjnych, a więc objętych wyraźnym czy dorozumianym zakazem denacjonalizacji lub reprivatyzacji. Tutaj nie dobra majątkowe są niedostępne dla indywidualnego podmiotu, lecz niedostępna jest działalność gospodarczo-zarobkowa.

Niezależnie od tego jednak mogą powstawać przedsiębiorstwa społeczne bez zakazywania działalności przedsiębiorstw prywatnych w tej samej branży. Przedsiębiorstwa takie mogą bądź uzupełniać niedostateczną produkcję prywatną, bądź rywalizować z nią — także w celu jej wyparcia. Polityka państwa socjalistycznego może więc posługiwać się na pewnych odcinkach ekonomicznymi metodami rozszerzania zakresu własności społecznej, tj. bez stosowania narzędzi prawnych tego rodzaju, co wyżej wymienione.

C. Spośród teoretyków tylko W. Knapp dostrzegł i wyróżnił w swej pracy dwie kategorie majątku państwowego (narodowego): 1) majątek wyłącznie, czy też obligatoryjnie państwowy i 2) majątek fakultatywnie państwowy. Zakres pierwszego określa § 148 Konstytucji czechosłowackiej, lecz państwo wyszło poza ten zakres i różnymi drogami doszło do własności innych jeszcze kategorii dóbr. Knapp jednakże z rozróżnienia tego nie wyprowadził żadnych wniosków⁷. Zasadniczy wniosek brzmi, że mienie fakultatywnie państwowe podlega reżimowi prawa cywilnego — państwo w osobie właściwych organizacji może nim rozporządzać w trybie przewidzianym przez prawo cywilne, tzn. może takie dobra zbywać, obciążać etc. Trzeba jednak pamiętać o jednym; skoro tym mieniem fakultatywnym jest przedsiębiorstwo, nie może ono znajdować się w reżimie prawnym, regulującym organizację i działalność przedsiębiorstw państwowych. Ze statutu prawnego tych (zarówno czechosłowackich, jak i polskich) przedsiębiorstw wynika zakaz zbywania przez przedsiębiorstwo — osobę prawną środków trwałych, albo ich obciążania. Działają również silne ograniczenia egzekucyjne. Czy może jednak

⁷ V. Knapp: *Substwiennost w stranach narodnoj demokratii*. Tłum. ros., s. 254 i n.

środki trwale przedsiębiorstwa zbywać lub obciążać inny organ państwowy, poza przedsiębiorstwem, które ma te środki w eksploatacji? Żadne przepisy w krajach socjalistycznych takiego uprawnienia nie dają organom nadrzędnym, gdyż te mogą przedsiębiorstwu tylko nakazać lub zezwolić na zbycie środków, a poza tym mogą zarządzać przekazywanie środków innym organizacjom uspołecznionym. Tym samym należy uznać za niedopuszczalne nakazanie lub zezwolenie przedsiębiorstwu zbycia całego majątku (zakładu lub zakładów), gdyż nie może, naszym zdaniem, istnieć osoba prawna bez substratu majątkowego. Zbycie, jak również — moim zdaniem — wydzierżawienie przedsiębiorstwa państwowego, należącego do kategorii mienia fakultatywnego, jest więc dopuszczalne pod warunkiem uprzedniego wydania aktu administracyjnego przez właściwy organ, zarządzającego likwidację przedsiębiorstwa — osoby prawnej.

Należy stanąć na stanowisku, że żadna czynność prawna, rozporządzająca majątkiem przedsiębiorstwa, nie może być podjęta bez zgody (aktu woli) organu, który powołał przedsiębiorstwo do życia, jeżeli czynność ta miałaby w efekcie uniemożliwić działalność przedsiębiorstwa. Niekoniecznie więc musi to być zbycie pewnego istotnego elementu majątkowego przedsiębiorstwa, gdy nie może on być zastąpiony innym.

Przedsiębiorstwo znajdujące się fakultatywnie w ręku państwa nie jest więc właściwie przedsiębiorstwem (*universitas iuris*), lecz zbiorem rzeczy i praw (*universitas facti*).

D. Z powyższych rozważań wyprowadzamy następujące wnioski: Należy do zakresu prawa państwowego określenie przedmiotów „własności społecznej”, które w żadnej formie nie mogą być reprivatyzowane. Określenie takie jest w ustroju socjalistycznym konieczne. Prawo to określać musi również treść tej „własności” i sposób jej wykonywania. Natomiast nie może socjalistyczne prawo ustrojowe (państwowe) określać w ogóle granic uspołecznienia, tzn. nie może w żaden sposób kłaść tamy dalszemu rozszerzaniu terenu własności społecznej. Jeżeli jednak to rozszerzanie ma przyjąć formę nie nacjonalizacji dóbr, lecz zakazu prowadzenia określonej działalności gospodarczej przez osoby prywatne, prawo państwowe powinno określać zasadnicze warunki i formy tego rodzaju aktów prawnych (monopolów, koncesji), gdyż jest to zagadnienie ustrojowe, a nie modelowe. Mienie społeczne fakultatywne podlega w zasadzie reżimowi prawa prywatnego, z tym, że może podlegać ono dodatkowym ograniczeniom prawa publicznego. Jest zagadnieniem otwartym, czy do mienia fakultatywnego odnosić się powinny te cywilno-prawne środki ochrony, jakie istnieją lub zamierza się

wprowadzić w odniesieniu do mienia wyłącznego (obligatoryjnego), czy np. presumcja własności państwowej winna się rozciągać również na mienie fakultatywne. Wydaje się, że zastosowanie tych specjalnych środków ochrony tylko w stosunku do mienia wyłącznego pozbawione byłoby sensu; właśnie przeciwnie — raczej mienie fakultatywne wymaga tego rodzaju ochrony. Ze względu na naczelną zasadę rozszerzania terenu własności społecznej należałoby ochronić mienie społeczne fakultatywne przed niezamierzoną utratą. W zasadzie jednak trzeba pamiętać o tym, że mienie fakultatywne stanowi w ręku państwa socjalistycznego masę manewrową. Posiadając już w ręku kluczowe pozycje majątkowe, państwo stwarza warunki dla rozszerzenia się socjalizacji na dalsze pozycje. Ponieważ jednak nie posiadają one dla sprawy socjalizmu podstawowego znaczenia, to dążenie do socjalizacji musi być i może być miarkowane zasadą gospodarności. Wypieranie prywatnych podmiotów gospodarowania nie może być tak szybkie, by doprowadzać do powstawania tego, co O. Lange nazwał „próżniami społecznymi”, tj. do sytuacji, w której miejsca zlikwidowanych prywatnych placówek nie zajmują placówki uspołecznione, gdyż inicjatywa społeczna nie zdołała ich zorganizować⁸. Doświadczenia polskie wskazują, że zbyt pośpieszny proces likwidacji placówek prywatnych stworzyć może sytuację tak niezdarną społecznie, iż zachodzi konieczność popierania na niektórych odcinkach regeneracji inicjatywy prywatnej, a nawet reprivatyzacji.

W fazie budownictwa podstaw socjalizmu, w jakiej znajdują się kraje demokracji ludowej, musi więc istnieć sfera, w którą wkracza układ uspołeczniony tylko fakultatywnie; wkracza, by zagospodarować się tam na stałe, lecz równocześnie z gotowością ustąpienia, gdy sytuacja gospodarcza będzie tego wymagać. Dlatego tę masę majątku społecznego można nazwać masą manewrową, której nie można petryfikować aktami nacjonalizacyjnymi. Można by również tę część układu uspołecznionego nazwać bazą doświadczalną socjalizmu. Nie czym innym jak bazą doświadczalną jest cały sektor spółdzielczy w układzie uspołecznionym, struktura własności bowiem w spółdzielniach naszego typu nie pokrywa się całkowicie z wyobrażeniem własności prawdziwie socjalistycznej. O tyle uzasadnienie ma doktryna radziecka, widząca we własności spółdzielczej niższą formę własności socjalistycznej (z czego nie wynika jeszcze, że własność państwowa stanowi *ex definitione* wyższy stopień uspołecznienia).

E. Nie należą do zagadnień ustrojowych formy prawne administracji gospodarczej, sprawującej zarząd mieniem społecznym, a w szcze-

⁸ O. Lange: *O konsekwentne stosowanie analizy marksistowskiej*. „Książka i Wiedza”, 1955, s. 17 i n.

gólności formy prawne prowadzenia uspołecznionych przedsiębiorstw. To zagadnienie — jeżeli nie dotyczy zasad ustrojowych takich, jak zasada centralizmu demokratycznego i udziału mas w zarządzaniu — jest pochodną zagadnienia socjalistycznego modelu gospodarczego, czyli mechanizmu gospodarczego. Od wyboru takiego czy innego mechanizmu zależą formy prawne i organizacja prawna zarządu.

3. Ekonomiczna a prawna treść pojęcia własności społecznej

A. Niewiele jest w naukach społecznych pojęć tak dalece wieloznacznych i kontrowersyjnych, jak pojęcie własności. Nieporozumienia wynikają przede wszystkim stąd, że pojęciem tym operują z konieczności zarówno nauki socjologiczne, jak i ekonomiczne oraz prawne — każda z nich traktuje kompleks stosunków, nazywany własnością, z właściwego sobie punktu widzenia. Dołącza się do tego fakt, że potocznie używa się też terminu własność na oznaczenie mienia. Jednym z pospolitych błędów, spotykanych w pracach naukowych, czy mających pretensję do naukowości, jest przenoszenie do rozważań socjologicznych, politycznych lub ekonomicznych elementów jurydycznego pojęcia własności jako prawa. Błędy polegają na tym (o ile to można nazwać błędami, a nie świadomym gmatwaniem sprawy w celach politycznych), że w tych nieprawidłowych rozważaniach rozpatruje się własność tylko jako zewnętrzne, prawne wyrażenie stosunków wytwórczych określonego typu, a nie istotę tych stosunków. Ograniczanie w ten sposób socjologicznego pojęcia własności jest niewątpliwie sprzeczne z teorią K. Marksa, który niejednokrotnie podkreślał, że własność przenika całokształt stosunków produkcji⁹. Nazywamy tu marksowskie ujęcie własności — socjologicznym, gdyż obejmuje ono nie tylko ekonomiczne elementy stosunków produkcji.

Każde jurydyczne ujęcie własności posiada tę właściwość, że wyraża ono w najlepszym razie tylko te elementy stosunków produkcji, które znalazły wyraz w normach prawnych i zwyczajach prawnych. Najciaśniejsze jurydyczne ujmowanie własności obraca się wyłącznie w formalnych kategoriach prawa rzeczowego. Jurydyczne ujmowanie stosunków produkcji w rozważaniach socjologicznych czy ekonomicznych jest więc nieadekwatne, bo fragmentaryczne i ściśle zlokalizowane — ograniczone do systemu prawnego, panującego w danej epoce i w danym miejscu. Niekiedy tego rodzaju podejście uzasadniane jest znaną wypowiedzią Marksa, że stosunki własności stanowią prawne wyrażenie stosunków produkcji. Jednakże wiadomo, że Marks, analizując stosunki własności

⁹ Por. K. Marks i F. Engels: *Pisma wybrane*. 1948, s. 26—27.

(por. *Kapitał*, t. I i III, *Krytyka politycznej ekonomii* i in.), niejednokrotnie podkreślał, że stosunki prawne są tylko odbiciem tych obiektywnych, ekonomicznych stosunków, które są właściwe danemu sposobowi produkcji, a stosunki własności — to treść samych stosunków produkcji, a więc coś, co stanowi kategorię obiektywną. Oczywiście stosunki własności jako treść stosunków produkcji są stabilizowane przez klasę panującą drogą legislacyjną, tzn. obiektywne stosunki własności przyjmują formę prawną — nie zawsze adekwatną i zupełną. Tylko w tym znaczeniu należy pojmować wzmiankę Marksa, że stosunek własności jako prawo własności jest prawnym wyrażeniem stosunków produkcji¹⁰.

Wychodząc z błędnej koncepcji własności (błędnej — z p. w. socjologicznego) rewizjoniści formułują odpowiednio pogląd na sprawę własności socjalistycznej, a zwłaszcza socjalistycznej własności państwowej. Zdaniem np. niektórych teoretyków jugosłowiańskich (por. np. Petrović: *Polityczna ekonomia*, 1947, s. 500 i n.) wyrażenie „państwowa własność socjalistyczna” stanowi *contradictio in adiecto*. Socjalizm i państwo, socjalizm i własność państwowa — to wzajemnie wykluczające się kategorie: budowanie socjalizmu na własności państwowej jest sprzeczne z istotą socjalizmu, który dąży przecież do zniesienia państwa, a więc także wszelkich kategorii prawa własności. Stąd ustroj Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej określany jest przez rewizjonistów jugosłowiańskich często nawet jako „kapitalizm państwowy”.

Zgodnie z wyżej naszkicowanym ujęciem własności przez Marksa stanowisko takie stanowi typowy formalizm. Przecież istota problemu nie sprowadza się do kwestii formy własności — kto ma być w socjalizmie jej nosicielem formalnym: państwo, czy inne organizacje — lecz do tego, jakie społeczne, klasowe stosunki kryją się za daną formą państwowej własności. Forma jeszcze nie decyduje o ustroju. Własność państwowa będzie kapitalistyczną, jeżeli władza w państwie należy faktycznie do klasy kapitalistów; będzie socjalistyczną, jeżeli władza należy do klas pracujących, a stosunki własnościowe ukształtowane są zgodnie z zasadami socjalizmu.

Nie ulega chyba wątpliwości, że w społeczeństwie prawdziwie socjalistycznym przynajmniej kluczowe pozycje podstawowych środków produkcji muszą stanowić „własność” całego narodu zorganizowanego w państwo. Dajemy tu wyraz „własność” w cudzysłów, rozumiejąc, że w tym wypadku nie chodzi tu o prawo własności w wąskim, cywilistycznym tego słowa znaczeniu, lecz o ogół uprawnień i obowiązków konstytucyjnych, prawno-administracyjnych i cywilnych, poprzez które aparat państwowy

¹⁰ Por. A. M. Rumiancew: *O niektórych socjologicznych koncepcjach sowieńskiego rewizjonizmu*. „Woprosy Filozofii”, z. 7/1959.

kształtuje i utrwała socjalistyczne stosunki produkcji. Ta własność w szerokim, prawnym znaczeniu stanowi kategorię zupełnie odmienną niż kapitalistyczne państwowe prawo własności, nie różniące się niczym od indywidualnego, klasycznego prawa własności; zasadnicza, jakościowa różnica między kapitalistycznymi a socjalistycznymi stosunkami produkcji determinuje zasadniczą różnicę w prawnej formie tych stosunków, w ukształtowaniu kompleksu praw, zwanych własnością.

Historia dotąd nie stworzyła innego nosiciela własności należącej do całego narodu — socjalistycznej — jak państwo. Żadna własność grupowa, własność większych czy mniejszych kolektywów nie spełnia zasadniczych założeń i zadań socjalizmu. Własność grupowa może być dopuszczona na pewnych odcinkach jako ustępstwo na rzecz pewnych obiektywnych konieczności (odgrywa tu rolę świadomość społeczna, rodzaj produkcji etc.); ale uzyskuje ona charakter socjalistyczny, o ile w swojej funkcji gospodarczej posiada charakter tylko pomocniczy, komplementarny w stosunku do narodowej — państwowej własności środków produkcji i o ile z uwagi na strukturę stosunków wewnętrznych w jednostkach będących nosicielami tej własności — jej stopniowe przekształcanie się we własność narodową jest zdeterminowane. Mamy tu na myśli strukturę funduszu zasobowego (społecznego) w spółdzielczości w powiązaniu z prawną zasadą jego niepodzielności.

Z tych względów, traktując w dalszym ciągu o majątku społecznym, będziemy mieli na myśli wyłącznie mienie narodowe, ujmowane w krajach socjalizmu pod formą własności państwowej.

B. Z punktu widzenia socjologicznego właścicielem jakiegoś dobra jest ten, kto ma wyłączną władzę faktyczną nad nim i nad zawłaszczaniem dochodu czy korzyści stąd pochodzących¹¹. Własność jest więc społeczna, jeżeli dane społeczeństwo w całości ma faktyczną i wyłączną władzę nad danym mieniem i zawłaszcza dochód stąd płynący. Z tego punktu widzenia forma prawna, w jaką ubrana jest ta „własność”, a w szczególności kwestia jej formalnego prawnego nosiciela (podmiotu) byłaby sprawą obojętną. Ale nie jest ta sprawa obojętną z przeciwnego punktu widzenia, bo właśnie po to, by istniała ta faktyczna i wyłączna apropriacja, muszą być dane przez państwo odpowiednie normy prawne. Im silniejsza jest sprzeczność między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji, czyli stosunkami własności, tym bardziej uwydatnia się organizująca, umacniająca i stabilizująca rola norm prawnych. Stąd usunięcie tej sprzeczności jest równoznaczne z usunięciem dotychczasowego systemu prawnego, systemu stosunków prawno-własnościowych.

¹¹ Por. J. Wasilkowski: *Prawo rzeczowe w zarysie*. Warszawa 1957, s. 33 oraz literatura tam wskazana.

Im wyższy jest typ własności, tym bardziej skomplikowana staje się problematyka prawna tej własności. Problematyka prawna własności socjalistycznej — najwyższego typu własności — nie jest dotychczas należycie rozwiązana. Sedno trudności tkwi w tym, że trzeba poprzez normy prawne utrzymywać socjalistyczne stosunki produkcji i zapewnić całemu społeczeństwu władztwo nad dobrami uspołecznionymi. Nie może ulegać wątpliwości, że takie korzystanie najlepiej zapewnia jakaś forma „własności” narodowej (u nas nazywanej przesadnie „ogólnonarodową”), a nie własności grupowej, chociażby miała to być grupa bardzo szeroka.

C. Przystępując do zagadnienia treści takiej „własności” narodowej, jako kategorii ekonomicznej, trzeba jeszcze raz podkreślić, że treść tę powinno regulować prawo publiczne. Na tę treść bowiem składają się następujące elementy: 1) ekskluzywność korzystania z dóbr narodowych przez całe społeczeństwo — tzn. wyłączenie ich z apropiacji wyłącznie indywidualnej, 2) udostępnienie członkom społeczeństwa możliwości odpowiedniego uczestniczenia we władaniu i w korzyściach z tych dóbr płynących. W dotychczasowej literaturze prawniczej ten drugi element był prawie pomijany milczeniem. Dopiero w ostatnim czasie uwypukła go teoria ekonomii¹² i publicystyka społeczna. Trzeba silnie podkreślić, że oba te elementy są nierozłączne przy określaniu treści i funkcji „własności społecznej”. W konsekwencji na treść „własności społecznej” (narodowej) składać się muszą również takie uprawnienia, jak: a) udział obywateli w zarządzaniu dobrami narodowymi, b) udział w produkcji ich wykonywanej przy pomocy uspołecznionych narzędzi produkcji (prawo do pracy), c) udział ich w korzyściach przynoszonych przez dobra społeczne (jak również udział w stratach). Jak więc widzimy, te różne zasadnicze uprawnienia obywateli, składające się na treść własności społecznej, są uprawnieniami, które muszą być zagwarantowane przez przepisy o randze konstytucyjnej, a następnie w szczegółach określonymi przez różne dziedziny ustawodawstwa.

D. Zagadnienie własności społecznej w dziedzinie środków produkcji polega przede wszystkim na ustaleniu zasadniczych warunków, jakie muszą być spełnione, by można było mówić o istnieniu socjalistycznych stosunków produkcji. Na stosunki produkcji składają się, jak wiadomo: 1) stosunki własności, tj. stosunki producentów do środków produkcji 2) wynikająca z tych stosunków sytuacja społeczna i prawna producentów — klasy robotniczej i 3) podział wytworzonego produktu i formy podziału. Słusznie zwrócili nasi ekonomiści uwagę na to, że dotychczas zbyt mocno akcentowało się elementy 1 i 3, a bagatelizowało element drugi,

¹² A. W a k a r: Skrypt z wykładów w SGPiS w r. 1956/57 oraz *Próba nowego układu ekonomii. Odpowiedź K. Łaskiemu*. „Życie Gospodarcze”, nr 3/1958.

który ma niemniej od tamtych istotne znaczenie dla socjalistycznych stosunków produkcji. Rzecz polega na tym, by pracownik — producent zmienił zasadniczo w ustroju socjalistycznym swój stosunek do warsztatu pracy, by nie czuł się już więcej czynnikiem wyobcowanym, lecz by poczuł się rzeczywistym współgospodarzem — współuczestnikiem własności narodowej.

Rozwiązanie tego zagadnienia — to najtrudniejszy problem polityczno-społeczny, ekonomiczny i prawny, którego takie czy inne rozwiązanie rzutuje bezpośrednio na treść pojęcia własności narodowej. Np. im więcej stopni pośrednich dzieli obywatela od bezpośredniego wykonywania własności społecznej w postaci hierarchii organów administracyjnych tą własnością, tym silniej działa stare poczucie alienacji; im bardziej bezpośrednio uczestniczy on w jej wykonywaniu, tym większe powstają szanse na wytworzenie się właściwej stosunkom socjalistycznym naddbudowy ideologicznej i moralnej.

Wydawałoby się tedy, że realizację powyższych postulatów najlepiej zapewnią jakaś forma własności grupowej, która zagwarantowałaby producentom, tj. każdemu kolektywowi pracowników zatrudnionych w danym warsztacie pracy wszystkie uprawnienia własnościowe w stosunku do danych środków produkcji. Jak wiadomo jest to koncepcja anarcho-syndykalistyczna, z którą w swoim czasie rozprawił się Lenin¹³. W Polsce tego rodzaju koncepcje pojawiły się w okresie popaździernikowym i celną odprawę dał im W. Gomułka w maju 1957 r. na IX Plenum KC PZPR. Podstawowy błąd tej koncepcji trafnie ujął Gomułka w słowach następujących: „Gdyby każda fabryka stała się grupową, niejako spółdzielczą własnością robotników, wówczas w pełni, tylko z gorszymi skutkami, zagrałyby wszystkie prawa rządzące gospodarką kapitalistyczną”. Niemniej koncepcja własności grupowej legła u podstaw jugosłowiańskiej reformy systemu gospodarczego w r. 1953. Teoretycy jugosłowiańscy stworzyli termin „bezpośrednia własność społeczna” na oznaczenie reżimu prawnego, wprowadzonego do przedsiębiorstw społecznych, zarządzanych autonomicznie przez kolektywy pracownicze. Program ZKJ głosi m. i.: „Forma uspołecznienia środków produkcji może być różnorodna: od pośredniej, społecznej, bądź państwowej własności — charakterystycznej dla pierwszych faz rozwoju socjalistycznego — do coraz bardziej bezpośredniej własności społecznej...”

Przypatrując się dokładnie ustawodawstwu jugosłowiańskiemu nie trudno ustalić, jak dalece mętna jest — przy całej swojej efektywności — ta terminologia; własność społeczna pośrednia i bezpośrednia. Okazuje

¹³ Por. W. I. Lenin: *O syndykalistycznym i anarchistycznym odchyleniu w naszej partii. Dzieła wybrane*, t. II, s. 805 i n.

się bowiem, że nie chodzi o różne typy czy formy własności społecznej, lecz o to, w czym rękę znajduje się gestia, czyli zarząd mieniem; jeśli w przedsiębiorstwach gestia należy do rad i komitetów robotniczych — mówi się o własności bezpośredniej, jeśli zaś dane dobra są administrowane przez organy administracji lub zarządy instytucji państwowych, mówi się o własności pośredniej. W gruncie rzeczy rozróżnienie to ma znaczenie czysto propagandowe, gdyż nie tylko faktycznie, ale nawet prawnie nie istnieje „własność bezpośrednia” w czystej postaci. Wpływ bowiem komun (które są w gruncie rzeczy władzami terenowymi) i wyższych organów administracji publicznej na sprawy przedsiębiorstw jest tak wielki, że „samorząd robotniczy” może być uznany tylko za współzarządcę przedsiębiorstw¹⁴. Operowanie przez rewizjonistów jugosłowiańskich mętными frazesami pseudomarksistowskimi na temat „bepośredniej własności społecznej producentów” spowodowało, że i jugosłowiańska nauka prawa nie może wyjść z chęsu poglądów¹⁵.

Twierdzimy więc, że treść ekonomicznego (jak również konstytucyjnego) pojęcia własności socjalistycznej, a szczególnie jej najwyższego typu — własności narodowej trzeba w prawie pozytywnym wyrażać poprzez treść uprawnień służących obywatelom w stosunku do przedmiotów tej własności oraz korespondujących z nimi obowiązków aparatu państwowego. Unaocznia to nam dopiero całą różnicę jakościową między uspołecznieniem mienia w socjalizmie, a uspołecznioną własnością kapitalistyczną i uświadamia, że wobec tego niepodobna przenosić mechanicznie do stosunków socjalistycznych tradycyjnych konstrukcji prawa własności społeczeństw klasowych.

Owszem, nasuwają się tu pewne analogie do sytuacji, w jakiej znajdowały się w prawie rzymskim *res publicae*, które, w przeciwieństwie do *res fisci*, nie mogły być niczym przedmiotem własności, gdyż służyły do użytku publicznego. Na terenie współczesnego prawa kapitalistycznego podział ten najdobitniejszy wyraz znalazł we francuskim prawie, a jeszcze bardziej w doktrynie, dzielącej majątek państwowy na *domaine public* i *domaine privé*. Te pierwsze uchodziły w klasycznej doktrynie za *inalienables et imprescriptibles*; nie uważano państwa za właściciela ich, lecz za wykonującego w stosunku do nich *surintendance* czy *droit de garde*. Jest znamienne, że pogląd ten przeszedł w ciągu wieku XIX ewolucję w kierunku uznania dóbr należących do *domaine public* za przedmiot własności państwowej, podlegający niemal w pełni reżimowi prawa

¹⁴ Obszerne dane na poparcie tej tezy można znaleźć w zbiorze artykułów w „Le Nouveau Droit Yougoslave”, z. kwiecień-grudzień, 1957.

¹⁵ Por. zestawienie tych poglądów w artykule R. Lukica: O własności społecznej. „Państwo i Prawo”, z. 2, r. 1958.

cywilnego¹⁶. Należy widzieć w tym dowód charakterystycznej dla rozwiniętego kapitalizmu komercjalizacji dóbr publicznych. Doktryna *domaine public* nie została jednak rozwinięta z tej przyczyny, że w grę wchodziła stosunkowo nieznaczna, marginesowa masa majątkowa, w dodatku z reguły nieprodukcyjna. Przypominamy ją dlatego tylko, by uprzytomnić, jak pewne koncepcje prawne, kiełkujące w zupełnie innych formacjach społecznych, mogą znaleźć rozwinięcie w innej formacji.

E. Jeżeli dla wykonywania własności społecznej potrzebne są kategorie, instytucje i formy prawa cywilnego, jest to kwestia przyjętego modelu, czyli mechanizmu gospodarki uspołecznionej, a nie kwestia ustrojowa. Jeśli chodzi o reżim prawny mienia społecznego w ogóle, należy zwrócić uwagę na konieczność wyodrębnienia poszczególnych jego rodzajów i poddania go różnym reżimom prawnym w każdym modelu utrzymującym prawo cywilne jako regulatora stosunków majątkowych. W dotychczasowej literaturze naukowej radzieckiej i polskiej nie zwrócono dotąd większej uwagi na konieczność takiej dyferencjacji.

1) Należy przede wszystkim wyodrębnić te dobra, które również w państwach burżuazyjnych podlegają specjalnemu reżimowi, tj. dobra służące do użytku powszechnego (*domaine public*): drogi, parki, rzeki, kanały; wybrzeża morskie, muzea publiczne etc. Przedmioty te stanowią mienie społeczne szczególnego rodzaju. W żadnym państwie socjalistycznym reżim prawny tych dóbr nie został objęty jakimś jednym aktem normatywnym, wszędzie jednak stanowią one przedmiot regulacji prawa administracyjnego. Ponieważ ze względu na swoją naturę, czy przeznaczenie, wyłączone są *expressis verbis*, lub w sposób dorozumiany z obrotu, należy przyjąć, że nie można do nich stosować reżimu prawa cywilnego. Organy i zakłady państwowe, powołane do zarządu tymi dobrami, posiadają w stosunku do nich tylko kompetencje prawno-administracyjne i strzegą integralności ich metodami władczymi, lecz nie mogą być nosicielami praw cywilnych w stosunku do nich. Ochronę dóbr użytku powszechnego zapewniają następujące środki prawne: 1) na określonych organach czy organizacjach państwowych ciąży obowiązek utrzymywania ich w należytych stanie 2) żaden organ administracji państwowej nie ma prawa zbywania ich czy obciążania: są to więc dobra niezbywalne i nie podlegające zasiedzeniu, 3) dobra te mogą być windykowane od niepowołanych rąk drogą administracyjną, 4) na straży nienaruszalności ich stoją normy karne w stopniu znacznie intensywniejszym, niż przy innych obiektach.

Doktryna francuska i częściowo niemiecka (O. Mayer, M. Hauriou)

¹⁶ Por. Planiol-Ripert-Picard: *Traité pratique de droit civil français*. T. III, Les Biens, s. 124 i n.

uznaje przedmioty należące do *domaine public* za specjalny rodzaj własności — własności prawa administracyjnego. 2) Inny rodzaj mienia społecznego stanowią dobra przeznaczone do użytku administracji publicznej, lub niezbędne dla wykonywania jej zadań; należą tu zarówno grunty oraz budynki, jak i ruchomości oraz środki finansowe. W doktrynie burżuazyjnej stanowią one również specjalną kategorię *domaine public*. Należy zwrócić uwagę, że do tej kategorii mogą należeć również środki produkcji, o ile służą one wyłącznie do zaspokajania potrzeb tych organów administracji, w których gestii znajdują się (np. fabryki broni, znajdujące się w gestii Ministerstwa Obrony, warsztaty reperacyjne dla pojazdów danego resortu, wytwórnia protez w ubezpieczalni społecznej etc.). Cechą różniącą te kategorie od dóbr powszechnego użytku jest ich doraźna afektacja, ale nie właściwości. Wchodzą tu w grę dobra zasadniczo będące przedmiotem swobodnej cyrkulacji i tylko to, że w danym momencie pozostają one w użytkowaniu administracji powoduje poddanie ich specjalnemu reżimowi prawnemu, a mianowicie przepisom prawa administracyjnego i finansowego. Dobra te stanowią własność fiskalną państwa, o ile własności nie można przypisać samym organizacjom państwowym — osobom prawnym, eksploatującym je. Zazwyczaj przepisy budżetowe regulują, jaki organ i pod jakimi warunkami wykonuje prawa eksploatacji i dyspozycji wynikające z tego państwowego prawa własności. Otóż należy stwierdzić, że o tyle, o ile dobra te nie są wyłączone drogą ustawową z obrotu mogą one stanowić i stanowią własność w rozumieniu prawa cywilnego. Przedmiotem tej własności jest państwo lub — zależnie od uregulowania ustawowego — organizacja państwowa, wyposażona w prawo wyłącznej eksploatacji i dyspozycji. W odniesieniu do tych dóbr reżim prawa cywilnego staje się konieczny, skoro konieczny jest w pewnych warunkach obrót nimi — nie tylko wewnątrz sektora państwowego, lecz i poza nim.

3) Trzecią kategorię mienia społecznego stanowią *znacjonalizowane środki produkcji* w postaci przedsiębiorstw różnego rodzaju i znacjonalizowanej ziemi, minerałów i wód. Tej kategorii poświęcamy dalszy ciąg naszej pracy. We wszystkich państwach socjalistycznych podstawowe środki produkcji zostały uspołecznione drogą nacjonalizacji oraz wyłączone z obrotu. Cechą charakterystyczną ich jest (niezależnie od ich natury) to, że nie służą one do użytku powszechnego, ani do użytku administracji, lecz mają zaspokajać materialne i duchowe potrzeby społeczeństwa. Otóż co do tej właśnie kategorii powstaje wielka problematyka reżimu prawnego własności społecznej, którą rozwijamy w następnych rozdziałach. Jako punkt wyjściowy przyjmujemy w rezultacie dotychczasowych rozważań następujące stwierdzenia.

Mienie społeczne, służące do powszechnego użytku — nie opiera się

dotąd i nie potrzebuje się opierać na konstrukcjach prawa cywilnego, wchodzi ono całkowicie do sfery imperium państwowego, podlega reżimowi prawa publicznego (w szczególności administracyjnego) i wobec tego tylko w przenośni możemy w naukach prawnych określać je mianem „własności państwowej”. Natomiast to mienie społeczne, które służy potrzebom administracji państwowej, a które nazywamy majątkiem fiskalnym nie posiada żadnych takich właściwości, które by uzasadniały wyłączenie go z reżimu prawa cywilnego i skoro stanowią je przedmioty nie wyłączone z obrotu — należy uznać, że stanowi ono przedmiot własności w rozumieniu prawa cywilnego i że w tym rozumieniu jego właścicielem jest państwo lub państwowa obrona prawna. Po tym stwierdzeniu pozostawiamy te dwie kategorie mienia społecznego na uboczu i zajmujemy się wyłącznie zagadnieniem reżimu prawnego uspołecznionych środków produkcji.

Jeśli chodzi o ten majątek produkcyjny, który został znacjonalizowany i wyłączony z obrotu jako podstawa ustroju socjalistycznego, musimy tu już z góry ustosunkować się do zachodzącej interferencji między nakreślonym przez nas poprzednio pojęciem własności społecznej (socjalistycznej) a cywilistycznym, rzeczowo-prawnym pojęciem prawa własności. Chodzi w szczególności o kwestie następującą: czy — jeżeli mówimy, że mienie uspołecznione w najwyższej formie, tj. jako mienie narodowe, może lub powinno się znajdować w ręku państwa, czyli stanowić społeczną własność państwową — oznacza to, że państwo może lub powinno posiadać tytuł własności w sensie prawa cywilnego w stosunku do tego mienia i że państwo powinno być jedynym właścicielem tego mienia. Otóż przyjmując przyjętą w ustawodawstwach cywilnych definicję prawa własności jako absolutnego, wyłącznego prawa korzystania i rozporządzania, musimy dać na powyższe pytanie odpowiedź negatywną. Uzasadnieniem jej jest fakt wyłączenia tego mienia z obrotu; żaden organ państwowy nie ma prawa alienacji mienia znacjonalizowanego, jak długo znajduje się ono w stanie zdatnym do eksploatacji. Społeczna własność państwowa nie może więc wyrażać się w cywilno-prawnej kategorii prawa własności ze względu na brak prawa rozporządzania — zasadniczego elementu współcześnie ukształtowanego prawa własności. Twierdzenie to dotyczy sytuacji w każdym modelu gospodarki socjalistycznej. Państwo jako właściciel mienia produkcyjnego w sensie ekonomicznym, politycznym i prawnokonstytucyjnym może wykonywać tę „własność” tylko metodą władczą. Podzielamy bowiem pogląd, że prawo własności w rozumieniu prawa cywilnego jest we współczesnym swoim ukształtowaniu instytucją gospodarki towarowej, a więc nie może obejmować dóbr, które towarami nie są i nawet nie mogą mieć „formy towarowej”.

4. Ustrój społeczno-gospodarczy a model gospodarki socjalistycznej

A. Uspołecznienie kluczowych środków produkcji stanowi zasadniczy warunek realizacji zadań socjalizmu. Jednak spełnienie tego warunku nie wystarcza do należytego rozwinięcia sił twórczych nowego ustroju. Ten przewrót w dziedzinie stosunków wytwórczych nie mógłby dać spodziewanych wyników, gdyby nowe stosunki wytwórcze nie zostały odpowiednio zorganizowane. Właściwa adekwatna do zadań i środków organizacja socjalistycznych stosunków wytwórczych stanowi drugi podstawowy warunek gospodarczej efektywności nowego ustroju¹⁷.

Zagadnienie organizacji tych stosunków jest zagadnieniem już nie ustrojowym, lecz tzw. modelowym. Chodzi tu o konstrukcje mechanizmu harmonizującego stosunki wytwórcze z rozwojem sił wytwórczych, mechanizmu wspierającego na bazie danych stosunków wytwórczych optymalny rozwój sił wytwórczych w ich szerokim sensie. (Toczące się u nas dyskusje nad modelem gospodarczym ujmują zazwyczaj to pojęcie zbyt wąsko, rozumiejąc przez model organizację zarządu i planowania gospodarki narodowej).

Między ustrojem a modelem istnieje współzależność. Oczywiście zasady, na jakich się opiera model nie mogą być sprzeczne z zasadami ustroju, wyrażonymi w prawie państwowym. Przeciwnie, zastosowany model powinien być tak skonstruowany, by zapewniał w maksymalnym stopniu realizację celów ustroju w danych warunkach. W tym sensie możemy mówić, że ustrój polityczny i społeczno-gospodarczy, wyrażony w prawie państwowym, wyznacza zasadnicze elementy i granice dla wszelkich koncepcji modelowych.

B. Konstrukcja modelu gospodarczego zależy m. in. od tego, jakie układy stosunków produkujących dopuszcza dany ustrój: czy i w jakim zakresie oraz na jakich warunkach dopuszczony jest układ kapitalistyczny lub drobnotowarowy. W samym układzie uspołecznionym mogą istnieć „sektory”, np. jak w krajach demokracji ludowej — sektory: państwowy i spółdzielczy. Istnienie tego rodzaju sektorów również determinuje wybór właściwych form organizacyjnych dla modelu. Współistnienie układów czy sektorów ma bowiem to znaczenie ekonomiczne, że prawa ekonomiczne właściwe danym typom stosunków produkcyjnych wywierają skutki nie tylko w obrębie swoich układów, lecz także oddziałują na sąsiadujące układy.

Zasada planowości w gospodarce socjalistycznej jest zasadą ustrojową, a nie związaną tylko z jakimś określonym modelem gospodarki;

¹⁷ Por. A. Sobolew: *O przeciwreżimach socjalistycznego obszczestwa i putiach ich preodolenia*. „Kommunist”, nr 2/1958, s. 15.

brak planowania w gospodarce byłby zaprzeczeniem samej istoty gospodarki socjalistycznej. Skoro więc planowanie należy do istotnych funkcji państwa socjalistycznego, fakt ten determinuje również w pewnym zakresie wybór modelu. Nie można bowiem kształtować takiego modelu, który by możliwość skutecznego planowania wyłączał albo chociażby tylko zbyt ograniczał.

W powyższych ramach czy przesłankach musi się mieścić konstrukcja modelu gospodarki socjalistycznej. Definitywny kształt modelu wyznaczają rozliczne czynniki, składające się na tzw. ekonomikę danego kraju; dynamika wzrostu ludności, jej charakter, bogactwa surowcowe, rodzaje produkcji, stan zainwestowania w podstawowe urządzenia itp. Wszystko to bowiem determinuje kierunek rozwoju gospodarki narodowej, a kierunek z kolei decyduje o wyborze środków i form organizacyjnych oraz metod oddziaływania przez politykę gospodarczą.

Wynika stąd oczywisty wniosek, że nie istnieje i na razie nie może istnieć jakiś wzorcowy, idealny model gospodarki socjalistycznej, na podobieństwo idealnego wzorca kapitalistycznej gospodarki wolnokonkurencyjnej, przedstawianego w pracach klasyków burżuazyjnej teorii ekonomii. Stąd dalej wynika, że przyjęta w jednym kraju socjalistycznym konstrukcja modelu będzie dobrze spełniać swoje zadania, a zastosowana w innym kraju może zawieść. Mało tego, w tym samym kraju przy niezmiennych założeniach ustrojowych model musi się zmieniać, gdyż wewnątrz ustroju socjalistycznego narastają również z biegiem czasu różne sprzeczności, a szczególnie sprzeczność między rozwiniętymi siłami wytwórczymi a spekrtyfikowanymi w normach prawnych stosunkami wytwórczymi. Przykładem — ewolucje modelowe w Związku Radzieckim¹⁸.

C. Jakie ma znaczenie zagadnienie modelu gospodarczego dla stosunków prawnych? Bardzo istotne. Model determinuje bowiem rolę poszczególnych gałęzi prawa jako narzędzi regulacji stosunków w obrębie mechanizmu gospodarki uspołecznionej, jak również silnie oddziałuje na postać kształtowania się stosunków prawnych między podmiotami różnych układów (w gospodarce wieloukładowej). Dla przykładu rozpatrzmy sprawę na tle dwu, biegunowo przeciwstawnych modeli.

Można sobie wyobrazić model gospodarki kierowanej bezpośrednio przez jakiś organ centralny, który swoje cele gospodarcze realizuje metodami czysto administracyjnymi. Przedsiębiorstwo państwowe — komórka podstawowa — jest tu tylko organem wychowawczym, podporządkowa-

¹⁸ Bliższe informacje na ten temat zob. St. Buczkowski: *Doświadczenia radzieckie na polu organizacji gospodarki socjalistycznej*. „Państwo i Prawo”, z. 11/1957.

nym bezpośrednio lub przez organy pośrednie temu organowi centralnemu, który skupia w sobie wszystkie decyzje gospodarcze. Otóż tu ruch całego mechanizmu gospodarki państwowej jest wprawiany drogą nakazów i zakazów. Na nich mogą opierać się stosunki przedsiębiorstw nie tylko z jednostkami nadrzędnymi, ale także z równorzędnymi przedsiębiorstwami. Jasne, że można tu wyeliminować całkowicie zastosowanie prawa cywilnego, którego miejsce zajmą stosunki administracyjno-prawne, jeżeli można je będzie takimi nazwać. Na przykład model taki próbowano zastosować w Rosji w okresie tzw. komunizmu wojennego, poza tym jednak nigdzie jeszcze nie został zrealizowany — w swej czystej postaci, gdyż zawodzi on wobec niemożliwości wyeliminowania działania prawa wartości.

Można sobie wyobrazić z drugiej strony taki model gospodarki socjalistycznej, który opiera się na pełnym wykorzystaniu prawa wartości. Jest to model wzorowany na modelu kapitalistycznej gospodarki wolno-konkurencyjnej. Autonomiczne przedsiębiorstwa socjalistyczne rozwijają działalność pod wpływem impulsów rynkowych; prawo podaży i popytu i dążenie do maksymalizacji zysków nie są niczym krępowane, a państwo ingeruje w kształtowanie się stosunków tylko drogą środków ekonomicznych — głównie drogą polityki pieniężnej i kredytowej. W przybliżeniu taki model zastosowany został przez Jugosławię. W tym modelu siłą konieczności mniejsza jest rola stosunków administracyjno-prawnych, a dominująca rola stosunków cywilno-prawnych. Zarówno powiązania przedsiębiorstw z ich organizacjami nadrzędnymi (zrzeszeniami branżowymi, izbami przemysłu), jak też z ich nabywcami i dostawcami muszą mieć charakter cywilno-prawny.

W modelu pośrednim, takim jaki został zastosowany w krajach socjalistycznych za przykładem Związku Radzieckiego — polegającym na kombinowaniu administracyjnego planowania i zarządzania z zasadami rozrachunku gospodarczego (które to zasady mają na celu respektowanie działania prawa wartości) — mamy obraz następujący: zasadniczo stosunki przedsiębiorstw z jednostkami nadrzędnymi (stosunki pionowe) mają, a przynajmniej powinny mieć postać stosunków administracyjno-prawnych, natomiast stosunki między przedsiębiorstwami (stosunki poziome) mają postać stosunków cywilno-prawnych.

Nie jest więc kwestią swobodnej decyzji, czy w przyjętym modelu stosunki między jednostkami uświadcznionymi mają przyjmować postać stosunków administracyjno-prawnych, czy cywilno-prawnych, czy też jedne mają się przeplatać z drugimi. W literaturze spotykamy często wypowiedzi, traktujące to zagadnienie jako kwestię metody, a więc sugerującymi, że istnieje możliwość wyboru między rodzajami powiązań prawnych, przy czym kryterium tego wyboru miałyby stanowić maksy-

malna prostota, pojmowana jako synonim efektywności i oszczędności¹⁰. W istocie wybór określonego modelu gospodarczego przesądza z góry kwestię zastosowania tego lub innego rodzaju stosunków prawnych. Jeżeli przyjęty system gospodarowania opiera się na takich zasadach organizacyjnych, które czynią obiektywnie niemożliwą czy też tylko zbędną cywilno-prawną postać stosunków, w takim systemie prawo cywilne nie będzie rządzić, chociażby się je ustanowiło i zmuszało do podporządkowania się jego normom; pozostanie ono martwą literą lub listkiem figowym przysłaniającym prawdziwą naturę tych stosunków. Nie oznacza to, że przyjęty system gospodarki jest zły, lecz świadczy, że fałszywie oceniono się funkcje prawa w tym systemie. Jeżeli zaś sam system jest nieodpowiedni, bo np. opiera się on na założeniach ignorujących działanie ekonomicznego prawa wartości, które to działanie w danej ekonomice jest nieuniknione, wtedy wbrew woli władz stosunki między podmiotami gospodarującymi przybierać będą inny charakter prawny niż ustanowiony; w danym przykładzie narzucone stosunki typu administracyjno-prawnego będą się przeradzać faktycznie w stosunki *quasi* cywilno-prawne. Będą to nielegalne stosunki cywilno-prawne, nie zmienia to jednak istoty rzeczy. Historycznym przykładem tego jest wprowadzona w Rosji w okresie komunizmu wojennego instytucja bezpośredniej wymiany produktów między miastem i wsią (*prodrazwierstki*) o charakterze administracyjno-prawnym. Nie zdała ona egzaminu, a Lenin stwierdził, że wyrodziła się ona faktycznie w cywilno-prawną instytucję sprzedaży.

W rezultacie należy stwierdzić: faktyczna rola norm prawnych na terenie gospodarki uspołecznionej jest zdeterminowana ostatecznie przez przyjęty system (model) gospodarki, ponieważ jednak należyte funkcjonowanie całego systemu jest zależne od skuteczności zastosowanej regulacji prawnej, przeto o wyborze samego modelu decydować musi również wzgląd na skuteczność w danej ekonomice tej regulacji prawnej, jaka jest temu modelowi właściwa.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że system gospodarowania, nie uwzględniający — przy obecnym stanie świadomości społeczeństwa — bodźców materialnego zainteresowania, może osiągać swoje cele tylko z wielkimi trudnościami. System centralistycznego, administracyjnego zarządzania czyni z natury rzeczy podstawową komórkę życia gospodarczego — przedsiębiorstwo — niewrażliwą na zewnętrzne ekonomiczne bodźce: centralny aparat przejmując je zbyt późno — jeśli w ogóle przejmując — do wiadomości i odpowiednio reaguje. Wobec tego, aby immu-

¹⁰ Por. słuszne uwagi na ten temat w art. *O przedmiocie sowieckiego graźdanskogo prawa*. „Sow. Gos. i Prawo”, nr 5/1955.

nizować załogę przedsiębiorstwa od reagowania na ekonomiczne bodźce zewnętrzne, musi być stosowany przymus prawny. W tym stanie rzeczy pierwszorzędną rolę odgrywają normy prawa administracyjnego, normy dyscyplinarne i normy prawa karnego.

W systemie gospodarki kierowanej wyłącznie lub przeważnie przy pomocy bodźców ekonomicznych sankcje administracyjne i karne tracą na znaczeniu, natomiast skutki cywilno-prawne niewłaściwych decyzji nabierają pierwszorzędnego znaczenia. Nabierają one znaczenia oczywiście w warunkach pełnego respektowania zasad praworządności, do których należy m. in. pełny i szybki wymiar sprawiedliwości, pełna i szybka wykonalność orzeczeń sądowych. Przejście na tego rodzaju model ekonomiczny wymaga więc pełnego uzbrojenia działalności gospodarczej w ryszunek prawa cywilnego.

5. Rola praw własnościowych w różnych systemach gospodarki uspołecznionej

A. Kryterium zewnętrznym dla klasyfikacji modeli gospodarki socjalistycznej jest metoda zarządzania i planowania. Ekonomiści rozróżniają dwie metody, nazywając jedną — metodą administracyjnego albo dyrektywnego, albo bezpośredniego zarządzania i planowania, drugą zaś — metodą ekonomicznego lub pośredniego planowania i kierowania. Pierwsza opiera się na koncentracji zasadniczych dyspozycji gospodarczych w organie centralnym. Przedsiębiorstwo otrzymuje bodźce dla swej działalności w postaci władczych aktów wyższych hierarchicznie jednostek, te zaś od naczelných organów administracji gospodarczej. Nie są to bodźce ekonomiczne, lecz prawne w postaci nakazów lub zakazów opatrzonych sankcjami prawnymi (często zresztą mylnie w literaturze nazywanymi „gospodarczymi”). Druga polega na tym, że przedsiębiorstwo kieruje się bodźcami ekonomicznymi (rynek, polityka kredytowa etc.), a „zarządzanie i planowanie” władz naczelných państwa posługuje się przeważnie, jeśli nie wyłącznie kreowaniem tego rodzaju bodźców ekonomicznych, które z punktu widzenia polityki gospodarczej państwa są najbardziej odpowiednim narzędziem realizacji postawionych celów. Przedsiębiorstwa działają tu niejako „na własne ryzyko”, są więc samodzielne. Przyjęto używać określenia, że działają one na zasadach rozrachunku gospodarczego.

Jak wiadomo w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej przyjęta została metoda administracyjnego zarządzania i planowania z tą poważną korektywą, że miała być ona równoważna metodą „rozrachunku gospodarczego”.

Metoda rozrachunku gospodarczego była pomyślana jako środek prze-

ciwdziałający ekonomicznym niebezpieczeństwom dyrektywnego zarządzania, polegającym głównie na braku elastyczności w szybkim reagowaniu na działanie prawa wartości. Zakłada ona bowiem pewną samodzielność przedsiębiorstwa, czyli istnienie pewnej otoczki, przez którą nie mogą już przenikać dalej dyrektywy odgórne.

Przedsiębiorstwu miało się zostawić pewną swobodę co do wyboru sposobu wykonania zadania planowego, przy czym miały być ustalone takie warunki, aby przy wyborze sposobu przedsiębiorstwo kierowało się kryteriami ekonomicznymi, tj. przede wszystkim zasadą rentowności. Innymi słowy rozrachunek gospodarczy miał — w intencji jego inicjatorów — kłaść w jakimś racjonalnym punkcie tamę przeciwko dalej idącej ingerencji administracji i planu w sprawy przedsiębiorstwa. W gruncie rzeczy tamy takiej ani w Związku Radzieckim, ani w Polsce nigdy nie było, gdyż nie zostały wydane żadne akty normatywne, które by określały wyraźnie granice kompetencji organów nadrzędnych, tj. granice ich ingerencji w sprawy przedsiębiorstw. Przeciwnie, ingerencja ta z roku na rok rozszerzała się w miarę rozbudowy szczegółowości planów centralnych i mnożenia się swoistych objawów niegospodarności. Brak pewnego zagwarantowania zasad rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach sprawił więc, że zasady te nie spełniały swojego zadania i w rezultacie nie oznaczał nic poza specyficzną metodą bilansowania i zaopatrywania przedsiębiorstwa w środki finansowe.

B. Działanie zasad rozrachunku gospodarczego implikuje powstanie cywilno-prawnych powiązań między przedsiębiorstwami, w postaci umów. Jednakże w systemie zarządzania administracyjnego te powiązania mogą spełniać tylko ściśle określoną funkcję; umowy mogą być w tych warunkach tylko ostatnim, najniższym ogniwem planowania dyrektywnego albo pierwszą fazą realizacji planu — nakazu. Los umów zostaje w ten sposób uzależniony od planów — aktów administracyjnych i to tym bardziej, im bardziej szczegółowo zostały określone zadania planowe przez różne akty administracyjne i sposoby ich realizacji. Gdy wreszcie akty administracji nie tylko precyzują zadania i sposoby ich realizacji, ale także ustalają powiązania między przedsiębiorstwami, wskazując kto ma być dostawcą lub wykonawcą a kto odbiorcą, kiedy, za jaką cenę, w jakich ilościach, asortymencie etc., wówczas umowa przestaje być nawet narzędziem realizacji planu, a staje się częścią formalnością, lub najwyżej jakimś niezbyt ważnym dla aparatu kontrolnego sprawdzianem prawidłowości przebiegu planowych procesów.

Stąd nie dziw, że w Związku Radzieckim i w Polsce wypaczenia systemu zarządzania doprowadziły do tego, iż powstało zjawisko lekceważenia umów, w wyniku czego zrodził się pomysł wprowadzenia dla obu

stron obowiązku zawierania umów, a więc czegoś, co jest z gruntu przeciwnie do założeń prawa cywilnego. Takie umowy trudno nazwać umowami prawa cywilnego. Ich *essentialia* a nawet *accidentalia negotii* kształtują akty administracyjne; bodźcem ich zawierania jest przymus prawny, a nie ekonomiczny interes. Należy je więc uważać za rodzaj umów administracyjnych.

Tak więc system administracyjnego zarządzania może dopuszczać w pewnym zakresie powstawanie stosunków prawa cywilnego a w szczególności zobowiązań umownych między jednostkami uspołecznionymi; jest to ten zakres, który wyznacza zakres zastosowania metody rozrachunku gospodarczego ze względu na działanie prawa wartości. Ponieważ w praktyce metoda ta, nie wsparta odpowiednimi gwarancjami prawnymi, została zepchnięta do roli czysto formalnej, tym samym stosunki umowne nabrały w poprzednio obowiązującym u nas systemie charakteru tylko pewnego obrzędu.

Dla tej sprawy jest rzeczą obojętną jak dalece system administracyjnego zarządzania jest scentralizowany lub zdecentralizowany. Decentralizacja może mieć dodatnie znaczenie, jeśli chodzi o większą demokratyzację organów zarządzających i realność planowania — realność wskazywania. Ale sama decentralizacja czy raczej dekoncentracja (obecne zmiany w radzieckim czy polskim systemie stanowią tylko dekoncentrację) nie przesądza jeszcze tego, czy w przedsiębiorstwie działają bodźce ekonomiczne i czy może się ono kierować zasadami rozrachunku gospodarczego.

C. Rzeczywiste stosunki cywilno-prawne (majątkowe) mogą się rodzić tylko tam, gdzie działają bodźce ekonomiczne, kształtujące w podmiocie gospodarującym poczucie interesu. Interes jest głębią rodzącą stosunki cywilno-prawne. Podmioty tego stosunku są podmiotami odrębnych interesów — w zasadzie równorzędnych. Interes zaś jest nierozłącznie związany z własnością w szerokim, ekonomicznym sensie tego słowa. Podmiot gospodarujący ma interes tylko wówczas, gdy powstaje jakaś perspektywa powiększenia jego majątku czyli funkcji możliwości, albo pomniejszenia jego (ryzyko); ma on interes w tym, by jego funkcja możliwości nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie, by się utrzymała, lub powiększyła. Interes w niejednym wypadku może być równoznaczny z koniecznością gospodarczą, z sytuacją przymusową, lecz przymus ten stanowi element czysto subiektywny; może się on rodzić w określonych sytuacjach, ale formalnie podmiot gospodarczy ma wciąż swobodę wyboru. I przymus gospodarczy nie traci związku z własnością, gdyż z uwagi tylko na nią może powstać sytuacja gospodarczej konieczności.

Nie inaczej się dzieje w przedsiębiorstwie państwowym. Tu jednak musimy rozróżnić interes przedsiębiorstwa i interes jego załogi. Nie są

to pojęcia jednoznaczne w tym sensie, iżby interes załogi pokrywał się zawsze z interesem przedsiębiorstwa. Sprawy te stały się obecnie centralnym punktem dyskusji ekonomicznych i wielkich kontrowersji²⁰. Nie wchodząc w szczegóły tego skomplikowanego zagadnienia, można, wydaje się patrząc na to z prawniczego punktu widzenia, ustalić co następuje.

Nie można twierdzić, że przedsiębiorstwo państwowe posiada własne interesy zupełnie odrębne od interesów całego społeczeństwa. Przedsiębiorstwo jest właśnie dlatego państwowym (ogólnonarodowym), że nie posiada i nie może posiadać interesów obcych społeczeństwu. Możemy najwyżej powiedzieć, że interes przedsiębiorstwa stanowi część interesów narodu w myśl dialektycznej zasady wyrażającej stosunek (ogólnego do szczególnego, części do całości. Tak też twierdzą radzieccy teoretycy prawa epoki stalinowskiej, lecz wyprowadzają stąd opaczne wnioski, mające uzasadniać nieograniczone prawo ingerencji państwowego aparatu administracyjnego w wewnętrzne sprawy przedsiębiorstw. Jeżeli mówimy, że interes przedsiębiorstwa jest tylko fragmentem interesów społeczeństwa, a nie interesem obcym, to nie oznacza wcale, że interesów społeczeństwa nie może wyrażać samo przedsiębiorstwo, że wyrażać je mogą tylko jakieś inne sprawy. Naszym zdaniem przedsiębiorstwo, podobnie jak każda inna instytucja społeczna wyraża zawsze jakąś część interesów całego społeczeństwa, jakąś część *volenté generale*. Nie może więc żaden inny organ państwowy przechodzić do porządku dziennego nad interesem określonego przedsiębiorstwa, skoro wyraża on część interesu społecznego.

Pojmując interes w sensie majątkowym (własnościowym), można mówić o interesie przedsiębiorstwa tylko wówczas, gdy przedsiębiorstwo posiada majątek jako „własny”, przynajmniej chociażby w tym sensie, iż ma prawo dysponowania częścią osiągniętego zysku. Zagadnieniem własności majątku przedsiębiorstwa państwowego zajmiemy się na innym miejscu, jednak trzeba zaznaczyć, że najbardziej specyficzną cechą uprawnień własnościowych jest wyłączość (ekskluzywność) eksploatacji i dyspozycji majątkiem. W każdym razie przedsiębiorstwo nie mające prawa ekskluzywnej eksploatacji i dyspozycji w stosunku do posiadanego majątku, a więc przedsiębiorstwo nie mające żadnego „swego” majątku, nie może wyrażać żadnego interesu, bo go nie ma.

Interes pracowników przedsiębiorstwa zgrupowanych w załogę jest czymś odrębnym od interesów przedsiębiorstwa. Jest to w istocie zbiór

²⁰ Socjalistyczna nauka ekonomii nie posiada dotychczas należycie opracowanej teorii przedsiębiorstwa. Wywody zawarte w tym punkcie opierają się na wielu fragmentarycznych pracach polskich ekonomistów z ostatniej doby — jak również na temat Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów.

czy suma interesów indywidualnych. Interes konkretnej załogi może być sprzeczny z interesem przedsiębiorstwa, będącym częścią interesu narodu. Zjawisko to występuje najwyraźniej w systemie administracyjnego zarządzania. Poprzez zasady rozrachunku gospodarczego miał się wyrażać w tym systemie interes przedsiębiorstwa oraz interes pracowników, przy czym oba te interesy miały się wyrównywać i pokrywać. Gdy jednak zasady rozrachunku przestały faktycznie działać, gdy przedsiębiorstwo przestało wyrażać swój interes majątkowy, wynikający z zasady rentowności, pozostał w tej podstawowej komórce wyłącznie interes pracowników, któremu mógł się przeciwstawić tylko interes wyższego aparatu administracyjnego, znajdującego się ponad przedsiębiorstwem. Lecz ten wyższy aparat nie mógł z natury rzeczy czuć tak dobrze nad interesem społecznym, jak mógłby to robić sam zarząd przedsiębiorstwa. W rezultacie wyniki pracy przedsiębiorstwa stają się faktycznie tylko wypačkową zadań planowych i interesów załogi. Realne znaczenie mają tylko zadania planowe — akty administracyjne i interesy pracowników, przy czym wykonuje się wskaźniki planowe w taki sposób, by załoga odniosła stąd możliwie największe korzyści. Ten typ gospodarowania prowadzić musi do niegospodarności, jeśli nie wręcz do gospodarki rabunkowej. Zaradzić temu ma system penalizacji i kontroli, który oczywiście masowo rodzi zastępy nieproduktywnej biurokracji.

Z powyższego wynika, że zasady rozrachunku gospodarczego nie mogą działać tam, gdzie nie powstaje interes przedsiębiorstwa, a więc tam, gdzie przedsiębiorstwo nie posiada „własnego” majątku w tym sensie, że nie posiada prawa wyłączności eksploatacji w stosunku przynajmniej do części posiadanych wartości majątkowych. W takiej sytuacji stosunki cywilno-prawne przedsiębiorstwa pozostaną formą bez właściwej treści, chyba, że wyrażają w jakimś stopniu interesy samych pracowników; ale jeśli wyrażają tylko te ostatnie, muszą one ulec wynaturzeniu pod względem swej ekonomicznej funkcji.

Jest dla sprawy socjalizmu zagadnieniem największej wagi, aby interesy pracowników znalazły ujście w interesach przedsiębiorstwa, aby się zidentyfikowały z nimi i w ten sposób wyrażały część interesu społeczeństwa. Możliwe to jest do zrealizowania tylko drogą ugruntowania w przedsiębiorstwach zasad prawdziwego rozrachunku gospodarczego i wciągnięcia załogi do udziału w zarządzie — przedsiębiorstwa, co musi oznaczać także udział jej w zyskach i stratach przedsiębiorstwa. Tylko pod tymi warunkami może nastąpić przywrócenie stosunkom cywilno-prawnym w obrębie gospodarki uspołecznionej należytej efektywności.

6. Zasady prawa regulującego gospodarkę uspołecznioną

A. W organizowaniu działalności gospodarczej mającej na celu produkcję dóbr materialnych i usług, państwo socjalistyczne musi posługiwać się głównie normami prawa administracyjnego i cywilnego. Stwierdziłmy już, że w ustroju tym zastosowanie prawa cywilnego jest konieczne, gdyż z uwagi na działanie ekonomicznego prawa wartości konieczne jest przyznanie uspołecznionym podmiotom gospodarującym podmiotowych praw własnościowych, tj. prawa wyłącznego korzystania i dysponowania wartościami majątkowymi.

O ile konieczność panowania prawa cywilnego w stosunkach między obywatelami oraz między tymi ostatnimi a organizacjami socjalistycznymi nie budzi od wielu lat wątpliwości teoretycznych, o tyle sprawa zastosowania go w stosunkach między organizacjami socjalistycznymi, a szczególnie między organizacjami państwowymi budziła i budzi sprzeciw lub wątpliwości.

Sprzeciw i wątpliwości, ujawnione w literaturze naukowej, dadzą się sprowadzić do dwu zasadniczych stanowisk. Jedna grupa autorów uważa, że pole zastosowania prawa cywilnego w układzie uspołecznionym jest znacznie ograniczone; właściwie ma cno rację bytu tylko ze względu na istnienie dwu form własności społecznej (państwowej i spółdzielczej) i tylko na tym odcinku stosunków między podmiotami różnych form własności pełni cno właściwą, choć ograniczoną rolę. Natomiast w stosunkach między organizacjami państwowymi pełni ono funkcję pomocniczą — jako najodpowiedniejsza forma organizowania stosunków między równorzędnymi partnerami. Tam, gdzie partnerzy stosunku mają być równorzędnymi podmiotami, tam stosunki między nimi powinny być regulowane normami prawa cywilnego — nie dlatego, iżby nie mogło być inaczej, lecz dlatego, że jest to najodpowiedniejsza metoda²¹. Dlaczego partnerzy mają być traktowani jako równorzędni, odpowiada się: dlatego, że wymiana między nimi ma następować na zasadzie ekwiwalentności świadczeń. Tym samym ta grupa teoretyków uznaje ścisły związek zastosowania prawa cywilnego z ekonomicznym prawem wartości, lecz błąd jej polega na tym, że wychodzi z fałszywego wyobrażenia o prawie wartości, które jakoby w socjalistycznej gospodarce planowej działa w „przekształconej postaci”; w wyniku takiego pojmowania praw ekonomicznych, jakie było panujące przed ukazaniem się pracy Stalina: *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, uważano, że określone stosunki majątkowe mogą być — zależnie od zadań polityki gospodarczej —

²¹ Por. bliższą charakterystykę i krytykę tego rodzaju poglądów w cytowanym artykule *O przedmiocie sowieckiego graždanskogo prawa*.

poddane bądź reżimowi prawa cywilnego, bądź prawa administracyjnego, gdyż prawo wartości można przeobrazić, lub ograniczyć.

Druga grupa teoretyków neguje w ogóle możliwość i celowość zastosowania na terenie gospodarki uspołecznionej zasad prawa cywilnego. Rozumowanie jej sprowadza się do następujących argumentów. U podstaw stosunków majątkowych między organizacjami socjalistycznymi leży zasada centralizmu demokratycznego. Elementami realizacji tej zasady są: plan, system umowy i rozrachunek gospodarczy. Te elementy tworzą nierozzerwalną jedność, służąc planowemu kierowaniu procesami produkcji i podziałowi produkcji na podstawie własności socjalistycznej. Dotychczasowy, tradycyjny podział prawa na administracyjne i cywilne rozrywa tę jedność, nie pozwala na poznanie istoty stosunków między organizacjami uspołecznionymi i na właściwe ich uregulowanie. W gruncie rzeczy nie są to stosunki ani administracyjno-prawne, ani cywilno-prawne, lecz swoiste stosunki gospodarczo-prawne. Stąd w tej grupie teoretyków znajdują się szermierze prawa gospodarczego — dyscypliny, która nie należy ani do prawa administracyjnego, ani do prawa cywilnego, lecz stanowi nową, samodzielną dyscyplinę²².

Nie ma potrzeby polemizowania ze stanowiskiem pierwszej grupy, skoro bowiem wykazana została przez znakomitą większość czładowych ekonomistów współczesnych błędność tez, które były przesłankami rozumowania wspomnianych prawników, tym samym błędność ich wniosków stała się oczywista: zastosowanie prawa cywilnego — to nie kwestia metody, lecz konieczność wynikająca z faktu oddziaływania prawa wartości na produkcję i obrót w obrębie układu uspołecznionego, z faktu, że konieczny jest w tym układzie rachunek ekonomiczny i ten układ stosunków wymiennie-towarowych, który obejmujemy nazwą rynku. Nie oznacza to oczywiście, że jest tylko jedno prawo cywilne, podobnie jak jedno jest prawo wartości, a więc nie zasady socjalistycznego prawa cywilnego nie mogą odbiegać od zasad kapitalistycznego prawa cywilnego. Fakt odmienności socjalistycznego prawa cywilnego wynika — poza różnicami ustrojowo-politycznymi i etyczno-społecznymi — z odmienności stosunków produkcji, które — jak to wskazaliśmy — obejmują nie tylko stosunki własności.

Błędność stanowiska drugiej grupy wynika również z fałszywego założenia, że tylko jeden określony system planowania i zarządzania — jeden „model” — jest możliwy do zastosowania w gospodarce socjalistycznej.

²² Por. J. W. Pawłow: *O systemie sowieckiego socjalistycznego prawa*. „Sow. Gos. i Prawo”, nr 11/1958 oraz sprawozdanie z dyskusji w Instytucie Prawa Akademii Nauk ZSRR, zamieszczone w „Sow. Gos. i Prawo”, nr 11/1958 oraz nr 7/1959. Ponadto z literatury niemieckiej H. Such: *Über die Konzeption eines neuen Zivilgesetzbuches der DDR*. „Staat und Recht”, nr 11/1958.

nej — to jest model dyrektywnego planowania, miarkowanego zasadami rozrachunku gospodarczego. W tym modelu — jak wykazaliśmy — rola aktu administracyjnego, rola władczego trybu organizowania i kierowania obrotem jest dominująca. W tym stanie rzeczy występuje ustawiczne ząębienie się norm prawa administracyjnego cywilnego — występuje plątanina zagadnień, z którymi nie mogą się uporać ani cywiliści, ani administratywiści. Stąd wołanie o scalenie wszystkich norm regulujących organizację i działalność organizacji socjalistycznych; wołanie o stworzenie odrębnej dyscypliny ma poniekąd uzasadnienie, jeśli traktować je jako zabieg praktyczny w warunkach stworzonych przez przyjęty system planowania i zarządzania. Postulowane „prawo gospodarcze” może mieć przy tym różne zabarwienie. Przy przeważaniu metody władczej i ograniczaniu zasad rozrachunku gospodarczego będzie ono stanowić raczej derywat prawa administracyjnego; przy ograniczaniu tej metody na rzecz stosowania bodźców czysto ekonomicznych — stanie się ono z konieczności specjalną gałęzią prawa cywilnego na podobieństwo prawa handlowego w krajach kapitalistycznych. Toczące się polemiki na temat zakresu stosunków, które ma obejmować prawo gospodarcze, są tylko dowodem, jak dalece zapoznane są zależności między „modelem” ekonomicznym a systemem regulacji prawnej stosunków gospodarczych w układzie społecznym i jak dalece wypaczanie stosunków cywilno-prawnych przez nadużywanie metody dyrektywnej traktowane jest jako zjawisko powstawania „stosunków nowego, socjalistycznego typu”.

W żadnym modelu gospodarczym — biorąc oczywiście pod uwagę tylko modele realne — nie traci swoich właściwości tradycyjnych, odziedziczonych po kapitalizmie właściwości instrumentalnych, ani prawo administracyjne, ani prawo cywilne. Doświadczenie wielu lat budownictwa socjalizmu potwierdza tę tezę na każdym polu. Zmianom podlegać może tylko materia unormowania i pole zastosowania.

B. W każdym modelu gospodarki socjalistycznej rola prawa administracyjnego w regulowaniu stosunków gospodarczych jest nieporównanie większa, niż w jakimkolwiek ustroju kapitalistycznym. Wynika to z zasady planowania, nierozłącznie związanej z ustrojem socjalistycznym (czyli z prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej). Zasada planowania wyrażona jest w każdej konstytucji państw budujących socjalizm; prawo konstytucyjne ustala też władze (organy) powołane do sprawowania naczelnego kierownictwa działalnością gospodarczą. W każdym państwie (nie wyłączając Jugosławii) narodowy plan gospodarczy jest ustawą uchwaloną przez najwyższy organ władzy państwowej. Ustawa o planie stanowi normy obowiązujące dla organów administracji gospodarczej — dla ministerstw i centralnych urzędów oraz dla organów władz terytorialnych. Wskaźniki planu zobowiązują i rów-

nocześnie uprawniają te organy do podejmowania wszelkich kroków (w granicach możliwości legalnych), zapewniających realizację planu. Takie jest znaczenie ustawy o planie we wszystkich krajach socjalistycznych bez względu na przyjęty system planowania i zarządzania.

Różnice zaznaczają się dopiero, gdy chodzi o metodę zapewnienia realizacji wskaźników planu i związane z tym kompetencje naczelných organów administracji gospodarczej. Przy uspołecznieniu wszystkich podstawowych środków produkcji, tj. przy pełnej socjalizacji, cały plan może posiadać charakter dyrektywny, tzn. naczelne organy administracji gospodarczej mogą zapewnić realizację wskaźników drogą wydawania odpowiednich poleceń niższym jednostkom aż do zakładów produkcyjnych włącznie. W gospodarce wieloukładowej natomiast ta część wskaźników, która dotyczy produkcji prywatnej (własności indywidualnej), musi posiadać z natury rzeczy charakter raczej prognostyczny, gdyż realizację wskaźników może zapewniać tylko stosowanie odpowiednich bodźców ekonomicznych. Naczelne organy administracji mogą w zasadzie operować w stosunku do sektora nieuspołecznionego tylko instrumentami polityki ekonomicznej (polityka kredytowa, polityka cen, kontraktacje, premie etc). Nie jest jednak całkowicie wykluczona metoda dyrektywna polegająca na tworzeniu przymusowych zrzeczeń przemysłu prywatnego, i nakładania na nią drogą aktów administracyjnych określonych zadań.

Dyrektywne planowanie w sektorze uspołecznionym posiada szersze lub węższe granice. Dla jego skuteczności okazało się niezbędne tworzenie ogniw pośrednich między naczelnymi organami administracji (ministerstwami, radami gospodarczymi, radami narodowymi terytorialnymi etc.) a przedsiębiorstwami — w postaci centralnych zarządów, izb branżowych, zjednoczeń etc. — czyli jednostek grupujących określone branże produkcji. Naczelne organy administracji ustalają na podstawie narodowego planu gospodarczego wskaźniki branżowe i przekazują je ogniwom pośrednim do wykonania. Wskaźniki te są dla ogniw pośrednich wiążące; plany — nakazy nadają im określone obowiązki i uprawnienia, które powinny one realizować w ramach swoich kompetencji.

Powstaje pytanie, jak teraz mają być branżowe wskaźniki przekazywane „w dół” — do jednostek produkcyjnych, aby zapewnić ich realizację. Tu możliwe jest dwojakie rozwiązanie. Albo całe planowanie dyrektywne kończy się na ogniwach pośrednich, które w stosunku do zgrupowanych przedsiębiorstw nie posiadają już żadnego imperium i realizują otrzymane wskaźniki tylko drogą posunięć organizacyjnych lub ekonomicznych (tak w praktyce dzieje się w Jugosławii), albo ogniwa pośrednie są wyposażone w imperium i mogą z kolei otrzymane zadania planowe rozdzielać między zgrupowane przedsiębiorstwa drogą planów — nakazów. W takiej sytuacji przedsiębiorstwo działa pod wpływem bodźców

administracyjnych, a jego sytuacja prawna zależy od ilości i treści wyznaczonych zadań planowych.

Jeżeli przedsiębiorstwo nie otrzymuje żadnych obowiązujących prawnie zadań planowych, lecz działa tylko pod wpływem środków organizacyjnych, stosowanych przez organizację nadrzędną o charakterze korporacji, której jest członkiem, lub pod wpływem bodźców ekonomicznych, musi ono posiadać autonomię majątkową, tj. ponosić m. in. całe ryzyko swojej działalności, jeśli ma być uczulone na stosowane bodźce nie — administracyjne. Jeśli natomiast otrzymuje ono plany-nakazy, jego samodzielność ulega zwięźeniu. Im mniej wskaźników dyrektywnych zawierać będzie jego plan techniczno-produkcyjno-finansowy, tym większą może być (i musi być) autonomia przedsiębiorstwa oraz odwrotnie — im większa liczba takich wskaźników, tym mniejsze są ramy autonomii przedsiębiorstwa. Im bogatszy jest plan centralny (oraz ew. terytorialny) we wskaźniki dyrektywne, tym mniej istnieje szans na skuteczność oddziaływania metodami ekonomicznymi i tym bardziej staje się konieczne stosowanie metod administracyjnych. Dyrektywy administracyjne mogą bowiem w treści swej kolidować z działaniem prawa wartości i prawami rynkowymi; im więcej jest takich dyrektyw, tym bardziej nieuchronną jest taka kolizja, której usunięcie jest możliwe albo w ten sposób, że anuluje się lub zmienia dyrektywy, albo — przeciwnie — wzmacnia się dyrektywy wydawaniem wielu innych zarządzeń administracyjnych, paraliżujących przejawy działania prawa wartości w celu zrealizowania *par force* dyrektywy głównej. Przy pewnej ilości i szczegółowości dyrektyw administracyjno-gospodarczych przedsiębiorstwo traci ekonomiczny charakter przedsiębiorstwa, tzn. ośrodka dyspozycji gospodarczej, a staje się organem wykonawczym organizacji nadrzędnej; zjawisko to wystąpiło jako stan *paeter* czy nawet *contra legem* w okresie stalinowskich pięcioletek w ZSRR i w Polsce w latach 1949—1956.

Istnieją granice stosowania metody dyrektywnej w planowaniu. Granice te wyznacza z jednej strony zasada centralizmu demokratycznego, z drugiej zaś wzgląd na nieuchronność działania prawa wartości. Zasada centralizmu demokratycznego wymaga utrzymania samodzielności przedsiębiorstwa o tyle, że każdemu kolektywowi pracujących powinien być zapewniony współdziałal w kierownictwie gospodarczym i zarządzie mienniem społecznym. Wzgląd na działanie prawa wartości wymaga zaś, by przedsiębiorstwo miało zapewnioną pewną swobodę działania przy realizowaniu zadań planowych, by nie było zbyt usztywnione w podejmowaniu decyzji gospodarczych, mających na celu przystosowanie — możliwie jak najszybsze — działalności przedsiębiorstwa do objawów żywiołowego działania prawa wartości. Stąd nieomal jednogodny postulat ekonomistów i działaczy gospodarczych, by metoda „komenderowania” działal-

nością przedsiębiorstw przez czynniki nadrzędne została ograniczona do minimum, jeśli nie może być w danych warunkach wyeliminowana w ogóle.

Teoretyczne określenie optymalnych granic ingerowania drogą aktów administracyjnych w sprawy działalności przedsiębiorstw nie jest możliwe z uwagi na bardzo różnorodną sytuację ekonomiczną poszczególnych branż i różnorodność form przejawiania się działania prawa wartości. Jeśli tylko nie eliminujemy całkowicie dyrektywnego planowania — zasięg ingerencji może i powinien być inny, np. inny w przemyśle ciężkim i górnictwie inny w przemyśle artykułów konsumpcyjnych, na które ceny i popyt reguluje rynek, inny w przemyśle eksportowym, a jeszcze zgoła inaczej sytuacja może i musi przedstawiać się w tzw. przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. Stąd uzasadniony jest postulat wysuwany przez ekonomistów i działaczy gospodarczych, by unikać szablonu w ustalaniu struktury organizacyjnej przedsiębiorstw i ich organizacji nadrzędnych.

Na administracyjne prawo gospodarcze powinna się składać przede wszystkim ustawa o narodowych planach gospodarczych, określająca strukturę planu, jego zasięg oraz zasady i tryb realizacji planów, a w szczególności metody przekazywania „w dół” zadań planowych. Ustawa taka powinna dokładnie rozstrzygać kwestię które zadania mogą być realizowane tylko metodami ekonomicznymi, czyli przez stosowanie bodźców, oddziaływających na rozrachunek gospodarczy przedsiębiorstw, które zaś mogą być również realizowane w trybie administracyjnym, tj. drogą nadawania zadaniom gospodarczym kształtu bezpośrednich obowiązków prawnych. Bez ustawowego rozstrzygnięcia tych zasadniczych spraw pozostaną nieokreślone kompetencje organów nadrzędnych, a tym samym samodzielność przedsiębiorstwa zależeć będzie od poczynań tych organów.

Drugim aktem normatywnym z dziedziny prawa administracyjnego powinien być akt regulujący sprawy nadzoru nad przedsiębiorstwami państwowymi i koordynacji ich działalności. Kompetencje organów administracyjnych powołanych do nadzoru i koordynacji powinny być ściśle określone ze względu na rozciągłość terminów „nadzór” i „koordynacja”. Doświadczenie wykazało, że nie sprecyzowane bliżej kompetencje nadzorcze łatwo prowadziły do przejmowania przez organy nadzoru funkcji kierowania działalnością przedsiębiorstw i dysponowania ich majątkiem.

Należy uznać za niedopuszczalne w żadnym z możliwych modeli gospodarki socjalistycznej wydawanie przedsiębiorstwom przez organy nadrzędne poleceń, nakazów i zakazów w oparciu li-tylko o ogólny przepis

kompetencyjny²³. Tego rodzaju akty muszą być wydawane w oparciu o szczegółowe, konkretne kompetencje, określone przez ustawę, lub co najmniej akt normatywny, pochodzący od naczelnych władz gospodarki narodowej. Tylko jeśli chodzi o naczelne organy administracji gospodarczej, należy uznać za celowe bardziej ogólne określenie kompetencji, a to ze względu na wymóg elastyczności polityki gospodarczej i szybkości reagowania.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestia postępowania administracyjnego. Natura stosunków gospodarczych nie pozwala przenosić żywcem do stosunków w „pionie”, tj. stosunków między przedsiębiorstwami a organami planującymi, nadzorującymi i koordynującymi, przepisów ogólnych o postępowaniu administracyjnym. Pewne zasady tego postępowania powinny być *per analogiam* respektowane, zasadniczo jednak natura stosunków w „pionie” nakazuje stosowanie większej elastyczności, a mniejszej formalistyki w postępowaniu, przy czym tryb postępowania powinien być modyfikowany w zależności od branży gospodarczej i struktury organizacyjnej danej gałęzi produkcji. Stąd reguły postępowania powinny być zawarte raczej w tych aktach normatywnych, które regulują strukturę organizacyjną danego przemysłu czy handlu lub usług.

Należy na marginesie zaznaczyć, że sprawy kompetencji i trybu postępowania ulegają znacznemu uproszczeniu w wypadku, kiedy organizacje nadrzędne — ogniwa pośrednie — nie są tworzone w formie urzędów lub przedsiębiorstw państwowych, lecz w formie korporatywnej (zrzeszeniowej). Wtedy bowiem miejsce stosunków administracyjnoprawnych zajmują stosunki organizacyjne, wynikające z faktu członkostwa, co pozwala na elastyczniejsze kształtowanie praw i obowiązków obu stron tych stosunków. Tą drogą może nastąpić przesunięcie pewnej sfery stosunków w „pionie” z płaszczyzny prawa administracyjnego na płaszczyznę prawa cywilnego. Jeżeli w obecnym modelu polskim zjednoczenia nie otrzymały tej formy korporatywnej (mimo, że była ona postulowana przez Radę Ekonomiczną), to zawdzięczać to należy prawdopodobnie żywionym obawom, że w organizacji typu korporatywnego wezmą górę partykularne interesy przedsiębiorstw-członków.

C. W różnych modelach gospodarki socjalistycznej normy prawa cywilnego mogą regulować stosunki nie tylko w płaszczyźnie poziomej (stosunki między przedsiębiorstwami oraz stosunki między organizacjami nadrzędnymi, jeżeli mają charakter majątkowy), ale — jak to zaznaczyliśmy — także w „pionie”, gdy organizacje nadrzędne mają charak-

²³ Por. słuszne na ten temat wywody A. Chełmońskiego w artykule *Niektóre zagadnienia prawne aktów administracyjnych w gospodarce społecznej*. „Państwo i Prawo”, nr 9/1957.

ter korporacji. Wykazaliśmy już jak i dlaczego stosunki w układzie uspołecznionym muszą przybierać postać stosunków prawa cywilnego. Powstaje teraz pytanie, czy te stosunki w układzie uspołecznionym, a szczególnie stosunki między przedsiębiorstwami państwowymi posiadają jakąś cechę szczególną, która by je różniła w sposób istotny od stosunków cywilno-prawnych między innymi podmiotami. Czy obrót gospodarczy socjalistyczny jest czymś jakościowo różnym od obrotu niesocjalistycznego. Pytanie nasze nie zmierza do jakiegokolwiek kwestionowania różnicy między socjalistycznym a burżuazyjnym prawem cywilnym w ogóle; te różnice, wynikające z odmienności ustrojów, są oczywiste i nie mogą podlegać dyskusji. Nas natomiast interesuje kwestia, czy w obrębie socjalistycznego prawa cywilnego istnieją okoliczności uzasadniające dualizm stosunków prawnych, a tym samym dualizm unormowania tych stosunków. Kwestię tę należy wysunąć w związku z tym, że nie brak głosów wysuwających tezę o odrębności „prawa cywilnego obrotu socjalistycznego”²⁴.

Na system norm regulujących obrót gospodarczy między socjalistycznymi organizacjami wywiera niewątpliwie poważny wpływ metoda planowania. Przy planowaniu pośrednim czyli ekonomicznym wpływ ten w ogóle nie istnieje, ale przy planowaniu dyrektywnym musi się on zaznaczać i to tym silniej, im większy zakres wskaźników ekonomicznych zawiera dyrektywny plan. Pierwszym bezpośrednim skutkiem jest nadanie normom prawa cywilnego charakteru *iuris cogentis* w znacznie większym zakresie, aniżeli w innych stosunkach. Oznacza to innymi słowy, że w wielu dziedzinach autonomia woli stron ulega ograniczeniu, lub w ogóle jest wykluczona. Te same normy, które w stosunkach między jednostkami nieuspołecznionymi miały charakter *iuris dispositivi*, uzyskują moc norm bezwzględnie obowiązujących, gdyż zasada planowości wymaga, aby w równych sytuacjach kształtowały się identyczne obowiązki stron i sankcje cywilne. Stąd panowanie schematów, wzorów umów, szablonów, standartów etc. jest tu znacznie większe niż nawet w monopolistycznym kapitalizmie.

Powtóre — bezpośrednim skutkiem metody planowania dyrektywnego jest poddanie unormowaniu znacznie większej liczby stosunków, niż to się dzieje przy planowaniu pośrednim czy w obrocie nie uspołecznionym. Zagadnienia, których ustawodawca nie zamierza rozstrzygać i które pozostawia całkowicie zregulowaniu umow-

²⁴ Por. w szczególności H. Such: *ju.*; I. Topiński: *Z zagadnień prawa cywilnego uspołecznionego obrotu*. „Przegląd Ust. Gospodarczego”, nr 11/1956 oraz artykuł polemiczny St. Buczkowskiego: *Prawo, rzeczywistość i teoria*. „Przegląd Ust. Gospodarczego”, nr 11/1956.

nemu, nabierają często w systemie planowania dyrektywnego pierwszorzędного znaczenia i ustawodawca narzuca stronom gotowe rozwiązania. Oczywiście im większa jest szczegółowość planów dyrektywnych, tym silniejsza staje się konieczność szczegółowego normowania stosunków standaryzujących i usztywniających określone sytuacje prawne. Stąd powszechne narzekania na inflację przepisów, o tyle niesłuszne, że inflacja ta jest nieuchronnym skutkiem struktury obowiązujących planów i metody ich realizacji.

Ani występowanie w znacznie większym nasileniu przepisów bezwzględnie obowiązujących, ani też poddanie znacznie większej liczby stosunków unormowaniu nie stanowią zmian jakościowych, uzasadniających twierdzenie o odmienności charakteru prawa cywilnego w obrocie socjalistycznym. Odmiennosc ta występuje dopiero przy tak znacznym nasileniu koncentracji wszelkich dyspozycji gospodarczych w ośrodkach centralnych, iż autonomia przedsiębiorstw i zasada swobody umów — w jej najszerszym znaczeniu — przestają faktycznie istnieć; ale taka odmiennosc nie jest niczym innym, jak likwidacją prawa cywilnego w obrocie uspołecznionym w ogóle.

Należy z kolei rozpatrzeć, jaki wpływ na stosunki majątkowe i na ich unormowanie wywiera działanie prawa wartości w obrocie uspołecznionym. Trzeba tu przypomnieć, że na ogół zgodna jest teraz opinia ekonomistów, że to prawo ekonomiczne wywiera wpływ na wszystkie dziedziny produkcji i obrotu i że wskutek tego nawet środki produkcji muszą mieć charakter towaru w tym obrocie — a przynajmniej postać towaru, jak chcą niektórzy ekonomiści. W związku z tym cały obrót dobrami gospodarczymi w najszerszym tego słowa znaczeniu musi się odbywać na zasadzie ekwiwalentności, która daje się w pełni realizować tylko przez nadanie stosunkom wymiennym charakteru cywilno-prawnego. Działanie prawa wartości nie pozwala więc przede wszystkim na wyłączenie jakichkolwiek dóbr towarowych z reżimu prawa cywilnego.

Następnie działanie prawa wartości powoduje, że panujące w każdej gospodarce towarowej generalne zasady prawa cywilnego muszą być respektowane również w układzie uspołecznionym. Uzasadnieniem odmiennosci generalnych zasad mógłby być tylko fakt odmiennosci form przejawiania się działania prawa wartości w układzie uspołecznionym — ale taki fakt nie istnieje i nie może istnieć. Ponieważ zasadą polityki gospodarczej w układzie uspołecznionym jest optymalne wykorzystanie prawa wartości — tym samym nie mogą być przyjęte dla tego układu jakieś inne zasady prawa cywilnego, niż te, które przyjęto dla ogółu stosunków w danym kraju i ustroju, gdyż ogół tych stosunków podlega działaniu jednego i tego samego prawa wartości.

Jednak przedsiębiorstwa są tymi komórkami społecznymi, które ze względu na przedmiot i cel swojej działalności muszą szczególnie liczyć się z działaniem prawa wartości i wykorzystywać je w sposób najlepiej realizujący zadania przedsiębiorstw. Ta szczególna sytuacja jest właściwością przedsiębiorstwa — zarówno kapitalistycznego, jak i socjalistycznego. W związku z powyższym wykształciły się w działalności przedsiębiorstw dwie zasady, panujące zarówno w obrocie kapitalistycznym, jak i socjalistycznym. Są to zasady szybkości obrotu i pewności (bezpieczeństwa) obrotu.

Nie co innego jak właśnie te zasady ekonomiczne stanowią uzasadnienie dla utrzymywania w wielu krajach kapitalistycznych odrębnych w niektórych stosunkach norm prawa cywilnego — pod nazwą prawa handlowego. Nie co innego, jak tylko właśnie te same zasady determinują wprowadzenie do uspołecznionego obrotu gospodarczego norm regulujących pewne zagadnienia w sposób odmienny od norm obowiązujących powszechnie. Odmienność ta w swoim uzasadnieniu zawsze da się sprowadzić do tego, że ma ona zapewnić realizację zasady szybkości lub zasady bezpieczeństwa obrotu. I tak np. odmienności polegają na innych — krótszych — terminach przedawnienia i prekluzji, krótszych terminach reklamacji, stosowania w niektórych wypadkach zasady *qui tacet consentire videtur*, na swoistości konstrukcji kary umownej; chodzi tu o realizowanie postulatów szybkości obrotu i rzetelności. Natomiast zaostrożenie odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązań w umowach dostawy, czy roboty — realizuje postulat pewności obrotu.

Wprowadzenie tego rodzaju norm specjalnych, które z reguły nie stanowią wyłomu w ogólnych zasadach prawa cywilnego, lecz tylko modyfikują normy regulujące poszczególne typy zobowiązań, nie jest więc cechą specyficzną obrotu socjalistycznego, lecz stanowi modyfikację poddyktowaną przez wymogi współczesnej gospodarki, a zwłaszcza przez wymogi organizacji i techniki handlu — obojętne, czy socjalistycznego, czy kapitalistycznego.

Mało tego. Ponieważ kraje socjalistyczne nie są odizolowane od reszty świata, lecz przeciwnie — prowadzą ożywiony handel z krajami kapitalistycznymi, powstaje siłą konieczności wzajemne oddziaływanie panujących po obu stronach zwyczajów handlowych oraz instytucji prawnych. Im bardziej np. jakiś kraj socjalistyczny jest związany handlowo z jakimś krajem czy krajami kapitalistycznymi, tym bardziej jego system prawny, regulujący obrót towarowy wewnętrzny, musi być adaptowany do reguł rządzących jego obrotem zagranicznym, choćby z tej racji, że przedsiębiorstwa eksportowe muszą mieć zapewniony regres i pełne pokrycie w stosunku do swojego krajowego dostawcy. Tak samo

przedsiębiorstwo kapitalistyczne, eksportujące do kraju socjalistycznego i przyjmujące warunki narzucone mu przez partnera socjalistycznego, będzie się starało analogicznie narzucić warunki swojemu dostawcy krajowemu. Tą drogą następuje na odcinku prawa regulującego obrót (prawa „handlowego”) uniformizacja w skali światowej. Jest to proces nieunikniony, postępujący coraz bardziej naprzód i przybierający ostatecznie formę konwencji międzynarodowych unifikujących tę, czy inną dziedzinę prawa cywilnego. Powstaje zjawisko identyczności norm i instytucji prawnych kapitalistycznych i socjalistycznych — nb. identyczności formy przy zupełnie odmiennej treści społecznej stosunków unormowanych. W ustroju socjalistycznym bowiem ekonomiczne prawo wartości oddziałuje na kształt stosunków społecznych, lecz nie na ich treść, wyznaczoną przez ustrój. Gdyby się bowiem nie położyło tamy dla oddziaływania prawa wartości na treść stosunków społecznych, ustrój społeczno-gospodarczy, poddany żywiołom, uległby szybko destrukcji, wiodącej do anarchii.

Tak więc tradycyjne zasady i instytucje prawa cywilnego, typowe dla gospodarki towarowej, zachowują swój walor w socjalizmie, który musi prowadzić gospodarkę towarową ze względu na nieuchronność działania prawa wartości. Wobec tego musi być zachowana generalna zasada autonomii woli stron i ich równocześnie, a wraz z tym zasada swobody umów. W układzie uspołecznionym oznacza to konieczność etatowania przedsiębiorstw jako jednostek samodzielnych, posiadających swobodę dyspozycji majątkowych. Jednakże ta swoboda podlega ograniczeniu przez konieczność respektowania zasady ustrojowej centralizmu demokratycznego (tu kładziemy akcent na „centralizmie”) oraz zasady planowości. Ograniczenie to nie może jednak iść tak daleko, by przez to miało być uniemożliwione lub utrudnione wykorzystanie prawa wartości dla sprawnej realizacji celów gospodarczych. Cała trudność koncepcji „modelu” najodpowiedniejszego polega właśnie na znalezieniu „złotego środka” między racjonalnym dążeniem do ujęcia w karby planowości wszystkich procesów gospodarczych z jednej strony, a koniecznością liczenia się z żywiołowym działaniem praw ekonomicznych z drugiej. Planowe dyrygowanie może tylko do pewnego stopnia przeciwstawić się temu żywiołowi; po przekroczeniu granic nie daje ono efektu, lecz przeciwnie, żywioł przerywa tamy i wywołuje destrukcję tym większą, im wyższe były tamy. Należy kłaść tamy w racjonalnym punkcie, dającym gwarancję wytrzymałości ich; poza tym punktem działanie celowe może polegać tylko na adaptacji, na próbach skierowania żywiołu w odpowiednie łożyska. Normy prawa administracyjnego i idącego mu w sukurs prawa karnego są tym instrumentem polityki gospodarczej który można porównać do tam, zaś normy prawa cywilnego mają charakter adap-

tacyjny; są łożyskami pozwalającymi na racjonalne wykorzystanie żywności.

Dla sprostania zadaniom adaptacyjnym podstawowa komórka działalności gospodarczej — przedsiębiorstwo — musi posiadać samodzielność, której prawnym wyrazem jest jego osobowość prawna. Konieczne ograniczenie samodzielności ze względu na zasadę planowości znajduje wyraz w ograniczeniu jego zdolności prawnej do ram ściśle określonego przedmiotu działalności i terenu działalności. W tych ramach jednak samodzielność przedsiębiorstwa powinna być jak najpełniejsza, gdyż tylko pod tym warunkiem może ono sprawnie wykorzystywać działanie prawa wartości dla osiągnięcia planowych zadań. Na tym polega istota „rozrachunku gospodarczego” w systemie socjalistycznej gospodarki planowej.

„Rozrachunek gospodarczy” polega na wyposażeniu przedsiębiorstw państwowych w samodzielność kierownictwa gospodarczego — w zakresie „wyboru” celów jak i środków gospodarowania²⁵.

III. PROBLEMATYKA MAJĄTKU PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

1. Własność narodowa (państwowa) w prawie pozytywnym

A. Uspołecznienie podstawowych środków produkcji nigdy nie było traktowane przez klasyków marksizmu jako równoznaczne z przejęciem tych środków na własność państwa w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Jeżeli znajdujemy ślady takiej identyfikacji np. w *Manifestie Komunistycznym* lub w pracach Engelsa i Lenina, to nie należy przeoczyć faktu, że nie są to prace prawnicze, a więc autorzy nie koniecznie posługują się tu pojęciami prawnymi, i że identyfikacja ta następuje w pewnym kontekście, którym jest doktryna o obumieraniu funkcji prawa i państwa samego w społeczeństwie socjalistycznym. Tylko w okresie walki klasowej, a więc w społeczeństwie klasowo antagonistycznym zwyciężki proletariat wykorzystuje maszynę państwową dla zgniecenia przeciwników: w tym tylko okresie państwo wykonuje funkcję ekspropriacji wywłaszczeni. W *Państwie i rewolucji* Lenin, interpretując myśli Marksa, użył następującego, znanego określenia: „Tak więc w pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego (zwanej zwykle socjalizmem) »prawo burżuazyjne« zostaje zniesione nie całkowicie, lecz tylko częściowo, tylko odpowiednio do osiągniętego już przewrotu ekonomicznego, tj. tylko w stosunku do środków wytwórczości. »Prawo burżuazyjne«

²⁵ Por. sprecyzowanie pojęcia rozrachunku gospodarczego w artykule J. Wierzbickiego: *Podstawy samodzielności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych*. „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, nr 3/1958, s. 101.

uznaje je za własność prywatną poszczególnych jednostek. Socjalizm czyni je własnością wspólną. O tyle — ale tylko o tyle — »prawo burżuazyjne« zanika». Z kontekstu tej wypowiedzi wynika, że Lenin przez prawo burżuazyjne rozumiał tu przede wszystkim prawo własności jako podstawową instytucję burżuazyjnego prawa cywilnego. Socjalizm znosi prawo własności jako kategorię prawa cywilnego w stosunku do podstawowych środków produkcji, jakimi są: ziemia, lasy, wody, minerały, przedsiębiorstwa. Burżuazyjne prawo własności jest dla określenia reżimu prawnego tych kategorii mienia nieprzydatne już przez sam fakt wyłączenia tego mienia z obrotu, a nie przez fakt nacjonalizacji.

Teoretycy jugosłowiańscy wywodzą z powyższego określenia Lenina wniosek, że Lenin wypowiedział się przeciw państwowej formie własności społecznej lub przeciw wprowadzaniu prawnej kategorii własności do reżimu prawnego uspołecznionych środków produkcji²⁶. Przeczą temu późniejsze prace i wypowiedzi Lenina, zwłaszcza dotyczące wprowadzenia „nepu”. Nie ulega jednakże wątpliwości, że nacjonalizacja socjalistyczna jest czymś jakościowo zupełnie odmiennym od nacjonalizacji burżuazyjnej. W ustroju kapitalistycznym nacjonalizacja polega na tym, że zniesione zostaje prawo własności określonych osób prywatnych, a na jego miejsce powstaje takie samo prawo własności państwa, czyli dokonuje się tu zmiana podmiotu własności, ale nie zmiana treści prawa własności, która to treść pozostaje jedna i ta sama bez względu na to, czy nabycie własności nastąpiło w sposób pierwotny czy pochodny. Socjalistyczna nacjonalizacja podstawowych środków produkcji stanowi z jednej strony akt ekspropriacji, z drugiej strony akt przetworzenia danych dóbr we własność społeczną, a więc stworzenia sytuacji prawnej, jakościowo odmiennej od sytuacji, jaką tworzy tradycyjne burżuazyjne cywilistyczne prawo własności. Nawet używane często w aktach nacjonalizacyjnych wyrażenie, że określone środki produkcji „przechodzą na własność państwa” nie może nas mylić co do tego. Z samych bowiem założeń ustrojowych państwa socjalistycznego i z istoty socjalistycznych stosunków produkcji wynika, że aktem nacjonalizacyjnym państwo, tj. aparat przymusu mas pracujących, przejmuje dane dobra w swoje nieograniczone władztwo i tym samym wyłącza je z obrotu cywilno-prawnego; ale fakt znalezienia się tych dóbr w sferze imperium państwowego nie determinuje jeszcze ich reżimu prawnego. Z drugiej strony żadne wywody Marksa i Lenina nie upoważniają do wniosku (wyprowadzonego przez niektórych teoretyków — rewizjonistów), że w fazie socjalizmu „wspólna własność” środków produkcji nie może czy nie powinna przy-

²⁶ Na przykład A. Finžgar: *La propriété sociale comme base de notre système juridique*. „Le Nouveau Droit Yougoslave”, z. styczeń—czerwiec, 1955.

jąc jakiejś takiej formy państwowego władztwa nad nimi, która byłaby zbliżona do tradycyjnego, prywatnego prawa własności.

Należy wskazać, że pierwsze akty władzy Rad w Rosji podczas rewolucji nie operowały terminem „upaństwowienie”; używane terminy — to „nacjonalizacja” lub „socjalizacja”. Co więcej: w Chłopskim poleceniu o ziemi, stanowiącym integralną część leninowskiego dekretu o ziemi z r. 1917 znajdujemy w art. 1 postanowienie o zniesieniu wszelkiej prywatnej własności ziemi, a w tej liczbie także własności... państwowej. W artykule 2 znajdujemy postanowienie, że minerały, lasy i wody o znaczeniu ogólnopaństwowym przechodzą w „wyłączne użytkowanie państwa”. Tu więc wyraźnie znosi się własność państwową, a państwu nadaje się prawo korzystania czy użytkowania. Nie można sądzić, iżby to była nieporadność prawnicza autorów tego aktu. W tym samym kierunku bowiem idzie późniejszy dekret z 19 II 1918 r. o socjalizacji ziemi. Art. 1 stanowi, że znosi się na zawsze prywatną własność ziemi”, w myśl art. 2 przechodzi ona „w użytkowanie ludu”. Widać tu wyraźnie koncepcję ustrojowo-prawną, polegającą na zniesieniu w ogóle instytucji prawnej własności, jako instytucji właściwej tylko społeczeństwom klasowym. Koncepcja, że własność narodowa wyrażać się musi w formie własności państwowej, rodzi się dopiero później. Niektórzy autorzy próbują wykazać, że zasada państwowej własności mienia narodowego panowała od samych początków rewolucji, lecz wyniki ich są daremne, gdyż akty ustawodawcze mówią same za siebie. Zasada państwowej własności rodzi się faktycznie dopiero w epoce „nepu”, gdy okazała się ona koniecznością w przyjętym wówczas systemie gospodarowania, dopuszczającym kapitał prywatny do działalności.

Zasada „jedności państwowej własności socjalistycznej” rodzi się znacznie później. Autorzy radzieccy odnośną ją do uchwał XII Zjazdu Partii, który jakoby ją wyraził. Bliższe wejrzenie w sytuację, nad jaką radził XII Zjazd, przeczy temu wyraźnie; chodziło tu bowiem o przewzięcie kierunku nazwanego anarchosyndykalistycznym, kierunku reprezentowanego przez przedstawicieli załóg robotniczych, pragnącego widzieć w przedsiębiorstwie rodzaj współwłasności załogi. Użyto przeciw tym poglądom słusznych argumentów natury społeczno-ekonomicznej, ale argumenty te nie stanowiły żadnej racjonalnej podstawy do takiej konstrukcji prawniczej, cywilistycznej, jaką stworzyli prawnicy radzieccy w postaci jedynego funduszu własności państwowej. W gruncie rzeczy konstrukcję tę narzucił prawnikom A. Wyszyński na słynnym zjeździe prawników-naukowców w r. 1938, co stwierdza niedwuznacznie N. Wieniediktow²⁷. Można przypuszczać, że był to mimowolny nawrót do dok-

²⁷ Por. A. W. Wieniediktow: *Gosudarstwiennaja socjalistyczeskaja sobstwiennost*. s. 4, przyp. 3.

tryny zachodnio-europejskiej, panującej w XIX wieku, a głoszącej (zgodnie z interesami burżuazji), że każde mienie państwowe należy do jednego podmiotu — fiskusa, a każda instytucja państwowa stanowi tylko *statio fisci* i że wobec tego fiskus odpowiada za wszelkie zobowiązanie tych instytucji.

Prawnicy radzieccy próbują jednakże umotywić jakoś racjonalnie zasadę, jako właściwą ustrojowi socjalistycznemu. Znajdują jedynie takie uzasadnienie; dość zgodnie wskazują, że bez tej zasady nie byłoby możliwe centralne zarządzanie i planowanie. Innymi słowy oznacza to, że system centralnego, administracyjnego kierowania gospodarką państwową wymaga oparcia w prawnej konstrukcji jedności własności państwowej. Jest to uzasadnienie o tyle trafne, że w modelu centralistycznego, administracyjnego kierowania i planowania — takim przynajmniej, jaki w praktyce wytworzył się — zasady prawdziwego rozrachunku gospodarczego nie działają, przedsiębiorstwa nie mają prawnej wyłączności dyspozycji przydzielonym mieniem, wobec czego nie mają uprawnień własnościowych, a jeśli szukać, kto je ma, to trzeba sięgać bardzo wysoko aż do państwowych centrów dyspozycyjnych. Jednakże prawnicy radzieccy nie mają racji o tyle, że ta zasada nie jest ustrojową zasadą, lecz modelową, gdyż określa stosunki panujące tylko w określonym systemie zarządzania. Przekonuje nas o tym ostatecznie przegląd radzieckich przepisów podstawowych dotychczas obowiązujących, z których żaden nie uzasadnia koncepcji jedności funduszu własności państwowej w tym sensie, jak i nadaje jej współczesna doktryna radziecka.

B. Artykuł 19 kodeksu cywilnego RSFSR mówi o majątku znajdującym się w „rozporządzeniu” przedsiębiorstw i zjednoczeń, znajdujących się na rozrachunku gospodarczym, przy czym stanowi, że jednostki te „występują w obrocie jako samodzielne i nie związane ze Skarbem Państwa osoby prawne”. Art. 58 tegoż kodeksu definiuje prawo własności, jako prawo posiadania, korzystania i rozporządzania. Dekrety o państwowych trustach przemysłowych z r. 1923 i 1927 powtarzają tę triadę uprawnień, które służą trustom — osobom prawnym. Z drugiej jednak strony mamy art. 6 Konstytucji ZSRR i art. 22 kodeksu cywilnego; ten ostatni wymienia wśród obiektów państwowego majątku, wyłączonego z obrotu cywilnego, przedsiębiorstwa różnego rodzaju oraz urządzenia (instalacje) tych przedsiębiorstw. Stąd, jak i z innych przepisów wynika następujący stan prawny: przedsiębiorstwo jako dobro niematerialne oraz jako zespół zorganizowany środków trwałych (narzędzi produkcji) stanowi niezbywalną własność państwa, natomiast środki obrotowe znajdujące się w przedsiębiorstwie stanowią własność trustu, skoro posiada on triadę uprawnień, składających się na prawo własności i skoro sam ustawodawca w art. 19 kodeksu cywilnego stanowi,

że znajdują się one „w swobodnym rozporządzeniu” jego. To, „swobodne rozporządzenie” miało pełny walor praktyczny w okresie „nepu”, lecz w okresie tzw. industrializacji, tj. poczynając od r. 1931 zaczyna być coraz bardziej ograniczane. Przedsiębiorstwo traci ekskluzywność dysponowania tymi środkami, gdyż organy nadrzędne otrzymują coraz szersze uprawnienia w zakresie dysponowania środkami obrotowymi w trybie tzw. redystrybucji, a ponadto w drodze aktów normatywnych wprowadzają podział tych środków na różne fundusze, poddane różnym reżimom prawnym.

Niewiele inaczej przedstawia się sprawa w naszym ustawodawstwie. Przedwojenny dekret z dnia 17 marca 1927 r. o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych ustalił reżim majątkowy tych przedsiębiorstw na wzór radzieckiego dekretu o trustach z r. 1923; przedsiębiorstwo — autonomiczna osoba prawna otrzymuje majątek ruchomy na własność, zaś majątek nieruchomy pozostaje własnością Skarbu Państwa, użytkowaną przez przedsiębiorstwo; Skarb Państwa odpowiada za jego zobowiązania tylko do wysokości majątku nieruchomego, oddanego przedsiębiorstwu do użytkowania. Formuła ta przechodzi do dekretów kreujących już po wojnie, a więc w Polsce Ludowej, różne przedsiębiorstwa państwowe. Przechodzi wreszcie do dekretu z dnia 3 stycznia 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych. Dopiero dekret z dnia 26 października 1950 r. zmienia tę formułę o tyle, że nie wypowiada się w kwestii, lecz ogranicza przedsiębiorstwo w prawie swobodnego dysponowania środkami trwałymi; nadal jednak utrzymuje się formuła, że państwo nie odpowiada za zobowiązania przedsiębiorstwa na rozrachunku gospodarczym, ani też innych państwowych przedsiębiorstw (art. 12).

Na tle powyższych przepisów mamy obraz jakby rozdwojonej własności majątku eksploatowanego przez przedsiębiorstwo. Radzieckie dekrety nie potrzebowały — w przeciwieństwie do polskich — zastrzegać własność majątku nieruchomego na rzecz państwa, gdyż inne dekrety zniosły prywatną własność nieruchomości i powierzyły państwu tylko ich zarząd lub użytkowanie. Natomiast ustawodawstwo radzieckie uczyniło z przedsiębiorstw i wszelkich zakładów produkcyjnych — w sensie przedmiotowym — wyłączną i niezbywalną własność narodową (państwową). Nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku rozumiano przez przedsiębiorstwo dobro niematerialne i związane z nim jako przynależność kompleksy urządzeń trwałych (narzędzi produkcji). U podstaw tej regulacji leży koncepcja przedsiębiorstwa — *universitatis iuris*. W myśl tej koncepcji do elementów niematerialnych przedsiębiorstwa należą: nazwa, znaki towarowe, patenty, tajemnice i szanse, klientela etc., zaś

do elementów materialnych — urządzenia niezbędne dla ruchu przedsiębiorstwa — czyli środki trwałe. Natomiast surowce i gotowe produkty (środki obrotowe) nie stanowią istotnego składnika przedsiębiorstwa, a więc nie wchodzi w skład tego pojęcia.

Ustawodawca radziecki rezerwuje więc „własność” państwową w stosunku do tak pojętego kompleksu majątkowego; gdy więc stanowi, że trust ma prawo korzystania i dysponowania przydzielonym majątkiem, rozumie niewątpliwie przez ten majątek tylko środki obrotowe. Ustawodawca polski natomiast idzie tą samą drogą, lecz próbuje początkowo uchwycić urządzenia trwałe poprzez pojęcie „majątku nieruchomego” (aby być jak najbardziej w zgodzie z prawem rzeczowym), następnie zaś przez pojęcie „środków trwałych” jedno i drugie sformułowanie jest nieszczęśliwe, bo nie ujmujące całości składników tego dobra, które nazywa się „przedsiębiorstwem”. Na te nieszczęśliwe sformułowanie decyduje się ustawodawca polski prawdopodobnie dlatego, że skroto przyjął termin „przedsiębiorstwo” na oznaczenie podmiotu gospodarującego, nie chciał wywoływać kłizji, używając równocześnie tego terminu na oznaczenie przedmiotu majątkowego.

C. To jakby rozdwojenie podmiotu własności w przedsiębiorstwach państwowych próbuje doktryna radziecka jakoś wyjaśnić i uzasadnić w płaszczyźnie prawnej. Poglądy tej doktryny przechodzą znamiennej ewolucję, wymagającą periodyzacji. Trzeba odróżniać poglądy, wyrażane przed oficjalnym narzuceniem dogmatu jedności funduszu własności państwowej (co nastąpiło w r. 1938), i poglądy, wyrażane na podstawie tego dogmatu. Poniżej przedstawimy pokrótce przegląd poglądów z tego pierwszego okresu. Jest to o tyle ważne, że w tym czasie między sformułowaniami przepisów a rzeczywistością istniał mniej więcej stosunek adekwatności, podczas gdy w drugim okresie zmieniła się rzeczywistość, natomiast nie zmieniły się podstawowe przepisy i doktryna uważała, że zadaniem jej jest nagiąć interpretacje tych przepisów do zmienionej rzeczywistości.

Nie rozporządzamy niestety całokształtem publikacji prawniczych z tego okresu, wobec czego poglądy niektórych autorów musimy referować z drugiej ręki, tj. w takiej postaci, w jakiej są one obecnie referowane przez współczesnych autorów radzieckich. Na szczęście najnowsza literatura radziecka coraz częściej i obszerniej zajmuje się tymi doktrynami, które w okresie stalinowskim zostały potępione²⁸.

Prawnicy radzieccy — z profesorami prawa na czele — nie mieli w okresie „nepu” żadnych wątpliwości co do tego, że przedsiębiorstwa

²⁸ Dość szczegółowe informacje na ten temat zawiera praca B. Joffe: *Graždanskoje prawo*, zamieszczona w zbiorze *40 lat sowieckiego prawa*. T. I.

państwowe są właścicielami majątku obrotowego. Ich argumentacja opierała się po prostu na brzmieniu dekretów o trustach i artykule 58 kodeksu cywilnego. Jeśli natomiast chodzi o wyłączone z obrotu urządzenia trwale, to opierając się na możliwości ich pełnego technicznego wykorzystania przez przedsiębiorstwa (aż do zupełnego zużycia włącznie), dochodzili do wniosku, że przedsiębiorstwa mają w stosunku do nich prawo własności, tylko nie w sensie prawa cywilnego, lecz w sensie prawa publicznego. Tak nam te poglądy referuje jeden z autorów radzieckich, nie dodając niczego więcej poza uwagą, że według tej koncepcji własność państwowa w ogóle znika, względnie przeistacza się we własność jednostek państwowych, dzielącą się na własność publiczną i prywatną. Trzeba by jeszcze dodać, że pogląd tego rodzaju reprezentowali starzy teoretycy — niemarksisti²⁹.

Natomiast marksizm był wówczas reprezentowany przez grupę teoretyków, których poglądy nazwane zostały „teorią wymiany towarowej”, a na których czele wymienić trzeba Paszukanisa i Stuczkę. Wychodząc z założenia, że stosunki prawne a przynajmniej cywilno-prawne są formą stosunków wymiany towarowej, a towar jest kategorią żywiolowych procesów gospodarczych, doktryna ta uważała własność za odzwierciedlenie nieograniczonej cyrkulacji towarów. O ile tedy majątek państwowy włącza się do sfery cyrkulacji towarów, należy on do państwa tytułem takiego samego prawa własności, jakie ma jakikolwiek podmiot prywatny. Natomiast jeżeli mienie państwowe znajduje się poza sferą cyrkulacji towarowej (*res extra commercium*) — przestaje ono w ogóle stanowić przedmiot własności i podlega wyłącznie instrukcjom techniczno-organizacyjnym. Istnieje więc według tej doktryny tylko jedno prawo własności — własności prywatnej. Wraz z likwidacją żywiolowych stosunków towarowych następuje likwidacja prawa własności, a tym samym likwidacja prawa w ogóle.

Teoria „wymiany towarowej” nie doczekała się w Związku Radzieckim rzeczowej krytyki. Niemniej jest to prawdziwie marksistowska teoria, wprawdzie nie wolna od błędów i pewnych niekonsekwencji (mających swe źródło w niedostatecznym zgłębieniu natury procesów ekonomicznych), lecz twórcza i zapładniająca.

W tymże czasie zrodziły się jeszcze dwie inne koncepcje. Obecnie okazuje się, że nie Wieniediktow, lecz B. Martynow wysunął koncepcję „fiducjarnej” własności przedsiębiorstwa państwowego (w latach 1924—1927). Zdawszy jednak sobie sprawę z tego, że obowiązujące normy

²⁹ *Jw.*, s. 209 i n.

prawne nie dają podstaw do przyjęcia rzymskiej fiducji czy anglosaskiej instytucji „trustu”, Martynow wysunął koncepcję własności podzielonej, czerpiąc niewątpliwie natchnienie z feudalnej doktryny o *dominium eminens* (państwo) i *dominium utile* (przedsiębiorstwo). Koncepcja ta również nie znajdowała pokrycia w obowiązującym ustawodawstwie, lecz wywarła ona wpływ na wielu innych autorów, a w szczególności na Gincburga i Wieniediktowa, których konstrukcje teoretyczne z tego czasu obracają się — by się tak wyrazić — w socjologicznym aspekcie — około podzielonej własności. Według Gincburga państwo jest jedynym właścicielem całego majątku, znajdującego się w dyspozycji wszelkich państwowych organizacji; istnieje jednak gospodarcza konieczność rozczłonkowania tej własności między różne organizacje, które to rozczłonkowanie jest w istocie rzeczy podziałem kompetencji w zakresie eksploatacji i dyspozycji. A więc w istocie rzeczy — również własność podzielona.

W tym samym czasie Wieniediktow ogłosił teorię „towarowej własności państwa”. Autor wychodził wtedy z założenia, że skoro w sferze stosunków towarowych mogą uczestniczyć tylko właściciele towarów, to i państwo celem włączenia swego majątku do sfery obrotu towarowego musi nadać swoim trustom przynajmniej formalne prawo własności na mieniu przydzielonym im. To formalne prawo własności nie znajduje jednak zastosowania poza sferą obrotu towarowego; w szczególności w stosunku trustu do państwa nie ma zastosowania ani osobowość prawna trustu, ani jego prawo własności. Skoro więc w tej sferze mienie państwowe występuje bez swojego cywilno-prawnego „pokrowca” — nie może tu być kwestii, kto jest właścicielem; tym właścicielem jest samo państwo. Wieniediktow uważał, że w ten sposób „nadanie trustowi prawa własności nie narusza w najmniejszym stopniu jedności własności państwowej”³⁰.

Ponadto w okresie tym „prawidłowy punkt widzenia” — jak się wyraża Joffe — wyrażali A. Karass i S. Askenazij, gdyż za jedyne go właściciela uznawali państwo, które nadaje swoim organizacjom tylko określone kompetencje w zakresie eksploatacji mienia, kompetencje nie mające nic wspólnego z tradycyjnym pojęciem własności. Niestety — żali się Joffe — poglądy tych dwóch autorów były odosobnione i nie spotykały się z uznaniem.

Z wyjątkiem „teorii wymiany towarowej” wszystkie przedstawione koncepcje można nazwać koncepcjami legalistycznymi, gdyż opierają się na próbach dogmatycznego wyjaśnienia obowiązujących wówczas prze-

³⁰ Jw.

pisów. Nie są teoretycznie zadowalające, gdyż nie wyjaśniają wszelkich zjawisk z danej rzeczywistości prawnej.

2. Teoria „operatywnego zarządu”

A. Po wyraźnym wskazaniu przez A. Wyszyńskiego, jak teoretycy prawa mają rozwiązywać zagadnienie uprawnień organizacji państwowych w stosunku do przydzielonego im majątku, ogromna większość teoretyków nie miała już żadnych wątpliwości przynajmniej co do dwu spraw: co do tego, że całe mienie narodowe stanowi „jeden i jedyny fundusz własności państwowej”, którego jedynym podmiotem jest państwo we własnej osobie, oraz co do tego, że żadna organizacja państwowa nie posiada uprawnień własnościowych w stosunku do przydzielonego jej mienia. Pozostawało wobec tego wątpliwe tylko zagadnienie, czy i jakiego rodzaju uprawnienia posiada w stosunku do „swego” majątku państwowa osoba prawna. Rozstrzygnięciem tego zagadnienia zajęło się wielu uczonych radzieckich, pośród których czołowe miejsce zajął A. Wieniediktow, dzięki wydaniu obszernej monografii na temat państwowej własności socjalistycznej i kilku uzupełniających ją prac. Mniejszy rozgłos uzyskały prace Karasa i Askenazija, zresztą nie odbiegające w istotnych sprawach od tez Wieniediktowa. Teoria Wieniediktowa została w Polsce rozpowszechniona i w wielu podręcznikach uznana za niewzruszoną i niewzruszalną, toteż nie ma potrzeby jej tutaj przedstawiać. Przedstawimy ją jednak w nieco innym aspekcie, bardziej adekwatnym dla naszych polskich stosunków.

Mamy na myśli poglądy prof. W. Knappa, wyrażone w jego pracy *Własność w krajach w ludowej demokracji*³¹. Knapp przyłącza się całkowicie do poglądów Wieniediktowa, aczkolwiek inną treść wkłada w pojęcie „socjologicznej własności” i „prawa operatywnego zarządu”, według niego prawa te przedstawiają przede wszystkim obowiązki państwa wobec narodu i przedsiębiorstwa wobec państwa. W tej chwili jednak jest to dla nas sprawa uboczna. Interesujące jest dla nas to, że Knapp teorię Wieniediktowa konfrontuje z ustawodawstwem czechosłowackim, które w zakresie ustroju państwowego i organizacji prawnej gospodarki socjalistycznej jest — a przynajmniej do niedawna było — tak bardzo zbliżone do naszego i do ustawodawstwa innych krajów demokracji ludowej. Przeprowadzona z tego punktu widzenia analiza jest więc dla nas nadzwyczaj pouczająca, tym bardziej, że Knapp teorię Wieniediktowa niejako „uziemia”, tj. na konkretnych szczegółach wykazuje ujemne związki i konsekwencje.

³¹ V. Knapp: *juw. Por. także tegoż autora Zur Frage der operativen Verwaltung des Nationalvermögens*. „Staat und Recht”, z. 4/1955.

W ujęciu Knappa „operatywny zarząd” jest instytucją prawną, przez którą realizuje się państwową własność socjalistyczną. Operatywny zarząd — oznacza przede wszystkim obowiązek przedsiębiorstwa wykorzystania przydzielonego mu mienia narodowego dla realizacji jego planowych zadań (s. 305). W celu wykonania tego obowiązku otrzymuje ono szerokie uprawnienia, które mogą być wykorzystane tylko we wskazanym przez zadania planowe kierunku. „Operatywny zarząd” jest więc zbiorem obowiązków i uprawnień, przy czym uprawnienia te są pochodną uprawnień państwa — właściciela i w każdym razie nie stanowią własnych, subiektywnych praw przedsiębiorstwa. Knapp analizuje poszczególne rodzaje tych uprawnień, grupując je w słynną triadę i dochodzi do następujących wniosków. Okazuje się, że istnieje ogromna analogia między „operatywnym zarządem” a własnością i można by powiedzieć, że organ „operatywnego zarządu” występuje jako właściciel, nie będąc właścicielem. Nie jest bowiem właścicielem z następujących powodów:

a) państwo może rozporządzać całym swoim majątkiem w ten sposób, że pewne środki odbiera jednemu przedsiębiorstwu, a przydziela innemu (reorganizacja, redystrybucja), podczas gdy przedsiębiorstwo własną wolą nie może tego czynić; nie może bez zezwolenia organu nadrzędnego dysponować swoimi środkami trwałymi, a nawet pewnymi środkami obrotowymi,

b) właścicielem jest ten, kto (w myśl znanej definicji własności Wieniediktowa) wykonuje własność w swoim interesie: państwo wykonuje ją w swoim interesie, tj. interesie całego pracującego narodu, natomiast przedsiębiorstwo reprezentuje nie własny interes, lecz interes narodu, któremu muszą być podporządkowane interesy załogi przedsiębiorstwa,

c) najważniejszą różnicą jest jednak to, że właściciel działa (w myśl definicji Wieniediktowa) własną władzą (wolą): organy zarządu operatywnego nie działają własną władzą, lecz władzą pochodzącą od władzy właściciela — państwa, chociaż działają we własnym imieniu.

To wszystko różni „operatywny zarząd” od własności. Od innych zaś praw podmiotowych różni go to, że stosunki cywilno-prawne mają za przesłankę równość stron, podczas gdy tutaj o równości między państwem a przedsiębiorstwem nie może być mowy, skoro uprawnienia tego ostatniego są pochodnymi praw państwa (s. 327).

Knapp podkreśla, że „operatywny zarząd” nie może być żadnym samodzielnym prawem, odrębnym od prawa państwowej socjalistycznej własności, chociaż niewątpliwie organy operatywnego zarządu mają pewne swoje, nie pochodzące od państwowej własności, prawa (np. procesowe): „operatywny zarząd” i państwowa własność socjalistyczna pozostają

stają w nierozłącznym, dialektycznym związku. W tym ujęciu występuje subtelna, jednak bardzo istotna różnica między Knappem a Wieniediktowem. Knapp wyprowadza stąd wniosek, że nie można wobec tego ustalić abstrakcyjnie uprawnień służących organowi operatywnego zarządu, gdyż te uprawnienia wynikają z konkretnych zadań, jakie państwo włożyło na dany organ. Nie można więc określić abstrakcyjnie treści operatywnego zarządu. Formalnie składa się nań prawo korzystania i rozporządzania, ale o możliwości skorzystania z tego czy innego prawa decydują konkretne zadania i konkretna sytuacja. Nie są to więc prawa stabilne, czy statyczne. Natomiast w koncepcji Wieniediktowa „operatywny zarząd” jest prawem podmiotowym bezwzględnym, które nie daje się sprowadzić do kategorii sumy kompetencji przedsiębiorstwa (s. 331 wyd. rosyjskiego).

B. Teoria „operatywnego zarządu” była krytykowana w literaturze socjalistycznej z różnych punktów widzenia i wydaje się, że wiele zarzutów, wysuniętych zwłaszcza przez cywilistykę, dostatecznie wykazuje jej beztreściwość. Mimo to utrzymuje się ona na powierzchni życia prawnego, a nawet ustawodawstwo krajów demokracji ludowej, jak np. czeskosłowacki kodeks cywilny, zaczyna posługiwać się terminem „operatywnego zarządu”, „zarządu i użytkowania” lub zgłębia tylko „zarządu” na oznaczenie uprawnień — już nie tylko jednostek budżetowych, ale właśnie także przedsiębiorstw na rozrachunku gospodarczym. Stąd wynika konieczność wyjaśnienia przyczyn tego zjawiska i zwrócenia uwagi na momenty dotychczas nie poruszane przez krytykę.

Zawily tok wywodów Wieniediktowa — Knappa prowadzi do nakreślenia następującego obrazu instytucji operatywnego zarządu. „Operatywny” zarząd wyraża się w nadaniu przedsiębiorstwom na rozrachunku gospodarczym praw posiadania, korzystania i rozrządzania. Z tego faktu, że ustawodawca tak określił ich prawa, nie wynika jednak wcale, że w swej niezmiennej treści służą one każdemu przedsiębiorstwu. Szczególne akty normatywne mogą te prawa w odniesieniu do niektórych przedmiotów majątkowych wyłączać lub ograniczać; same nawet zadania planowe, jakie ma do spełnienia przedsiębiorstwo, mogą wyłączać lub ograniczać wykonywanie tego lub innego prawa. Prawa te są bowiem pochodnymi ich obowiązków, które mogą być kształtowane rozmaicie — stosownie do potrzeb gospodarstwa narodowego, które to potrzeby wyrażają oczywiście organy nadrzędne. Zresztą operatywny zarząd jest nie tylko instytucją prawa cywilnego; w jego treść wchodzi również obowiązki i kompetencje natury administracyjno-prawnej, gdyż w treść operatywnego zarządu wchodzi również funkcje kierowania i organizowania, jak i funkcje realizowania (produkcji) zadań planowych.

Z powyższego ujęcia wynika wyraźnie beztreściowość pojęcia operatywnego zarządu. Nie jest to prawo, ani zwarty zespół praw i obowiązków, nie jest to więc żadna instytucja prawna. Operatywny zarząd — to pojęcie ekonomiczne, któremu mogą odpowiadać różne sytuacje prawne. Ten stan rzeczy jest najbardziej charakterystyczną cechą administracyjnego systemu zarządzania — i to takiego systemu, jaki w praktyce wykształcił się w krajach demokracji ludowej przed reformami przeprowadzonymi w latach 1957—1958. Wypaczenia owego okresu polegały na wyeliminowaniu się w aparacie administracji państwowej czynników biurokratycznych i ich dążności do niczym nieograniczonego rządzenia. Dążność ta znajdowała wyraz w wydrażaniu treści przepisów ustawowych, skoro nie można ich było wprost obalić. Wydrażenie to odbywało się przy pomocy aktów normatywnych administracji gospodarczej lub zgola nie kontrolowanych przez społeczeństwo aktów administracyjnych, nie raz jawnie niezgodnych z brzmieniem przepisu ustawy lub celami ustawodawcy. Zaznaczyła się przy tym tendencja do pozbawienia ustawodawstwa cech stabilności. Albo więc unikało się stanowienia norm o randze ustawowej, albo nadawało się tym normom bardzo ramowy charakter — z reguły blankietowy.

Przedstawiona przez Wieniediktowa — Knappa treść pojęcia operatywnego zarządu ma z tego punktu widzenia znaczenie głęboko polityczne. „Teoria” ta wykazuje mianowicie, że przedsiębiorstwo w systemie czysto administracyjnego zarządzania nie posiada żadnych ekskluzywnych ani trwałych praw; posiada tylko te uprawnienia, które mu akty administracji gospodarczej nadadzą, przy czym uprawnienia te mogą być w każdej chwili odebrane. Odpowiednio do tej sytuacji niektórzy teoretycy konstruują swoiście pojęcie „specjalnej zdolności prawnej” państwowych osób prawnych. Przepisy radzieckiego kodeksu cywilnego i dekretów o trustach konstruowane były dla zupełnie innego modelu gospodarczego — dla modelu gospodarki kierowanej głównie bodźcami ekonomicznymi. Tylko w tym modelu fundamentalne znaczenie posiada osobowość prawa cywilnego, nadanie przedsiębiorstwom praw wyłącznego korzystania i dysponowania mieniem, rozgraniczenie odpowiedzialności majątkowej państwa i przedsiębiorstwa etc. Model ten przestał w Związku Radzieckim istnieć *via facti*, natomiast zasadnicze przepisy pozostały nienaruszone. Paradoksem jednakże jest to, że kraje demokracji ludowej, przejmując niektóre wzory radzieckie, z jednej strony upodobniły swoje zasadnicze przepisy do nie wykonywanych w praktyce przepisów radzieckich, z drugiej zaś upodobniły metody kierowania i planowania do metod radzieckich, czyli przejęły system administracyjnego zarządzania.

Ale paradoks ten wywołał z czasem w krajach demokracji ludowej, a przynajmniej w Polsce narastanie sprzeczności. W Związku Radzieckim przejście na system administracyjny nastąpiło po uspołecznieniu całej produkcji, zarówno przemysłowej, jak i rolnej, a więc w warunkach znacznie korzystniejszych dla efektywnego funkcjonowania tego systemu. U nas natomiast przyjęcie tego systemu nastąpiło w warunkach wieloukładowości gospodarki, co zgóry skazywało na niepowodzenie metodę administracyjnego systemu zarządzania i planowania — przynajmniej taką metodę, jaką zastosowano za wzorem radzieckim.

C. Należy więc dojść do wniosku, że teoria operatywnego zarządu — przynajmniej w takim ujęciu, jakie jej nadali autorzy radzieccy i W. Knapp — jest całkowicie niezadawalająca jurydycznie, a nieuzasadniona gospodarczo. Jest to bowiem teoria adekwatna dla administracyjnego systemu zarządzania z wypaczeniem centralistyczno-biurokratycznym. Nawet pozostawienie zasadniczo tego rodzaju modelu, ale po oczyszczeniu go z biurokratyczno-centralistycznych wypaczeń, już czyni tę teorię, szczególnie w wydaniu Knappa, bezużyteczną, a cóż dopiero mówić o jej zastosowalności w modelu gospodarki kierowanej głównie środkami ekonomicznymi.

3. Pojęcie ekonomiczne przedsiębiorstwa a charakter jego uprawnień majątkowych

A. Działalność gospodarcza społeczeństwa socjalistycznego skupia się w pewnych zespołach sił wytwórczych zwanych przedsiębiorstwami. Ekonomiczne pojęcie przedsiębiorstwa implikuje istnienie zasadniczych dyspozycji gospodarczych w nim samym, a nie poza nim. Zespół sił wytwórczych, nie posiadający prawa dyspozycji, czyli decyzji dotyczących wyboru celów i środków działania gospodarczego, nie jest przedsiębiorstwem, lecz zakładem pracy³². W systemie czysto administracyjnego planowania i zarządzania to, co nazywa się oficjalnie przedsiębiorstwem, jest w istocie tylko zakładem, gdyż właściwe dyspozycje gospodarcze podejmowane są przez nadrzędne organy administracji, centralne zarządy lub ministerstwa. W tym systemie za przedsiębiorstwo w znaczeniu ekonomicznym należy uznać raczej centralny zarząd, a czasami nawet samo ministerstwo. Tu leży pierwsze główne źródło nieporozumień i braku adekwatności między ekonomiczną rzeczywistością a ujęciami prawnymi, z czego należy sobie dokładnie zdawać sprawę³³.

Zagadnienie decentralizacji kierownictwa gospodarczego wynikającej z zasady centralizmu demokratycznego i z konieczności respektowa-

³² Por. J. Gajda: *Przedsiębiorstwo przemysłowe w gospodarce socjalistycznej*. „*Ekonomista*”, nr 1/1958 oraz J. Wierzbicki: *juw.*

³³ A. Sobolew: *juw.*

nia wpływu prawa wartości, polega stale na pytaniu, gdzie i na jakim szczeblu mamy widzieć socjalistyczne przedsiębiorstwo. Usuwając sprzeczność między oficjalną terminologią a rzeczywistym stanem rzeczy, trzeba nad dotychczasową strukturą i nomenklaturą przejść do porządku dziennego i tworzyć przedsiębiorstwo na takiej bazie, jaka pozwala rzeczywiście na ulokowanie w przedsiębiorstwie zasadniczych dyspozycji gospodarczych. Na taką decyzję będą wpływać różne obiektywne czynniki, ale skoro rozumie się siłę oddziaływania w danej ekonomice prawa wartości i chce się ją wykorzystać przez zastoscowanie bodźców ekonomicznych, umożliwiających rachunek ekonomiczny, należy pamiętać, że ta siła oddziaływania zmusza do lokowania prawa dyspozycji jak najbliżej ośrodka produkcji. W jednych wypadkach ośrodek dyspozycji musi być ulokowany w zespołach, które dzisiaj nazywają się zakładami — i takie zakłady trzeba podnieść do rangi przedsiębiorstw, w innych zaś należy ośrodek dyspozycji ulokować ponad kilku zakładami, tworząc przedsiębiorstwo wielozakładowe. Z punktu widzenia czysto ekonomicznego byłyby to sprawy na ogół dość proste, lecz wchodzą tu w grę momenty społeczno-polityczne i kulturalne, które niezmiernie komplikują zagadnienie.

Z punktu widzenia ekonomicznego dopuszczalne a nawet celowe byłoby w niektórych wypadkach tworzenie przedsiębiorstw — mamutów na podobieństwo kapitalistycznych koncernów. Tworzy to jednak podłoże dla rozwoju biurokracji, do wyalienowania personalnych ośrodków dyspozycji gospodarczej, do wypaczenia socjalistycznych stosunków produkcji, w których robotnik producent winien czuć nad współgospodarzem, a nie najemnikiem. Przedsiębiorstwo-mamut prowadzi do tego, że dany zakład pracy wycbcowuje się również z danego terenu; wpływ miejscowych potrzeb społeczeństwa sięga tylko do bram takiego zakładu. Czynniki społeczno-polityczne i kulturalne muszą więc być również brane pod uwagę przy zagadnieniu lokowania dyspozycyjnego przedsiębiorstwa.

Dyspozycja gospodarcza — to prawo wyboru celów i środków, a tym samym prawo samodzielnego władania danymi siłami i środkami wytwórczymi. Nie jest potrzebne, aby podmiot tego władania miał prawo rozporządzania samym przedsiębiorstwem jako kompleksem majątkowym, albo samym zakładem. Innymi słowy — przedsiębiorca nie musi być właścicielem przedsiębiorstwa (zakładu); on musi mieć tylko prawo eksploatacji zakładu, a więc prawo użytkowania połączone z prawem zastępowania — w ramach prawidłowej gospodarki — jednych środków trwałych innymi (prawo mutacji). Nie mając prawa rozporządzania samym przedsiębiorstwem — zakładem, musi on mieć prawo rozporządzania poszczególnymi jego elementami, gdyż to należy do istoty gos-

podarowania i prowadzenia przedsiębiorstwa. To jego prawo dysponowania może być, a w gospodarce planowej musi być w różny sposób ograniczone, lecz nie może być ani formalnie, ani tym bardziej faktycznie wykluczone. Możemy więc sformułować twierdzenie, że przedsiębiorstwo istnieje tylko tam, gdzie istnieje prawo dysponowania poszczególnymi składnikami majątku trwałego i obrotowego, chociażby prawo to było obciążone obowiązkiem nieuszczerplania wartości majątku. Z natury przedsiębiorstwa wynika zmienność czynników produkcji, rotacja środków obrotowych, ale również mutacja środków trwałych, czyli narzędzi produkcji. Prawo dokonywania tej rotacji i mutacji niezbyt odpowiada termin „zarząd”, implikujący raczej nienaruszalność obiektu zarządzania.

B. Rozumie się samo przez się, że podmiotowi gospodarującemu w przedsiębiorstwie musi służyć wyłącznie dyspozycja posiadanymi środkami. Nie można nazwać przedsiębiorstwem organizacji gospodarczej, nie będącej ekskluzywnym posiadaczem i dysponentem środków, ekskluzywność bowiem stanowi integralny składnik tego, co nazywamy środkiem dyspozycji gospodarczej. Jednak sprawa ta jest obecnie przedmiotem największych kontrowersji w dyskusjach modelowych. Istnieją opinie, że ekskluzywność nie jest do pogodzenia z socjalistyczną zasadą centralnego planowania, która jakoby wymaga, aby naczelne organy zarządu i planowania miały prawo wszechstronnej dyslokacji i adaptacji sił i środków (na terenie ekonomii mamy więc nieświadomych obrońców zasady jedności funduszu własności państwowej; piszemy „nieświadomych” dlatego, że najczęściej nie zdają oni sobie sprawy z konsekwencji prawnych swego stanowiska). W związku z tym musimy wyjaśnić, co należy rozumieć przez ekskluzywność w rozumieniu prawniczym.

Co innego będzie to pojęcie oznaczać w modelu dopuszczającym działanie prawa wartości w każdej dziedzinie, a więc opierającym się wyłącznie na działaniu bodźców ekonomicznych (jak np. jugosłowiański), co innego zaś w modelu, w którym ma być stosowane planowanie dyrektywne, ale miarkowane respektowaniem prawa wartości, którego wyrazem jest rozrachunek gospodarczy (model realizowany w Polsce). W pierwszym typie nie tylko może, ale musi istnieć ekskluzywność zupełna, tj. zarówno w sensie formalnym, jak i realnym; przedsiębiorstwo jest jednostką całkowicie autonomiczną i kieruje się wyłącznie bodźcami rynkowymi lub ekonomicznymi, manipulowanymi przez naczelne władze gospodarcze. W drugim wypadku ekskluzywność nie może być zupełna. Musi to być wyłączenie w znaczeniu formalnym, ale nie może być zupełną wyłączeniem w znaczeniu realnym. Władze nadrzędne, którym powierzono koordynację i nadzór, muszą w tym systemie posiadać możliwość efektywnego wpływania na rozmieszczenie sił i środków w ska-

li krajowej, bez tego bowiem wykonanie wskaźników planowych rozwoju gospodarstwa narodowego nie może być w pełni zapewnione. Chodzi jednak o to, że to wpływanie nie może wyrażać się w formie takich aktów ingerencji, które bezpośrednio powodują zmiany w stanie majątkowym przedsiębiorstwa. Dyspozycje te mogą przyjąć formę poleceń — aktów administracyjnych, lecz akty te nie powinny rodzić bezpośrednio skutków prawno-majątkowych (chyba, że chodzi tylko o zmianę przynależności organizacyjnej przedsiębiorstwa).

Dyspozycja, dotycząca np. przekazania określonego składnika majątkowego do innej organizacji, jest poleceniem skierowanym do zarządu przedsiębiorstwa. Polecenie to wykonuje zarząd w ten sposób, że dokonuje określonej czynności cywilno-prawnej, skutkującej przeniesieniem składnika na inną jednostkę. Polecenie nie daje więc jednostce przekazanej żadnych roszczeń do jednostki, która ma przekazać; roszczenie to może ona nabyć dopiero na mocy czynności cywilno-prawnej, którą z nią zawrze jednostka przekazująca w wykonaniu polecenia. Można zarzucić, że taki *modus procedenti* jest tylko zbytnim formalizowaniem, odwołującym wykonanie polecenia. Zarzut taki nie liczy się z tym, że mamy tu do czynienia z przedsiębiorstwem, a nie urzędem. Przedsiębiorstwo ma swoje własne interesy, zaś polecenia mu dawane mogą nie liczyć się z niektórymi interesami, wobec czego przedsiębiorstwo musi mieć możność i prawo obrony swoich interesów. Ta możność obrony jest wtedy należycie zabezpieczona, kiedy akt administracyjny nie rodzi bezpośrednio skutków prawno-majątkowych. Wtedy przedsiębiorstwo — przy niezakłóconym stanie posiadania — powinno mieć możność zastosowania środków przeciwko niesłusznym poleceniom, przewidzianych w postępowaniu administracyjnym. W przeciwieństwie jednak do zwykłego postępowania administracyjnego — tutaj wniesienie zażalenia czy odwołania powinno wstrzymywać wykonanie polecenia, tzn. zarząd przedsiębiorstwa ma prawo nie podjąć polecanej czynności cywilno-prawnej, dopóki jego środek odwoławczy nie zostanie załatwiony. Tylko w ten sposób może być do pewnego stopnia zrównoważony interes ogólny gospodarstwa narodowego, reprezentowany przez organy planowo-koordynujące z interesem przedsiębiorstwa.

Nie na tym jednak koniec sprawy. Ekskluzywność w tym systemie oznacza jeszcze coś innego. Ponieważ muszą tu działać zasady prawdziwego rozrachunku gospodarczego, każda taka polecona z góry dyspozycja, jeżeli prowadzi do uszczuplenia stanu majątkowego przedsiębiorstwa, musi być poprzedzona decyzją rekompensacyjną tego organu nadrzędnego, który wydał polecenie. Działanie prawa wartości i w tym systemie powoduje, że zasada ekwiwalentności świadczeń musi być respektowana nie tylko w stcsunkach poziomych, lecz także pionowych, ma-

jących w zasadzie charakter stosunków prawn-administracyjnych. Stosowanie tej zasady staje się zbędne tylko w przypadkach reorganizacji przedsiębiorstwa (rozcłonkowanie lub fuzja). Ekskluzywność realna w tym modelu ma więc charakter niezupełny w tym sensie, że nie chodzi tu o nienaruszalność konkretnych przedmiotów, wchodzących w skład aktywów przedsiębiorstwa, ale o nienaruszalność pasywów, czyli funduszy, albo wartości pieniężnej majątku. Fundusze przedsiębiorstwa mogą się zmieniać — rosnać lub kurczyć się w wyniku dobrej lub złej gospodarki, lecz nie mogą się zmieniać na skutek ingerencji czynników zewnętrznych, gdyż zaciemniałoby to obraz gospodarki przedsiębiorstwa, nie mówiąc już o reperkusjach społeczno-psychologicznych (zagadnienia samorządu robotniczego, związanie zarobków pracowników z finansowymi wynikami działalności przedsiębiorstwa etc.).

Z zasadą ekskluzywności ściśle łączy się wyłączenie odpowiedzialności przedsiębiorstwa za zobowiązania państwa czy innych organizacji, jak również wyłączenie odpowiedzialności państwa czy innych jednostek państwowych za zobowiązania przedsiębiorstwa. Brzmienie przepisów radzieckich i polskich w tym względzie jest zupełnie prawidłowe, jeżeli ustawodawca miał na myśli model przez nas tu analizowany; przepisy te nie mają oczywiście żadnego uzasadnienia w modelu zarządzania czysto administracyjnego, kiedy ośrodek dyspozycji gospodarczej znajduje się poza przedsiębiorstwem.

Przedsiębiorstwo jako osoba prawna odpowiada za swoje zobowiązania całym swoim majątkiem. W majątku tym są jednak składniki, które tworzą istotę przedsiębiorstwa jako dobra niematerialnego, które zostało znacjonalizowane, a wobec tego jest niezbywalne lub nieprzepuszczalne. Wskutek tego odpowiedzialność osoby prawnej nie może rozciągać się na te elementy, które tworzą istotę tego dobra, chociażby posiadały one swoją wartość majątkową i z tego względu figurowały w bilansie. Należą tu więc: firma, godła, znaki towarowe, prawa patentowe i licencyjne, prawa wynikające z umów najmu lub dzierżawy pomieszczeń oraz podstawowe urządzenia (narzędzia pracy) niezbędne dla ruchu przedsiębiorstwa. Rozbicie tego kompleksu — to rozbicie przedsiębiorstwa, zniszczenie dobra niematerialnego. Nawet ustawodawstwo kapitalistyczne chroni w przepisach egzekucyjnych całość przedsiębiorstwa przed rozbiciem.

Z powyższego wynika, że redakcja art. 22 kodeksu cywilnego RSFSR jest bardziej prawidłowa od redakcji art. 9 naszego dekretu o przedsiębiorstwach z r. 1950, który wyłącza z egzekucji pieniężnej tylko środki trwałe. Jest to z jednej strony za mało, z drugiej za dużo. Za mało, gdyż przedsiębiorstwo tworzą nie tylko materialne środki trwałe; za du-

zo, gdyż nie wszystkie środki trwałe w rozumieniu przepisów finansowych należą do podstawowych urządzeń, a więc do środków niezbędnych dla utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu. Natomiast przepisy ra-dzieckie wyłączają właśnie przedsiębiorstwa w znaczeniu przedmiotowym lub urządzenia (instalacje).

Zasady rozrachunku gospodarczego — w ich ekonomicznym znaczeniu — prowadzą do uznania za niedopuszczalne dzielenie majątku przedsiębiorstwa na odrębne fundusze, jeżeli ten podział miałby wywoływać skutki w sferze stosunków cywilno-prawnych. Podział na różne celowe fundusze jest normalnym zjawiskiem gospodarczym i koniecznym, jednak może on mieć znaczenie najwyżej finansowo-prawne. Praktyka naszego arbitrażu wykazywała przez kilka lat tendencję do respektowania podziału na fundusze obrotowe, inwestycyjne i kapitałnych remontów; np. wierzyciele z tytułu robót inwestycyjnych mieli — w myśl tej praktyki — dostęp tylko do funduszu inwestycyjnego, zaś wierzyciele z tytułu dostaw inwestycyjnych — tylko do funduszu obrotowego. Był to jaskrawy przejaw negliżowania zasad rozrachunku gospodarczego — nie przez arbitraż, lecz przez władze finansowe, które swoimi przepisami wręcz unicestwiły jedność majątkową przedsiębiorstwa, a tym samym wyprały samo pojęcie przedsiębiorstwa z wszelkiej sensownej treści.

C. Postawmy sobie teraz pytanie: skoro tak rzeczy powinny przedstawiać się — a nawet mają się przedstawiać w myśl zasadniczych aktów ustawodawczych, regulujących sprawy majątkowe przedsiębiorstwa — jaką instytucję prawną tworzy ta suma uprawnień majątkowych, służących przedsiębiorstwu? Aby na nie odpowiedzieć wróćmy do przytoczonych w poprzednim rozdziale wywodów Knappa.

Analizując poszczególne prawa majątkowe przedsiębiorstwa, dochodzi on do wniosku, że właściwie podobne są one do prawa własności. Ale nie tworzą one własności, gdyż po pierwsze państwo (czytaj — aparat administracji państwowej) może odbierać przedsiębiorstwu przedmioty majątkowe czy uszczuplać fundusze w trybie tzw. redystrybucji. W rozważaniach naszych uznaliśmy takie prawo redystrybucji za niedopuszczalne w omawianym modelu. W naszym ujęciu redystrybucja może przyjąć tylko postać rekompensowanej czynności cywilno-prawnej samego przedsiębiorstwa. Następne argumenty Knappa (i Wieniediktowa) brzmią „właścicielem jest tylko ten, kto wykonuje własność własną władzą i we własnym interesie, a ponieważ przedsiębiorstwo nie wykonuje swoich uprawnień własną władzą ani we własnym interesie, przeto nie może być uznane za właściciela”.

Argument ten jest przekonywający o tyle, o ile przekonywająca jest stworzona przez Wieniediktowa definicja własności, a ona właśnie nie jest przekonywająca. Definicja ta jest w gruncie rzeczy socjologiczna

i z tego punktu widzenia chyba trafna, lecz mimo to nieprzydatna w naukach prawnych. Gdyby iść drogą rozumowania Wieniediktowa, można by dojść do nieoczekiwanych zgoła wniosków co do tego, kto jest właścicielem określonych przedmiotów. Na tej socjologicznej koncepcji prawa własności jest przecież zbudowana np. słynna teoria J. Burnhama o powstaniu nowej klasy właścicieli środków produkcji³⁴. Nie będziemy tu bliżej polemizować z koncepcją Wieniediktowa, gdyż zrobili to już inni — przede wszystkim sami prawnicy radzieccy, wobec czego ograniczamy się tylko do powyższych uwag. Prowadzi to nas więc do wniosku, że rozróżnienia Knappa wiszą w powietrzu. Zresztą nie można naszym zdaniem znaleźć metody dla udowodnienia, że przedsiębiorstwo na prawdziwym rozrachunku gospodarczym i prawdziwie socjalistyczne (w sensie panujących stosunków wytwórczych) nie włada majątkiem własną wolą i we własnym interesie. Próby takiego udowodnienia, zademonstrowane przez Knappa, są sofistyką.

D. Należy więc dojść do konkluzji, że nawet w modelu opartym na metodzie mieszanej — administracyjnego kierowania i kierowania środkami ekonomicznymi — przedsiębiorstwo musi posiadać w stosunku do posiadanego mienia uprawnienia własnościowe, tj. takie same, jakie składają się łącznie w prawie cywilnym na prawo własności.

4. Charakter uprawnień państwa w stosunku do majątku przedsiębiorstw państwowych

A. Jak stwierdziliśmy w rozdziale I socjologiczne i ekonomiczne pojęcie własności społecznej posiada dość określoną treść; lecz treść ta nie daje się ująć w jakąś pełną logiczno-formalną konstrukcję prawniczą. Treść tej własności musi się wyrażać w różnych instytucjach i normach prawnych, głównie w dziedzinie prawa publicznego, a mniej w kategoriach prawa cywilnego. W tej chwili jednak chodzi nam o szczególny rodzaj tej własności, a mianowicie o własność (ogólno) narodową, identyfikowaną w naszej doktrynie z własnością państwową.

Powstaje tu przede wszystkim pytanie, czy w sensie prawa cywilnego można w ogóle uznać państwo za właściciela tych dóbr znacjonalizowanych, które tworzą przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju prowadzone przez *ad hoc* powołane osoby prawne. Jeśli za podmioty własności tych dóbr uznamy same osoby prawne, musimy tym samym odpowiedzieć negatywnie na powyższe pytanie, gdyż nasze ustawodawstwo nie daje żadnych podstaw do jakichś konstrukcji własności podzielonej czy fiducjarnej. Natomiast odpowiedź pozytywna prowadzi do odmówienia

³⁴ J. Burnham: *The Managerial Revolution*. R. 1945.

prawa własności osobom prawnym i do poszukiwania dla tych osób jakichś innych uprawnień majątkowych bądź na terenie prawa rzeczowego, bądź w zakresie prawa obligacyjnego. Tutaj drogą indukcji, drogą badania konkretnych konieczności i potrzeb ekonomicznych doszliśmy do wniosku, że nawet w modelu zachowującym centralne, dyrektywne planowanie przedsiębiorstwo musi posiadać uprawnienia własnościowe. Tym samym pomijając inne argumenty przytoczone w rozdziale II, wykluczamy państwo jako podmiot własności w rozumieniu prawa rzeczowego — przynajmniej na odcinku majątku produkcyjnego, gdyż nie mogą dwa podmioty równocześnie mieć prawo dyspozycji. Powstaje wobec tego pytanie czy takie wykluczenie nie pozostaje w sprzeczności z obowiązującym ustawodawstwem. Sądzymy, że nie. Zarówno nasza Konstytucja, jak i konstytucje innych krajów państw demokracji ludowej używają terminu „własność” na oznaczenie wszelkich społecznych form aropriacji dóbr majątkowych³⁵; sama więc Konstytucja nie daje podstaw do twierdzenia, że własność (ogólno) narodowa przedsiębiorstw musi się wyrazić w uznaniu na terenie prawa rzeczowego państwa za jedyny podmiot własności majątku przedsiębiorstwa. Wyraźniej się już wypowiadają akty nacjonalizacyjne, gdyż mówią o przejęciu określonych dóbr na własność państwa. Mamy jednak podstawę do twierdzenia, że w tym wyrażeniu mieści się tylko hipostaza. Naszym zdaniem akt nacjonalizacyjny nie konstytuuje (i — tym bardziej — nie przenosi) własności państwa w rozumieniu prawa cywilnego. Nacjonalizacja nie tworzy niczyjej własności, lecz przeciwnie — likwiduje ją. Znosi ona własność prywatną, ale tym samym nie tworzy takiej samej własności na rzecz państwa „Przejsie na własność państwa” oznacza w ustroju kapitalistycznym, że własność przeszła na fiskus, nie przestając być tym samym prawem własności. Nic podobnego nie może się dzieć w ustroju socjalistycznym³⁶. W ustroju prawdziwie socjalistycznym nie można absolutnie przyjąć, że przedsiębiorstwa znacjonalizowane stanowią majątek fiskalny państwa. Przeczyłoby to istocie nacjonalizacji socjalistycznej oraz samej treści i przeznaczeniu własności społecznej.

Owszem, dla wykonywania swoich zadań o charakterze władczym państwo musi posiadać swój majątek fiskalny, który z punktu widzenia ekonomicznego stanowi fundusz nieprodukcyjny, ale fundusz produkcyjny społeczeństwa stanowi odrębną kategorię ekonomiczną, wymagającą odmiennego reżimu prawnego. Przyczyny natury zarówno ekonomicznej, jak i społecznej prowadzą do tego, że fundusz produkcyjny może być —

³⁵ Por. J. Wasilkowski: *ju.*

³⁶ To samo stwierdza D. M. Genkin: *Sowietskoje graždanskoje prawo*, T. I, 1950, s. 9.

i musi być — zawiadywany przez państwo, ale nie może być — a przynajmniej nie musi być — inkorporowany w aparacie państwowym w takim stopniu, jak się to dzieje z majątkiem fiskalnym.

Ażeby wykonywać swoją funkcję gospodarczo-administracyjną państwo nie musi przypisywać sobie cywilno-prawnego tytułu własności; jego instrumenty władztwa są znacznie silniejsze i efektywniejsze od wszelkich tytułów cywilno-prawnych. Jest to sprawa tak jasna, że nie wymaga bliższego uzasadnienia. Również do wykonywania funkcji centralnego planowania nie jest potrzebny tytuł własności jeśli tylko nadajemy tej metodzie planowania rozsądne granice i nie identyfikujemy jej z nieograniczonym prawem ingerencji aparatu administracyjnego. Ujmijmy rzecz przeciwnie; jeżeli wydaje się celowe wytyczenie rozsądnych granic zasadzie centralnego kierowania i planowania, umocnienie zasady rozrachunku gospodarczego i zapewnienie samodzielności przedsiębiorstwom a ich pracownikom — producentom współdziału w zarządzaniu — tym samym konieczne jest odrzucenie koncepcji państwa jako jedyne podmiotu własności w rozumieniu prawa rzeczowego. Ingerencja państwa w stosunki wewnętrzne przedsiębiorstw uspołecznionych powinna być zakreślona w normach prawa publicznego; dawanie ponadto jeszcze podstaw do tej ingerencji w normach prawa cywilnego, kształtujących treść prawa własności jest równoznaczne z dopuszczeniem nieograniczonej ingerencji aparatu administracyjnego.

Należy uznać, że poglądy teoretyków jugosłowiańskich na zagadnienie własności społecznej (Gersković, Lukić) dość trafnie odzwierciedlają stosunki kształtujące się w przyjętym przez Jugosławię modelu gospodarczym, chociaż z punktu widzenia marksistowskiej teorii prawa i państwa nie są przekonywujące. Jeśli jednak nie uważamy za możliwe przyjęcie w budownictwie socjalizmu modelu jugosłowiańskiego i w poszukiwaniu własnych rozwiązań dochodzimy do wniosku, że w pewnych granicach musi być utrzymane dyrektywne kierowanie i planowanie, powstaje zagadnienie nadania kształtu prawnego stosunkowi państwa do przedsiębiorstwa narodowego, ustalenia tytułu prawnego dla ingerencji i zakreślenia granic tej ingerencji.

Zagadnienie to jest i skomplikowane w Polsce zważywszy, że w naszym nowym modelu osoba prawna — przedsiębiorstwo narodowe przestaje być wyłącznie majątkiem wyodrębnionym, lecz posiada substrat mieszany, tj. zawiera w sobie zarówno elementy zakładu publicznego, jak i elementy korporacji (rola samorządu robotniczego).

B. Przyjrzyjmy się teraz argumentom wysuwany przez zwolenników koncepcji jedności funduszu własności państwowej przy okazji zwalczania poglądów przeciwnych. W słynnej polemice Wieniediktow — Mikolenko głównym argumentem Wieniediktowa było to, że bez przyjęcia

zasady jedności funduszu własności państwowej państwo nie mogłoby wykonywać swojej funkcji gospodarczo-organizacyjnej, a w szczególności niemożliwe byłoby centralne planowanie³⁷. Argumentacja ta nie wytrzymuje naszym zdaniem krytyki. Państwo, będąc właścicielem przedsiębiorstw w sensie ekonomicznym, nie musi koniecznie nadawać sobie prawa własności w znaczeniu prawa cywilnego, by spełniać funkcję gospodarczo-organizacyjną i realizować gospodarkę planową; stoją mu bowiem do dyspozycji znacznie silniejsze instrumenty dysponowania, obejmowane nazwą *imperium*.

Ostatnio w polemice z autorem niniejszej pracy prof. W. Knapp zastosował dodatkowo argumenty³⁸. Oto najważniejszy wyciąg z jego argumentacji:

„Gdybyśmy wobec tego założyli (*per inconcessum*), że kto inny (państwo jest podmiotem państwowej własności socjalistycznej) według konstytucji, a kto inny (przedsiębiorstwo) jest podmiotem tej własności według prawa cywilnego, to spójrzmy tylko, jakie zamieszanie z tego by wyszło. Pomijając już absurdalną sytuację, że każda część majątku narodowego, którą gospodarują przedsiębiorstwa, miałyby dwóch właścicieli, musiałby między tymi dwoma właścicielami istnieć pewien wzajemny stosunek. Ten stosunek w istocie mógłby być dwojakiego rodzaju, a to bądź taki, że: a) jeden właściciel (państwo) zawsze może wkraczać w realizację prawa własności drugiego właściciela (przedsiębiorstwa), czyli w określonych granicach rządzić działalnością przedsiębiorstw; w takim razie ta cywilno-prawna własność nie jest niczym innym, jak tylko prawem operatywnego zarządu. Tedy *parturiunt montes, nascitur ridiculus mus*, czyli jeżeli zarząd operatywny wyrzuci się przez drzwi, to wróci on przez okno.

b) Pozostaje tedy druga możliwość: jeden właściciel (państwo) w ogóle nie może rządzić drugim właścicielem przy realizacji jego prawa własności; wtedy zanika własność konstytucyjna (tj. jednolita państwowa własność socjalistyczna i roztopi się jak wiosenny śnieg, tak że nie zostanie z niej nic prócz frazesu, który ma zasłonić niemarksistowską koncepcję samoistnej własności przedsiębiorstwa”.

W tym dowcipnym rozumowaniu kryje się jeden podstawowy błąd, który wywraca całą jego logiczną dedukcję; ani konstytucja polska, ani konstytucja radziecka nie posługują się terminem „własność państwowa”,

³⁷ Por. J. Mikolenko: *Gosudarstwiennyje juridiczeskije lica w sowietском graždanskom prawie*. „Sow. Gos. i Prawo”, nr 7/1951, s. 40 oraz replikę A. W. Wieniediktowa: *O gosudarstwiennoj sobstwiennosti w SSSR i organizaciji uprawlenija jeju*. „Sow. Gos. i Prawo”, nr 2/1951, s. 42.

³⁸ V. Knapp: *Některé otázky významu zákona hodnoty pro socialistické občanské právo*. „Právník”, nr 2/1958.

poza tym używany w nich termin, „własność” jest przeważnie synonimem majątku, a nie oznacza bynajmniej prawa własności. Jeżeli konstytucje te używają wyrażenia „państwowe przedsiębiorstwa”, to nie oznacza jeszcze, że stanowią one własność państwa w tradycyjnym, cywilistycznym pojęciu prawa własności. Zwróćmy choćby uwagę na to, że skoro państwowe przedsiębiorstwa jako obiekty majątkowe są wyłączone z obrotu, oznacza to, że żaden organ władzy państwowej nie może nimi dysponować w sensie alienacji; a więc już brakuje „państwu” podstawowego elementu prawa własności. Przedsiębiorstwo jest państwowe; to znaczy, że państwo ma nieograniczoną władzę nad jego losem, ale ta władza niekoniecznie musi się wyrazić w prawie własności. W kapitalizmie jedna osoba może być właścicielem wszystkich akcji jakiejś spółki akcyjnej i decydować o jej losie; niemniej z punktu widzenia prawnego właścicielem przedsiębiorstwa jest spółka akcyjna, a nie właściciel akcji.

Do przeciwników teorii Wieniediktowa i in. należą w Związku Radzieckim przede wszystkim J. Mikolenko i S. Keczekian³⁹. Ich tok rozumowania da się streścić następująco. Państwowe osoby prawne stanowią część mechanizmu państwowego, a więc nie mogą być przeciwstawiane państwu. Żaden organ państwowy nie ma i nie może mieć praw, które by nie były równocześnie prawami samego państwa. Stąd państwo w osobie swoich organów i różnych organizacji jest podmiotem prawa własności środków produkcji zarówno w stosunkach wzajemnych między tymi organizacjami państwowymi, jak i w stosunkach między tymi organizacjami a obywatelami. Jeżeli więc np. chodzi o sprzedaż dokonywaną między przedsiębiorstwami państwowymi, to sprawa przedstawia się następująco: państwo, które było właścicielem danych przedmiotów w osobie organizacji A, staje się właścicielem jego w osobie drugiej organizacji B. Jeśli chodzi o takie dobra jak ziemia, lasy, wody, minerały itp. dany organ gospodarczy ma w stosunku do nich tylko prawo korzystania, a nie prawo własności. Właścicielem tych dóbr jest państwo jako całość — tj. państwo w osobie organów, wykonujących zwierzchnictwo (władztwo) państwowe. Jedność funduszu państwowej własności przejawia się w centralnym zarządzaniu tym funduszem i w jedności planowania, lecz to nie wyklucza rozczłonkowania tego jedynego funduszu między różnymi organami państwowymi. Krótko mówiąc; skoro państwowa osoba prawna jest właścicielką majątku, to tym samym właścicielem tego majątku jest państwo, nie ma więc powodu odmawiać tej osobie prawa własności.

Ta teoria ujmuje swoją prostotą i pozorną logicznością, lecz chwila zastanowienia wystarczy do stwierdzenia, że wyraża ona adekwatnie sto-

³⁹ Por. S. F. Keczekian: *Prawoотношения в социалистическом обществе*. Moskwa 1958, s. 104 i n.

sunki panujące w modelu czysto administracyjnego (dyrektywnego) zarządzania, w modelu pozbawiającym przedsiębiorstwa państwowe samodzielności, lecz nie wytrzymuje krytyki w każdym modelu zakładającym działanie przedsiębiorstwa na ekonomicznych zasadach rozrachunku gospodarczego. Koncepcja taka nie rozwiązuje bowiem kluczowego problemu — uprawnień przedsiębiorstwa w stosunku do organów administracji gospodarczej, sprawujących kierownictwo i nadzór, uprawnień, które muszą mieć — jak to wykazaliśmy — charakter praw bezwzględnych, respektowanych przez organy administracji. W koncepcji tej znikają po prostu prawa własnościowe przedsiębiorstwa na odcinku jego stosunków z organami nadrzędnymi; te stosunki opierają się wobec tego tylko na administracyjno-prawnych kompetencjach. Wieniediktow przynajmniej starał się nadać „prawu” operatywnego zarządu charakter uprawnień skutecznych *erga omnes*, ale w pracach wymienionych teoretyków śladu tego rodzaju starań nie ma. Stąd koncepcję Mikolenki-Keczekiana musimy odrzucić jako niekonstruktywną, nie rozwiązującą istotnego problemu.

C. Poszukując właściwego rozwiązania powyższego problemu, doszliśmy do przekonania, że nie leży ono w tradycyjnych konstrukcjach prawa cywilnego. Stosunek państwa do przedsiębiorstwa — osoby prawnej nie może być ubierany w formę prawa rzeczowego, ani też nie może być stosunkiem obligacyjnym. Uprawnienia państwa wyrażają się w *sui generis* stosunku, wyrażającym nie *ius in re*, ani *ius ad rem*, lecz raczej rodzaj *ius propter rem*. Podstawy rozwiązania należy szukać raczej w zastosowaniu osiągnięć nauki prawa w dziedzinie ochrony dóbr niematerialnych, a szczególnie w uznaniu rozróżnienia między przedsiębiorstwem — dobrem niematerialnym, a majątkiem przedsiębiorstwa i w uznaniu rozróżnienia dwu składników w każdym prawie na dobru niematerialnym: praw osobistych i praw majątkowych. Idąc tą drogą możemy dojść do koncepcji, dającej zadowalające rozwiązanie problematyki „socjalistycznej własności państwowej” zarówno w jej teoretycznym, jak i praktycznym aspekcie.

Stwierdziliśmy, że majątek znacjonalizowany, tworzący tzw. fundusz produkcyjny społeczeństwa, nie jest majątkiem fiskalnym państwa, lecz jest administrowany przez państwo dopóki nie zostanie oddany odpowiednim organizacjom — osobom prawnym do eksploatacji, a w akcie przydziału tego majątku dopatrujemy się ukonstytuowania przez władzę na rzecz osoby prawnej bezwzględnego prawa wyłącznego krczystania i rozporządzania. Akt przydziału jest więc sposobem pierwotnego nabycia tych praw własnościowych przez przedsiębiorstwo — osobę prawną.

Skoro majątek ten wychodzi z rąk administracji państwowej i staje się przedmiotem wyłącznej eksploatacji w ręku odrębnej, autonomicznej osoby prawnej, mogłoby się wydawać, że powstaje wtedy między pań-

stwem a daną osobą prawną taki stosunek, jaki istnieje między państwem a prywatnym przedsiębiorstwem, czyli że państwo traci prawo ingerencji w stosunki majątkowe tej osoby. Naszym zdaniem tak się rzeczy nie przedstawiają. Na mocy konstytucji i aktów nacjonalizacyjnych państwo uzyskało nie tylko władztwo nad rzeczami, ale także monopol na prowadzenie danej działalności przedsiębiorczej, monopol, który tworzy rodzaj publicznego prawa podmiotowego na przedsiębiorstwie. To prawo podmiotowe na przedsiębiorstwie — niemajątkowe, gdyż nie może być zbywane, lecz osobiste (na podobieństwo osobistego prawa autorskiego lub wynalazku) — staje się w ustroju socjalistycznym podstawą stosunku państwa do przedsiębiorstwa — osoby prawnej. Należy zauważyć, że natura prawa podmiotowego — jako prawa prywatnego na przedsiębiorstwie — była przedmiotem badań nauki burżuazyjnej, a szczególnie dużo zasługi w tej dziedzinie położył jak wiadomo prof. F. Zoll. Niemniej problem ten nie został dostatecznie wyjaśniony a w literaturze socjalistycznej bodajże nawet nie poruszony. Prawo to w literaturze burżuazyjnej bywa określane jako prawo własności niematerialnej na przedsiębiorstwie (*propriété industrielle*) ze względu na swój absolutny, prywatny charakter. Od materialnego prawa rzeczowego różni się jednak tym, że nie może być bronione akcją windykacyjną. Chronione jest przez przepisy prawa cywilnego o czynach niedozwolonych oraz przez prawo karne⁴⁰.

Treścią tego bezwzględного prawa podmiotowego na przedsiębiorstwie jest — ogólnie mówiąc — nienaruszalność przedsiębiorstwa jako działalności gospodarczej. Zwraca się ona zarówno przeciw osobom trzecim jak i przeciw temu, kto przedsiębiorstwo eksploatuje. Treścią jego pozytywną jest to, że tylko jego nosicielowi służy prawo decydowania o losach przedsiębiorstwa. Nosiciel tego prawa może sam prowadzić przedsiębiorstwo, ale może także oddać prowadzenie jego innej osobie na różnych warunkach, nie tracąc przez to swego prawa. Prawo to bowiem wyrasta wprawdzie z elementów przedsiębiorstwa, lecz może być od nich oderwane i stanowić wartość niezależną.

W ustroju socjalistycznym państwo, powierzając osobie prawnej prowadzenie przedsiębiorstwa i kreując w związku z tym prawa własnościowe na rzecz tej osoby, nie traci przez to swego publicznego podmiotowego prawa na przedsiębiorstwie. Czym innym jest bowiem przedsiębiorstwo

⁴⁰ Por. Fr. Zoll: *Przedsiębiorstwo przedmiotem własności*. „Przegląd Prawa i Administracji”, 1924, s. 425 i n.; R. Isay: *Das Recht am Unternehmen*. Berlin 1910; H. Fehr: *Recht und Wirklichkeit*. 1928; G. Ripert: *Traité élémentaire de Droit Commercial*. 1948, s. 166. Por. też S. Grzybowski: *Ochrona dóbr osobistych*. s. 110.

jako dobro niematerialne, a czym innym majątek przedsiębiorstwa, a zwłaszcza jego materialne aktywa. Przedsiębiorstwo w tym kontekście oznacza funkcję, działalność, eksploatację, podczas gdy to, co nazywamy w prawie cywilnym przedsiębiorstwem, stanowi pewną masę majątkową. Nie ma więc w tym ujęciu żadnej antynomii.

D. Niezmiernie istotny dla analizy stosunków, zachodzących między organami państwa a przedsiębiorstwem — osobą prawną, jest ten fakt, że, przencząc na osobę prawną majątek przedsiębiorstwa — powierając mu określoną działalność, państwo tworzy i zachowuje swoje prawo podmiotowe na przedsiębiorstwie. W ten sposób bowiem następuje trwałe związanie działalności autonomicznej osoby prawnej z funkcją gospodarczo-organizacyjną państwa. Związanie to jednak ma przy tej konstrukcji zupełnie wyraźnie zarysowane kontury. Przedsiębiorstwo — osoba prawna posiada autonomię w zakresie działalności eksploatacyjnej; pracuje na swój rachunek i w swoim interesie. Jednak prawo podmiotowe państwa na przedsiębiorstwie — dobru niematerialnym powoduje, że:

1) tylko państwo może decydować o powołaniu do życia, nazwie i siedzibie przedsiębiorstwa,

2) tylko państwo może ustalać przedmiot działalności i teren działalności przedsiębiorstwa,

3) nosiciel praw majątkowych przedsiębiorstwa (osoba prawna) nie może podejmować działań i czynności prawnych, których skutkiem byłoby naruszenie integralności przedsiębiorstwa, jego mocy produkcyjnej zasięgu działalności etc. oraz odpowiada za dopuszczenie do dezintegracji przedsiębiorstwa,

4) tylko państwo może decydować o likwidacji przedsiębiorstwa czy innej jego dezintegracji (fuzji, rzszczępieniu etc.),

5) po rozwiązaniu osoby prawnej następuje przywrócenie stanu poprzedniego — majątek jej obejmuje państwo, które decyduje o dalszych jego losach.

Oczywiście państwo wykonuje to publiczne prawo podmiotowe w ramach tej treści, jaką nadajemy pojęciu „własności społecznej” w poprzednich naszych rozważaniach. W tym ujęciu prawa państwa są równocześnie obowiązkami aparatu państwowego w stosunku do społeczeństwa.

E. W każdym modelu gospodarki socjalistycznej prawo podmiotowe państwa na przedsiębiorstwie uzasadnia istnienie nadzoru państwowego nad działalnością osoby prawnej prowadzącej przedsiębiorstwo; uzasadnia ale zarazem określa jego granice w sposób dość precyzyjny. Jednakże w modelu polegającym na czysto administracyjnych metodach zarządzania — jak to widzimy na przykładzie Związku Radzieckiego i Polski —

aparatu państwowego wykracza poza te granice, gdyż działalność organów planowo-koordynujących wyszła poza zakres nadzoru i wyrodziła się w stałe ingerowanie w działalność eksploatacyjną przedsiębiorstw.

Teoretycznym uzasadnieniem tych wypaczeń była teoria o jedności własności państwowej i operatywnym zarządzie przedsiębiorstw. Charakterystyczna jest pod tym względem wypowiedź Wieniediktowa na temat istoty i treści państwowej własności socjalistycznej; zdaniem tego autora można tę istotę i treść odkryć tylko wtedy, gdy się ją analizuje „w nierozzerwalnym związku z analizą istoty organów operatywnego zarządu państwową własnością, analizą ich funkcji, obowiązków i praw w zakresie zarządu powierzonym majątkiem”⁴¹. Prawo własności jest tu więc nieomal zidentyfikowane z kompetencjami aparatu administracyjnego, tj. z czymś co może być dowolnie manipulowane zależnie od celowości gospodarczej, ustalonej przez hierarchicznie wyższe organy. Taki pogląd może być mniej lub więcej adekwatnym uogólnieniem stosunków układających się w fiskalnym majątku państwa, lecz naszym zdaniem nadaje się do zastosowania na terenie działalności przedsiębiorstw znacjonalizowanych, działających na zasadach prawdziwego rozrachunku gospodarczego.

Naszym zdaniem stosunki, jakie w tej ostatniej dziedzinie powinny panować, najlepiej od strony prawnej może oświetlić i uzasadnić koncepcja prawa podmiotowego państwa na przedsiębiorstwie. Jedyne ona może wyrazić w kategoriach prawnych socjologiczno-ekonomiczną istotę i treść „państwowej własności socjalistycznej przedsiębiorstw”, o jakiej jest mowa w konstytucjach i aktach nacjonalizacyjnych. Prawo na przedsiębiorstwie jest niewątpliwie rodzajem własności w sensie ekonomicznym. W tym sensie, ale tylko w tym sensie możemy mówić, że państwo jest podmiotem własności majątku przedsiębiorstw. Z punktu widzenia prawnego sprawa jednak musi się przedstawiać inaczej; ta „własność państwa” ma ściśle określone znaczenie, określone nie w prawie rzeczowym, lecz w normach prawa państwowego lub administracyjnego. W przeciwieństwie do koncepcji Wieniediktowa i innych ma ona przy tym wyraźny charakter statyczny i posiada tę cenną zaletę, że zakreśla dość dokładnie granice ingerencji aparatu państwowego w sprawy wewnętrzne przedsiębiorstw.

F. Należy zwrócić uwagę że w tej koncepcji prawa „własnościowe” przedsiębiorstwa — osoby prawnej odbiegają od klasycznych przymiotów prawa własności. Stają się one instytucjami funkcjonalnymi, gdyż odebrana im jest przede wszystkim cecha trwałości. Powstają w sposób pierwotny — mocą aktu państwowego i wygasnąć mogą w każdej chwili — wbrew woli nosiciela ich — osoby prawnej mocą aktu państwowego,

⁴¹ Cyt. z repliki A. W. Wieniediktowa: *iw.*

rozwiązującego osobę prawną. Gdybyśmy mieli szukać analogii naszkicowanej powyżej instytucji w obowiązującym prawie cywilnym, znajdujemy ją w instytucji własności czasowej (art. 100—112) prawa rzeczowego. Zbywca (państwo), przenosząc własność nieruchomości na określony czas, zachowuje „prawo powrotu”, które chroni jego interesy, dając mu możliwość przeciwstawiania się takim działaniom lub zaniechaniom właściciela czasowego, które w sposób rażący naruszają zasady prawidłowej gospodarki. Należy zauważyć, że pisząc o własności czasowej prof. J. Wasilkowski nadmienia: „...nieruchomość zbyta na własność czasową nie przestaje być składnikiem mienia ogólnonarodowego, skoro jednocześnie ze zbyciem zostaje obciążona prawem powrotu na rzecz państwa (jak wiadomo mienie ogólnonarodowe obejmuje nie tylko własność w rozumieniu obowiązującego prawa cywilnego, lecz także wszelkie inne prawa majątkowe, których podmiotem prawnym jest państwo)”⁴².

Podobnie jak własność czasowa jest korelatem prawa powrotu, uprawnienia własnościowe przedsiębiorstwa są korelatem podmiotowego prawa państwa na przedsiębiorstwie. Treść tego prawa podmiotowego ogranicza prawa własnościowe przedsiębiorstwa — osoby prawnej i ze względu na te ograniczenia (które przedstawiliśmy wyżej) można stanąć na stanowisku że osoba prawna — państwowe przedsiębiorstwo nie jest właścicielem posiadanego majątku. Jest jednak wątpliwe czy jakiś neologizm da większe korzyści praktyczne od utartej nazwy „własność”.

Należy też zważyć, że w naszej koncepcji aparat państwowy nie sprawuje wobec osoby prawnej, prowadzącej przedsiębiorstwo, władzy hierarchicznej, jest to władza oparta na specjalnym tytule prawnym, jakim jest prawo podmiotowe na przedsiębiorstwie. Dzięki temu osoba prawna zachowuje autonomię administracyjną, finansową i techniczną. Nie jest ona organem administracji gospodarczej państwa. Może być jednak wysunięty zarzut, że ten rodzaj władzy państwa może być wystarczający w modelu eliminującym całkowicie planowanie dyrektywne, lecz jest on stanowczo za szczupły w modelu, przewidującym jakiś rodzaj planowania dyrektywnego, w którym muszą istnieć organy planowo-koordynujące i wykonujące nadzór nad wykonywaniem wskaźników planu. Owszem jest to zarzut poważny. Odpowiadamy na to w ten sposób:

Planowanie dyrektywne zakłada istnienie organów czuwających nad realizacją planów i wyposażonych w odpowiednie kompetencje. Planowanie w ustroju socjalistycznym musi obejmować całą gospodarkę narodową, a przynajmniej cały układ gospodarki społecznej, o ile ma realizować zasadę planowego proporcjonalnego rozwoju gospodarstwa na-

⁴² J. Wasilkowski: *iw.*, s. 177 i n.

rodowego. Otóż nie ma racjonalnych podstaw do przyjęcia, że w każdym z sektorów układu powinna być stosowana zasadniczo inna metoda planowania i zapewniania realizacji planów. Unormowanie prawne gospodarki planowej powinno obejmować wszystkie rodzaje i kategorie produkcji; wykonawcy narodowych planów gospodarczych powinni mieć równe prawa i obowiązki w zakresie realizacji zadań planowych. Przedsiębiorstwa państwowe powinny więc być włączone do reżimu gospodarki planowej na tych samych zasadach, co wszelkie inne przedsiębiorstwa, tzn. ich obowiązki i prawa nie mogą być inaczej ukształtowane niż innych jednostek. Z racji zasady planowości przedsiębiorstwa państwowe nie powinny być uprzywilejowane ani pod względem obowiązków, ani pod względem praw. Ale jest różnica w możliwości egzekwowania przez państwowy aparat zadań planowych na odcinku przedsiębiorczości państwowej — powstaje ona właśnie dzięki temu, że na mocy swego prawa na przedsiębiorstwie państwowym dysponuje tu szerszym zakresem uprawnień kontrolnych. Przedsiębiorstwo państwowe podlega więc dwom reżimom prawnym: reżimowi planowania, ustanowionemu dla wszystkich wykonawców planu, a ponadto reżimowi organizacyjnemu, wynikającemu z państwowego prawa na przedsiębiorstwie.

G. Podana wyżej konstrukcja wymaga jeszcze bliższego uzasadnienia, jeśli chodzi o pojęcie publicznego, podmiotowego prawa państwa na przedsiębiorstwie. Czy nie zachodzi tu pomieszczenie *dominium* i *imperium*, — pomieszczenie tak charakterystyczne dla średniowiecznych poglądów na państwo, a dziś jakby regenerowane w koncepcji jedyne go funduszu socjalistycznego własności państwowej⁴³, lub też — może kryje się w tym próba wprowadzenia tylnymi drzwiami teorii podzielonej własności.

Trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy można w ogóle mówić o istnieniu subiektywnych praw publicznych państwa. Jak wiadomo jeden z głównych teoretyków burżuazyjnego prawa administracyjnego, Otto Mayer, który wywarł ogromny wpływ na współczesną naukę prawa administracyjnego, zaprzecza temu. Zdaniem Mayera — ażeby można było mówić o prawie podmiotowym potrzebna jest determinacja zarówno podmiotu, jak i przedmiotu, a w danym wypadku nie ma tej determinacji. Determinacja istnieje, jeżeli powstaje stosunek prawno-administracyjny między państwem a jednostką, stosunek rodzący dla państwa prawo żądania prestatcji lub określonej abstynencji od określonej jednostki. Gdy władza publiczna otrzymuje tę determinację, przekształca się we władzę podobną bardzo do indywidualnych uprawnień cy-

⁴³ „To pomieszczenie *dominium* i *imperium* może być uznane za najcharakterystyczniejszą oznakę poglądu średniowiecznego na państwo w praktyce”. J. Jellinek: *Ogólna nauka o państwie*. s. 264.

wilnych — zobowiązaniowych lub rzeczowych. Jednak w danym wypadku nie ma subiektywnych praw państwa, gdyż te powstają tylko wtedy, gdy podmiot uzyskuje coś, czego przed tym nie miał. Tu zaś te „prawa” są tylko manifestacją już poprzednio istniejącej władzy państwa — są roszczeniami realizującymi prawo, które państwo już posiadało. Stąd — powiada O. Mayer — państwo nie ma praw subiektywnych, ponieważ ma lepiej⁴⁴.

Ten pogląd nie przyjął się ogólnie. Przeciwnicy trafnie, naszym zdaniem, wskazują, że trzeba odróżniać dwie odmienne kategorie praw zwierzchniczych państwa, podobnie jak w statucie prawnym każdego obywatela istnieją dwie kategorie jego praw (obywatelskich). Państwo posiada z jednej strony ogólne (generalne) prawo władztwa, a z drugiej konkretne prawo żądania odpowiedniego zachowania się od jednostki, prawo wynikające z konkretnej podstawy prawnej i z faktów, które rodzą konkretny stosunek prawny. Podobnie obywatel — posiada z jednej strony generalne, konstytucyjne prawo wolności, a z drugiej — prawo rozwijania tej wolności w postaci określonych stosunków prawnych. Ogólne prawo zwierzchnictwa jest atrybutem państwa i stanowi istotny składnik pojęcia państwa. Ale sprawowanie władztwa wymaga w państwie praworządnym sklasyfikowania i sprecyzowania praw, które państwo może i chce realizować. Prawa państwa w ten sposób stworzone są prawami subiektywnymi o tym samym sensie tego pojęcia, jaki posiadają prawa nabyte przez jednostkę, tzn. prawa prywatne. Oczywiście — istnieją różnice między tymi publicznymi prawami podmiotowymi a prawami prywatnymi co do sposobu ich powstania i wygaśnięcia, czy co do sposobu ich wykonywania; cechą zasadniczą publicznych praw podmiotowych jest np. to, że są niezbywalne⁴⁵.

Prawo na przedsiębiorstwie jest jednym z takich publicznych praw podmiotowych o charakterze quasi patrymonialnym (jak to określiliśmy — *ius propter rem*), wywodzących się z ogólniejszego prawa nacjonalizacji. Nacjonalizacja typu socjalistycznego oznacza zawsze — jak to przedstawiliśmy w rozdziale II — nie tylko zmianę podmiotu własności, następuje tu zmiana jakości prawnej własności, *dominium* zamienia się w *imperium*, swoboda działalności zarobkowej ustępuje miejsca monopolowi. Ponieważ jednak aparat państwowy nie jest zdolny do prowadzenia gospodarki znacjonalizowanej metodami władczymi — albo raczej powiedzmy — metoda władcza nie nadaje się do prowadzenia gospodarki przynajmniej na najniższym szczeblu, państwo musi tworzyć specjalne, auto-

⁴⁴ O. Mayer: *Deutsches Verwaltungsrecht*. T. I, nr 74e.

⁴⁵ Por. L. Michoud: *La théorie de la personnalité morale*. 2 ed., 1924, t. III, s. 73; A. Buttgenbach: *Principes généraux, organisation et moyens d'action des administrations publiques*. Bruxelles 1954, s. 147 i n.

nomiczne jednostki, którym powierza operacyjną działalność gospodarczą przy pomocy przydzielonego majątku. Konieczne nadanie im autonomii oznacza, że państwo nie sprawuje nad nimi władztwa hierarchicznego, lecz ogranicza swoje prawo do prerogatyw, które łącznie tworzą prawo na przedsiębiorstwie (w doktrynie francuskiej prerogatywy państwa w stosunku do autonomicznych państwowych jednostek nazywane są *surintendance* lub *tutelle*). Z samego faktu socjalistycznej nacjonalizacji wynika (a znajduje to wyraz w każdej konstytucji państw socjalistycznych), że państwo musi w każdym razie i we wszelkich „modelach” możliwych zachować pewne minimalne prawa w stosunku do osób prawnych, prowadzących przedsiębiorstwa — dla pilnowania zadań im wyznaczonych i majątku im oddanego. Ale z tych względów państwo nie musi zerwować sobie bezpośrednio jakichś praw na majątku, ulokowanym w przedsiębiorstwie, czyli nie musi uciekać się do konstrukcji cywilistycznej ochrony swoich interesów. Wystarczy aż nadto, jeśli cywilistyczną ochronę mienia ogólnonarodowego zapewni swoim osobom prawnym, a te osoby podda swojej władzy, wynikającej z prawa podmiotowego na przedsiębiorstwie. Nie może być zresztą inaczej, gdyż — jak to staraliśmy się poprzednio udowodnić — przedsiębiorstwa muszą być wyposażone w prawa majątkowe (własnościowe) o charakterze bezwzględny.

Wyliczyliśmy wyżej te prerogatywy władzy państwowej, które składają się na pojęcie prawa na przedsiębiorstwie. Stanowią one z jednego względu minimum prerogatyw, a z innego względu — maksimum. To minimum wyznacza ogólniejsze prawo władztwa — prawo nacjonalizacji socjalistycznej. Również ze względu na zasadę planowości i konieczność operowania dla jej realizacji metodą władczą — stanowią one minimum; natomiast ze względu na działanie prawa wartości — i pewien aspekt zasady centralizmu demokratycznego (decentralizacja, samorząd robotniczy) — stanowią one maksimum dopuszczalnej ingerencji. Prawo na przedsiębiorstwie stanowiące podstawę do ingerencji administracyjnej organów władzy państwowej, ma więc granice wyznaczone przez obiektywne konieczności i działanie praw ekonomicznych; poza tymi granicami ingerencja czynników nadrzędnych może przyjąć postać tylko bodźców i hamulców ekonomicznych. Oczywiście są dziedziny, gdzie reguła powyższa może być przekraczana: np. w dziedzinach produkcji mniej uciążliwych na działanie praw rynkowych, a silnie uzależnionych od potrzeb samej administracji publicznej (z reguły będą to tzw. przedsiębiorstwa użyteczności publicznej). Państwo może sobie zaważać prerogatywy znacznie szersze, nie wyłączając nawet hierarchicznego podporządkowania przedsiębiorstwa organom administracji. W Polsce sytuacja taka znalazła wyraz nawet w dekreście z r. 1950 o przedsiębiorstwach państwo-

wych, który przewidywał kategorię przedsiębiorstw budżetowych; prócz tego specjalnie zostały uzależnione od organów administracji koleje państwowe, banki, przedsiębiorstwa leśne i kilka innych przedsiębiorstw monopolicznych. To przemieszanie działalności gospodarczej z funkcjami administracji nie dawało jednak dobrych wyników, skoro w r. 1958 ustawodawca polski zdecydował się znieść kategorię przedsiębiorstw budżetowych, tworząc z nich zakłady budżetowe lub przekształcając je na przedsiębiorstwa, oparte na rozrachunku gospodarczym.

W tych wszystkich sytuacjach, w których działalność gospodarcza nie może być oparta na zasadach rozrachunku gospodarczego z przyczyn obiektywnych i prowadzona jest „systemem administracyjnym” nie możemy mówić o istnieniu przedsiębiorstwa, mimo że tak by je nazwano oficjalnie; wtedy nie może ulegać wątpliwości, że dana osoba prawna jest organem administracji państwowej a jej majątek — majątkiem fiskalnym państwa. Przy pełnym respektowaniu zasad rozrachunku gospodarczego ingerencja czynnika administracyjnego nie może wykroczać poza granice określone „prawem na przedsiębiorstwie”.

Jednym ze składników prawa na przedsiębiorstwie jest prawo kontroli wyników działalności przedsiębiorstwa i zatwierdzanie bilansów oraz rachunków wynikowych. Natomiast nie jest koniecznym składnikiem prawa na przedsiębiorstwie udział państwa w zyskach. Państwo może zapewnić pośredni udział w zyskach — poprzez system podatkowy. W Polsce np. państwo zapewniło sobie bezpośredni udział w zyskach, lecz niektórzy poważni teoretycy prawa finansowego kwestionują celowość partycypacji państwa w tej formie⁴⁶. Oczywiście udział w zysku nadaje prawo na przedsiębiorstwie jeszcze bardziej cechy prawa *quasi*-patrymonialnego.

Stosunki wynikające z prawa na przedsiębiorstwie zasadzają się na osobowości prawnej jednostki, prowadzącej przedsiębiorstwo, lecz dla skuteczności tego jest obojętne, w jaki sposób i w jakiej formie osoba ta powstała, wzgl. jaki „substrat” posiada. Może mieć ona np. formę spółki akcyjnej, której wszystkie akcje należą do państwa. Doświadczenie wykazało, że państwo socjalistyczne musi posługiwać się w pewnych okolicznościach formą spółek handlowych (np. w handlu zagranicznym) i że forma ta nie odgrywa bynajmniej podrzędnej roli w gospodarce szeregu krajów socjalistycznych, rozwijających intensywnie handel zagraniczny. Otóż warto zwrócić uwagę, że teoria „jedności własności państwowej” w sposób zupełnie jawny załamuje się i staje w jaskrawej sprzeczności z *lex lata* właśnie w tym punkcie. Socjalistyczne prawo o spółkach akcyjnych nie pozostawia bowiem żadnych wątpliwości co do tego, że właści-

⁴⁶ Por. L. Kurowski: *O potrzebie reform w prawie podatkowym*. „Przełąd Ust. Gospodarczego”, nr 10/1956, s. 384.

celem majątku spółki jest sama spółka — osoba prawna, a państwo ma uprawnienia akcjonariusza. Państwo socjalistyczne właśnie po to zakłada swoje przedsiębiorstwo w formie spółki akcyjnej, by jego majątek nie był identyfikowany z majątkiem państwowym⁴⁷.

Р Е З Ю М Е

I. Настоящий очерк является опытом теоретического освещения проблемы взаимной зависимости между экономикой и её законами с одной стороны и законодательством с другой стороны — на примере избранных автором и, по его мнению, наиболее узловых вопросов юридического регулирования социалистического хозяйства. В качестве центрального пункта своих выводов автор выбрал вопрос собственности в социалистическом хозяйстве, т. е. вопрос абсолютных полномочий исключительного пользования и распоряжения экономическими благами. Этим вопросам посвящено ряд работ в научной литературе социалистических стран, но эти работы опирались на некоторые экономические положения, которые в течение последних нескольких лет были признаны ошибочными крупнейшими авторитетами в области социалистической науки политической экономии. В этих условиях юридические теории господствующие по настоящее время в указанной области тоже требуют проверки и, быть может, внесения поправок.

В частности, изменился коренным образом взгляд на роль экономического закона стоимости в социалистическом хозяйстве. Если до того времени считалось, что этот закон действует при социализме в преобразованном виде или в очень ограниченном объеме, то в настоящее время преобладает взгляд, что в переходное время от социализма к коммунизму товарно-денежное хозяйство является объективной необходимостью, что товарный характер имеет не только производство средств потребления, но и средств производства и что вследствие этого объективный неизменный закон стоимости воздействует на совокупность процессов происходящих в самой системе общественного

⁴⁷ Podobnie ma się rzecz z kapitalistycznymi koncernami. W polemice ze swoimi krytykami K. W. Ostrowitianow: *juw.*, s. 494 stwierdził, że problem czy można mówić o istnieniu stosunków towarowych między przedsiębiorstwami, należącymi do jednego właściciela (w sensie ekonomicznym) nie powstał w socjalizmie, lecz istniał i istnieje w warunkach kapitalizmu. Tak np. koncern General Motors posiada obecnie 102 przedsiębiorstwa w Stanach Zjednoczonych i 33 w innych krajach (jako odrębne spółki akcyjne). Z punktu widzenia ekonomicznego te „spółki” tworzą łącznie jedno wielkie przedsiębiorstwo, a przecież istnieją między nimi stosunki pieniężno-towarowe.

хозяйства, благодаря чему всякий продукт приобретает характерную особенность товара. Социалистическое хозяйство, которое является, по существу, плановым хозяйством, не может не считаться с действием закона стоимости и должно с ним считаться тем более, чем сильнее в данном хозяйстве действует наряду с обобществленным сектором хозяйства частная (капиталистическая или мелкотоварная) собственность на средства производства и её связь с экономикой капиталистических стран благодаря внешней торговле. В товарно-денежном хозяйстве, в котором неизбежно действует закон стоимости, обобществлённые предприятия должны быть самостоятельными организационными единицами, деятельность которых опирается на принципы так называемого хозяйственного расчета.

В литературе социалистических стран в последнее время подчеркивалось, что принцип демократического централизма понимался раньше слишком односторонне, а именно чрезмерно подчеркивался централизм и мало учитывался тот момент, что он должен быть демократическим. В особенности указывается на то, что содержание института общественной собственности охватывает не только тот момент, что она осуществляется в интересе трудящихся масс, но и в том, что она осуществляется самими трудящимися. Дело в том, что тогда как в условиях капиталистического производства наблюдается явление раздела функций собственности и управления с одной стороны и функции производства, с другой стороны, то основной задачей социализма является ликвидация этого раздела путем обеспечения трудящимся массам возможно полного участия в осуществлении, общественной собственности, между прочим, путем обеспечения им участия в управлении предприятиями. Осуществление этого постулата так в Польше, как и в иных социалистических государствах не может не влиять на юридические конструкции, отражающие содержание социалистических производственных отношений собственности, а в частности, в области общественного производственного фонда.

II. При социалистическом строе закон стоимости воздействует главным образом на форму общественных отношений, а меньше на их содержание, ибо это последнее определяется иными объективными законами социализма. Этим объясняется часто наблюдаемое явление тождественности правовых норм и институтов в капиталистических и социалистических странах. Некоторые правовые институты являются формами необходимыми в каждом товарно-денежном хозяйстве, и выступают в тождественных формах при каждом строе. При социалистическом строе суживается поле применения частного (граждан-

ского) права вследствие самого факта национализации и изъятия из оборота основных средств производства. Несмотря на это гражданское право не перестает быть регулятором отношений в общественном секторе, ибо оно, как имущественное право, является необходимым инструментом товарно-денежного хозяйства. В зависимости от принятой „модели” планирования и управления общественным хозяйством, могут измениться некоторые черты гражданского права. Так например, при директивном планировании увеличивается роль административного акта как источника гражданско-правовых обязательств и все чаще появляются нормы *iuris cogentis*, тогда как при планировании основанном на экономических стимулах расширяется объем автономии воли сторон и растет действие норм относительно-обязательных. Все это не обосновывает проповедуемого некоторыми исследователями тезиса об обособленности права регулирующего отношения в рамках общественной системы — о существовании так называемого хозяйственного права. Наша позиция не означает, что мы не замечаем существования известных специфических черт гражданско-правовых отношений между организациями общественного хозяйства: эти черты, результат принципов безопасности, скорости и плановости оборота, обосновывают издание специальных норм, которые составляют исключения из принципов общего гражданского права, подобно тому как было обосновано издание в капиталистических странах „торговых кодексов” или иных специальных законов. Эти особенности не могут однако нарушать общих основ социалистического гражданского имущественного права, коль скоро они являются результатом действия экономических законов, свойственных товарному хозяйству, а косвенно — результатом существования нескольких типов и форм собственности.

Право собственности в его современной структуре является категорией гражданского права. Экономическое содержание этого права проделало в капиталистическом свете характерную эволюцию: полномочия собственника, т. е. пользование и распоряжение осуществляются в возрастающем размере при помощи иных юридических институтов чем классическое право собственности, которое становится только формой имеющей абстрактное содержание, за которой могут скрываться отношения с разными экономическими содержаниями. Возникает вопрос, имеет ли эта юридическая форма применение в условиях социалистического строя и, если имеет, то в какой степени.

Не подлежит сомнению, что целям социализма больше всего соответствует такого рода общественное основных средств производства, при котором весь народ может владеть ними. Это осуществимо

единственно под условием, что общенародным достоянием владеет социалистическое государство. Значит ли это, что собственником национализированного имущества с точки зрения гражданского права — может считаться единственно государство?

Существуют три вида обобществленного общенародного достояния. Первый вид — это имущество предназначенное для общего пользования — имущество выделяемое в особую категорию также в буржуазном праве (*domaine public*). По своему предназначению и по своей сущности имущество этого рода не может считаться чьей либо собственностью: его сохранение обеспечивается административными и уголовными предписаниями. Вторую категорию составляют имущества, которые предназначены для отдачи в пользование государственной администрации; они не изъяты из оборота, поскольку они имеют потребительскую ценность. Субъектом права собственности на это имущество надо считать государство — фиск (фискальное имущество). Третья категория — это национализированные и изъятые из оборота основные средства производства. Не могут они быть собственностью государства в гражданско-правовом смысле этого слова хотя бы потому, что ни один государственный орган не имеет права распоряжаться ними в смысле отчуждения. Если в этом случае говорим о государственной собственности как о праве, то понимаем под этим совсем иную категорию полномочий чем гражданское право собственности. Факт, что государство является собственником этого имущества в экономическом смысле не создает необходимости приписать государству гражданско-правовую собственность, а иные обстоятельства, о которых будет речь ниже, свидетельствуют против такого решения вопроса.

III. Гражданско-правовые имущественные отношения могут возникать только там, где действуют экономические стимулы, вызывающие чувство заинтересованности. А заинтересованность неразрывно связана с собственностью в широком, экономическом смысле слова. Если считать, что оборот между обобществленными предприятиями относится к сфере гражданско-правовых отношений, то основной предпосылкой этого является существование в каждом предприятии сознания собственных имущественных интересов. А это сознание обусловлено самостоятельностью каждого предприятия как юридического лица и существованием „собственного” имущества предприятия. Самостоятельность — это, собственно говоря, известная свобода в области использования своего имущества для получения наибольшей экономической прибыли. К этому сводится сущность хозяйственного расчета. В условиях товарно-денежного хозяйства и присущих ему

экономических законов, только признание государственному предприятию полномочий собственника, т. е. прав исключительного пользования и распоряжения может создать соответствующую почву для применения принципов хозяйственного расчета. Эти права должны иметь характер прав абсолютных в формальном смысле, должны быть эффективны *erga omnes*. Органы надзора, координации и планирования могут вмешиваться в имущественные дела только косвенным путем — при помощи экономических стимулов или воздействия на руководство. Ни в коем случае акты государственной администрации не могут порождать для предприятия непосредственных гражданско-правовых последствий в смысле изъятия имущества, если акту не сопутствуют распоряжения о соответствующей компенсации.

До настоящего времени господствовала в научной литературе теория, которая формировала права предприятий в отношении располагаемых средств как „полномочия оперативного управления“. Более подробный анализ содержания этого „полномочия“ в связи со всей совокупностью отношений „по вертикали“ в системе директивного планирования, системе, существовавшей еще несколько лет тому назад в Советском Союзе и в странах народной демократии, дает возможность прийти к выводу, что „оперативное управление“ это конгломерат прав и обязанностей, конгломерат исключительно мало компактный и весьма эластичный и что вследствие этого не может он вообще считаться юридическим институтом. Последние достижения в области политической экономии должны привести к известным юридическим выводам из факта, что в обобществленном хозяйстве действуют законы свойственные товарно-денежному хозяйству. Основным выводом является признание государственным предприятиям формально абсолютного и исключительного права пользования и распоряжения своим имуществом, стало быть — вещного права собственности.

IV. Политический и притом экономический принцип единства фонда государственной собственности на основные средства производства не должен и даже не может осуществляться в категориях гражданского права, а в частности в категории вещного права собственности. Власть государства в отношении к обобществленному производственному фонду проявляется в категориях государственного и административного права — проявляется не в *dominium*, но в *imperium*. Однако содержание этого *imperium* в существующем между государственным аппаратом и государственными предприятиями отношении имеет определенную форму и содер-

жание обусловленное действием экономических законов. Это содержание автор определяет как „публичное право государства на предприятия” как на нематериальные блага. Государственный аппарат не осуществляет в отношении юридического лица ведущего предприятие иерархической власти: это власть опирающаяся на особую правовую основу, а именно на субъективное право на предприятие. Оно является основанием для административного вмешательства государственных органов в точно установленных пределах: вне этих пределов вмешательство вышестоящих органов может принять единственно форму экономических стимулов и тормозов. Содержанием этого абсолютного права на предприятие в общем сводится к неприкосновенности предприятия как хозяйственной деятельности: это право направлено так против третьих лиц как и против того, кто ведет предприятие. Право на предприятие состоит из следующих прерогатив государственных органов: 1. только государственные органы уполномочены решать вопрос об учреждении, наименовании и местонахождении предприятия, 2. только органы государства могут определять предмет и место деятельности предприятия, 3. субъект имущественных прав предприятия (юридическое лицо) не может совершать юридических действий, последствием которых могло бы быть нарушение целостности предприятия, его производственной мощи, охвата его деятельности и т. п. и несет ответственность за падение предприятия, 4. только государство может решать вопрос о ликвидации предприятия или ином роде его прекращения (слияние, расчленение и т. п.), 5. после ликвидации юридического лица происходит восстановление прежнего состояния, т. е. имущество предприятия принимает государство, которое решает о его судьбе.

Кроме того предприятие подчиняется режиму планирования — принимает на себя обязательство выполнения плана в рамках принципов хозяйственного расчета.

Упомянутые выше элементы права на предприятие составляют с одной точки зрения минимум прерогатив, а, с другой, максимум. Минимум определяет более общее право власти — право социалистической национализации. Равным образом, ввиду принципа планирования и необходимости применения для его осуществления властного метода, упомянутые элементы составляют минимум. Учитывая закон стоимости и в некотором смысле аспект демократического централизма (децентрализация, рабочее самоуправление), следует признать, что эти элементы составляют максимум допустимого вмешательства.

Право государства на предприятие является основанием для надзора над предприятием со стороны аппарата государственной хозяйственной администрации. Не является необходимой составной частью этого права участие государства в прибылях предприятия: это участие государство может себе обеспечить косвенным путем — при помощи налоговой системы.

ZUSAMMENFASSUNG

I. Die vorliegende Arbeit ist ein Versuch das Problem der gegenseitigen Abhängigkeit zwischen der Volkswirtschaft und den ökonomischen Gesetzen einerseits und dem statuierten Recht in den von dem Verfasser gewählten und seiner Meinung nach charakteristischen Schlüsselproblemen der rechtlichen Regelung der sozialistischen Wirtschaft andererseits theoretisch zu erläutern. Zum Hauptgegenstand seiner Erwägungen wählt der Verfasser das Problem des Eigentumsrechts in der sozialistischen Wirtschaft, das heisst der absoluten Berechtigung zur ausschliesslichen Benutzung und Verfügung über ökonomische Güter. Diesem Problem hat man bereits eine Reihe von Abhandlungen in der wissenschaftlichen Publizistik der sozialistischen Länder gewidmet, aber sie waren auf ökonomische Voraussetzungen gestützt, die in den letzten Jahren von den hervorragendsten Autoritäten auf dem Gebiete der sozialistischen, politischen Ökonomie für irrtümlich erkannt worden sind. Unter diesen Bedingungen müssen die bis jetzt herrschenden Rechtstheorien ebenfalls einer kritischen Besprechung und eventuell einer Berichtigung unterzogen werden.

Eine grundsätzliche Änderung hat besonders die Anschauung über die Rolle des ökonomischen Wertgesetzes in der sozialistischen Wirtschaft erlitten. Man hat früher angenommen, dass dieses Gesetz in der sozialistischen Wirtschaft in umgewandelter Gestalt, beziehungsweise in sehr beschränktem Mass fortwirkt. Jetzt wird die Ansicht vertreten, dass in der Übergangszeit vom Sozialismus zum Kommunismus die Waren- und Geldwirtschaft eine objektive Notwendigkeit ist, dass Eigenschaft der Warenproduktion nicht nur die Erzeugung von Nahrungsmitteln, sondern auch die Erzeugung von Produktionsmitteln hat und infolgedessen das objektive, unveränderliche Wertgesetz auf alle Vorgänge des sozialistischen Systems einwirkt, indem es jedem Produkt den Charakter der Ware verleiht.

Die sozialistische Wirtschaft, die notwendigerweise eine Planwirtschaft ist, darf nicht die Wirkung des Wertgesetzes übersehen, desto weniger je stärker in der gegebenen Nationalwirtschaft neben dem sozialistischen Sektor auch die Privatwirtschaft (das kapitalistische oder das kleingewerb-

liche Eigentum der Produktionsmittel) wirkt. Auch die durch Auslandshandel angeknüpften Beziehungen mit den Ökonomien der kapitalistischen Länder sprechen dagegen. Das Wirtschaftssystem, das auf Waren- und Geldaustausch beruht und unvermeidlich das Wertgesetz wirken lässt, hat zur Folge, dass die volkseigenen Unternehmungen notwendig als separat organisierte, selbständige Einheiten auf Grund der wirtschaftlichen Rechnungsführung geleitet werden.

In der Literatur der sozialistischen Länder betont man mit Recht, dass der Grundsatz des demokratischen Zentralismus letztlich zu einseitig verstanden wird, da man hauptsächlich den Zentralismus, ungenügenderweise aber seiner demokratischen Charakter berücksichtigt. Man hebt besonders hervor, dass das Wesen der Institution des sozialistischen Eigentums nicht nur darauf beruht, dass es im Interesse des werktätigen Volkes, sondern auch darauf, dass es von den Werktätigen selbst ausgeübt werden soll. Während in den kapitalistischen Produktionsverhältnissen die Alienation von Eigentums- und Verwaltungsfunktion im Gegensatz zur Produktionsfunktion erscheint, tritt in dem Sozialismus als Hauptaufgabe die Aufhebung der Alienation auf, dadurch dass man den breitesten Arbeitermassen möglichst volle Teilnahme an der Ausübung des sozialen Eigentumsrechtes sichert, unter anderen auch dadurch, dass man ihnen die Teilnahme an der Leitung der Unternehmungen ermöglicht. Die vollzogene Verwirklichung dieser Forderung — auch in Polen — darf nicht ohne Einfluss auf die Rechtskonstruktion bleiben, die das Wesen der sozialistischen Produktionsverhältnisse also der Eigentumsverhältnisse abspiegeln soll, besonders im Bereich des Produktionsfonds der Gesellschaft.

II. In dem sozialistischen Wirtschaftssystem wirkt das ökonomische Wertgesetz hauptsächlich auf die Gestalt der sozialen Verhältnisse, weniger dagegen auf deren Wesen, da dasselbe durch andere objektive Gesetze des sozialistischen Systems bestimmt wird. Dies erklärt die häufige Erscheinung von identischen Normen und Rechtseinrichtungen in den kapitalistischen und in den sozialistischen Wirtschaftssystemen. Bestimmte Rechtsinstitutionen sind notwendig in jeder Waren- und Geldwirtschaft und erscheinen in identischer Form in jedem System. In dem sozialistischen System wird die Anwendungsmöglichkeit vom Zivilrecht schon durch die Tatsache der Verstaatlichung und durch die Ausschaltung der Hauptproduktionsmittel aus dem Verkehr beschränkt. Dieses Recht bleibt aber doch als unerlässlicher Regler der Verhältnisse in dem sozialistischen Sektor und ist als Vermögensrecht das unentbehrliche Werkzeug der Warenwirtschaft. Je nach dem angenommenen Modell der Planwirtschaft und der Leitung der sozialistischen Wirtschaft können bestimmte Grundsätze sich ändern; bei der direktiven Planwirtschaft z.

B. wird die Rolle des Verwaltungsaktes als Quelle der zivilrechtlichen Verbindlichkeiten grösser, auch Normen, die den Charakter *iuris cogentis* tragen, erscheinen häufiger. Bei der Leitung der Planwirtschaft dagegen, die mehr auf ökonomischen Antrieben beruht, wird der Bereich der Autonomie der Parteien breiter und die Rolle der relativ bindenden Normen grösser. Aber diese Tatsachen berechtigen nicht die von einigen Gelehrten angenommene These von der Aussonderung des Rechtes, das die Verhältnisse innerhalb des sozialistischen Sektors bestimmt, von der Selbständigkeit des sog. Wirtschaftrechtes. Der Standpunkt des Verfassers bedeutet nicht, dass er die Existenz von gewissen spezifischen Kennzeichen in den zivilrechtlichen Verhältnissen zwischen den Rechtssubjekten des sozialistischen Sektors negiert. Diese Eigentümlichkeiten, die Folge des Grundsatzes der Sicherheit, der Schnelligkeit und der Planmässigkeit des Verkehrs sind, rechtfertigen die Festsetzung von spezifischen Normen, die von den Grundsätzen des allgemeinen Zivilrechts abweichen, analog wie sie das Erlassen von Handelsgesetzbüchern und anderen speziellen Gesetzen in den kapitalistischen Ländern gerechtfertigt haben. Aber diese Sondergesetze dürfen die allgemeinen Grundlagen des sozialistischen Zivilvermögensrechts nicht erschüttern, da sie doch Folge der Wirksamkeit ökonomischer Gesetze sind, die der Warenwirtschaft eigen und mittelbar die Folge des Bestehens von einigen Typen und Formen des Eigentums sind.

Das Eigentumsrecht in der zeitgenössischen Gestaltung ist eine Kategorie des Zivilrechtes. Der ökonomische Inhalt dieses Rechts hat in der kapitalistischen Welt eine charakteristische Evolution erfahren: die Eigentumsberechtigungen, d. i. die Nutzung und Verfügung werden im immer höheren Grade mit Hilfe von anderen rechtlichen Institutionen ausgeübt, nicht aber mit Hilfe des klassischen Eigentumsrechts, das nur zur Form mit abstraktem Inhalt wird und Beziehungen von verschiedenem ökonomischen Inhalt bergen kann. Es entsteht also die Frage, ob und inwiefern diese Rechtsform in den sozialistischen Verhältnissen angewendet werden kann.

Es unterliegt keinem Zweifel, dass dem Sozialismus am besten diese Art der Verstaatlichung der grundlegenden Produktionsmittel entspricht, die die Verfügung über dieselben dem ganzen Volk sichert. Das kann nicht anders verwirklicht werden, als nur auf diesem Wege, dass die Herrschaft über das volkseigene Vermögen der sozialistische Staat übernimmt. Soll dies bedeuten, dass der Staat als einziger Eigentümer — im Sinne des Zivilrechtes — des ganzen verstaatlichten Vermögens anerkannt werden muss?

Das volkseigene Vermögen besteht aus dreierlei Gruppen. Die erste bilden Güter, die dem allgemeinen Nutzen dienen und die auch in dem

kapitalistischen Recht (*domaine public*) ausgesondert werden. Auf Grund der Bestimmung derselben und selbst infolge ihres Wesens dürfen diese Güter im allgemeinen nicht als Eigentum irgendeines Subjekts anerkannt werden. Ihren Schutz sichern die Verwaltungs- und Strafvorschriften. Zu der zweiten Gruppe gehören Güter, die der öffentlichen Verwaltung dienen und grundsätzlich nicht aus dem Verkehr ausgeschlossen sind, da sie doch Nutzungs- und Verbrauchscharakter tragen. Als Eigentümer dieser Güter soll der Staat (der Fiskus) anerkannt werden (Fiskalgüter). Die dritte Gruppe bilden volkseigene und aus dem Verkehr ausgeschiedene grundsätzliche Produktionsmittel. Sie dürfen nicht als Staatseigentum im Sinne des Zivilrechtes angesehen werden, schon aus dem Grunde, dass keinem Staatsorgan das Verfügungsrecht über dieselben im Sinne der Veräußerung zusteht. Wenn wir also in Bezug auf diese Produktionsmittel vom Staatseigentum sprechen, so muss darunter eine ganz andere Art von Berechtigungen verstanden werden, als das zivile Eigentumsrecht. Die Tatsache, dass der Staat Eigentümer dieser Güter im ökonomischen Sinne ist, nötigt uns nicht dem Staat zivilrechtliches Eigentum zuzuerkennen. Andere Umstände, von denen später die Rede sein wird, sprechen sogar gegen eine derartige Lösung des Problems.

III. Zivilrechtliche Vermögensverhältnisse können nur dort entstehen, wo wirtschaftliche Antriebe wirken, die das Interessegefühl wecken. Das Interessegefühl ist unzertrennlich mit dem Eigentum im breiten ökonomischen Sinne des Wortes verbunden. Wenn der Verkehr unter den volkseigenen Unternehmungen sich zivilrechtlich gestalten soll, so muss vor allem in jedem Unternehmen das Gefühl der eigenen Vermögensinteressen bestehen. Dies wiederum ist dadurch bedingt, dass jedes Unternehmen als juristische Person eigene Selbständigkeit und das „eigene“ Vermögen besitzen muss. Die Selbständigkeit bezeichnet im Grunde genommen die Freiheit im Bereich der Ausnutzung der Güter zwecks Erreichung von möglichst grossen ökonomischen Vorteilen. Darin besteht das Wesen „wirtschaftlicher Rechnungsführung“.

Die Forderungen der Waren- und Geldwirtschaft und der ihr eigenen ökonomischen Gesetze bewirken, dass nur Vorhandensein der Eigentumsberechtigungen der Staatsunternehmungen, d. i. das Recht der ausschliesslichen Benutzung und Verfügung die wesentliche Grundlage zur wirtschaftlichen Rechnungsführung zu schaffen vermag. Diese Rechte müssen den Charakter absoluter Rechte haben in der formalen Bedeutung, d. i. sie müssen *erga omnes* wirksam sein. Die Organe der Kontrolle, der Koordination und der Planwirtschaft dürfen nur mittelbar ihren Einfluss auf die Vermögensverhältnisse der Unternehmungen ausüben, d. i. durch die ökonomischen Antriebe oder durch die Beeinflussung der Leitung. In keinem Fall durch die Verwaltungsakte, die unmittelbar

zivilrechtliche Folgen im Vermögen der Unternehmung verursachen könnten, wenn sie nicht gleichzeitig von einer Kompensationsverfügung begleitet werden.

Bis unlängst herrschte in der wissenschaftlichen Literatur die Theorie, die die Berechtigungen der staatlichen Unternehmungen in Bezug auf ihre Vermögensmittel in der Form „der operativen Verwaltung“ gestaltete. Die kritische Beleuchtung dieses Rechts im Vergleich mit der Gesamtheit der Verhältnisse im System der geleiteten Planwirtschaft, das doch vor einigen Jahren in Sowjetunion und in anderen Ländern der Volksdemokratie herrschte, führt zu dem Schluss, dass die „operative Verwaltung“ ein Gemenge von besonders losen und unbestimmten Berechtigungen und Pflichten darstellt, das in keinem Fall als ein Rechtsinstitut behandelt werden kann. Die Berücksichtigung der neuen Erfolge in der politischen Volkswirtschaftslehre muss auf Grund der Tatsache der Wirkung von besonderen ökonomischen Gesetzen der Waren- und Geldwirtschaft im verstaatlichten System zu anderen Rechtsfolgerungen führen und nämlich zur Annahme einer formellen Berechtigung der Staatsunternehmungen, das Vermögen unbedingt und ausschliesslich zu benutzen und darüber zu verfügen, mit anderen Worten zur Annahme eines dinglichen Eigentumsrechts der Unternehmungen.

IV. Der politische und zugleich ökonomische Grundsatz von der Einheitlichkeit des staatlichen Eigentums der Produktionsmittel muss nicht und darf nicht in den Kategorien des Zivilrechtes und besonders in der Kategorie des dinglichen Eigentumsrechtes verwirklicht werden. Die staatliche Herrschaft über den volkseigenen Produktionsfonds wird in den Kategorien des Staats- und Verwaltungsrechtes nicht als *dominium* sondern als *imperium* ausgedrückt. Aber das Wesen des *imperium* im Verhältnis der staatlichen Verwaltungsorgane zu den staatlichen Unternehmungen hat eine genau bestimmte Form und den durch die Wirkung der ökonomischen Gesetze festgesetzten Inhalt. Der Verfasser bezeichnet diesen Inhalt als das öffentliche „Recht des Staates am Unternehmen“ als ein Recht an immateriellen Gütern. Dem Staatsorgan steht gegenüber der juristischen Person, die das Unternehmen leitet, keine Obrigkeitssmacht zu, es ist die Macht, die auf spezifischem Rechtstitel beruht, auf dem subjektiven Recht an dem Unternehmen. Es bildet die Rechtsgrundlage zur Ingerenz von Seiten der staatlichen Verwaltungsorgane doch in genau bezeichneten Grenzen. Ausserhalb dieser Grenzen darf die staatliche Ingerenz nur die Form von ökonomischen Antrieb oder Hemmung annehmen. Das wesentliche Kennzeichen dieses absoluten Rechts am Unternehmen ist — allgemein gesprochen — die Unverletzbarkeit des Unternehmens in seiner wirtschaftlichen Tätigkeit. Das Recht wendet

sich auch gegen dritte Person wie auch gegen denjenigen, der das Unternehmen betreibt.

Folgende Berechtigungen der statlichen Organe bilden im Einzelnen den Inhalt dieses Rechts am Unternehmen.

1. Nur die Staatsorgane haben das Recht das Unternehmen ins Leben zu rufen, seinen Namen und Sitz zu bestimmen.

2. Nur diese Organe dürfen den Gegenstand der Aktivität und den Wirkungskreis des Unternehmens bezeichnen.

3. Der Träger der Vermögensrechte des Unternehmens (die juristische Person) darf keine Handlung und keine Rechtstätigkeit ausüben, deren Folge die Verletzung der Integrität des Unternehmens, seiner Produktionsfähigkeit und seines Wirkungskreises sein könnte.

4. Nur die Staatsorgane haben das Recht die Auflösung des Unternehmens oder andere Form der Desintegration zu bestimmen.

5. Nach der Auflösung der Rechtsperson wird der ursprüngliche Rechtsstand hergestellt, anders gesagt, das Vermögen übernimmt der Staat, der das weitere Schicksal des Unternehmens bestimmt.

Das Staatsunternehmen unterliegt selbstverständlich ausserdem dem rechtlichen Regime der Planungswirtschaft und ist verpflichtet die planmässigen Aufgaben zu erfüllen in den Rahmen der wirtschaftlichen Rechnungsführung.

Die oben aufgezählten Elemente des Rechtes des Staates am Unternehmen bilden von einem Standpunkt das Minimum, von anderem das Maximum der Befugnisse. Das Minimum wird von dem breiteren Machtrecht — dem Recht der sozialistischen Nationalisierung — bestimmt. Wenn wir den Grundsatz der Planmässigkeit und die Notwendigkeit dieselbe im Machtwege zu realisieren betonen, so sind sie ebenfalls das Minimum der Vorrechte. Wenn wir aber die Wirkung des Wertgesetzes in Betracht ziehen und den Gesichtspunkt von dem demokratischen Zentralismus (Dezentralisation, die Arbeiterselbstverwaltung), so müssen sie als das Maximum der zulässigen Staatsingerenz bezeichnet werden.

Das Recht des Staates an dem Unternehmen bildet die Rechtsgrundlage, die Tätigkeit des Unternehmens von den Staatskontrollorganen zu beaufsichtigen, ist aber keine notwendige Voraussetzung der Berechtigung des Staates zur Teilnahme an dem Gewinn des Unternehmens. Der Staat kann auf mittelbaren Wege durch das Steuersystem diese Teilnahme sich sicher stellen.